

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 2 MAJA 2022 r.

Kolejka
do sławySetki nastolatków wzięły udział
w castingu do filmu
o przygodach Pana
Samochodzika

STRONA 2



Od dentysty na intensywną terapię

DRAMAT Pani Beata miała sobie tylko wstawić implanty zębów. Ale nie wybudziła się po zabiegu przeprowadzonym w gabinecie w Lublinie. Od dwóch tygodni leży na oddziale intensywnej terapii i nie ma z nią żadnego kontaktu. Siostra zawiadomiła prokuraturę

Paweł Buczkowski

Pani Dagmara pokazuje w telefonie swoje zdjęcie z młodszą o pięć lat siostrą Beatą Filipek. Następna fotografia – Beata podłączona do aparatury leży na łóżku szpitalnym w Klinice Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK 1 przy ulicy Staszica w Lublinie.

– Moja piękna siostra. To co się teraz dzieje, to jakiś koszmar – mówi Dagmara i zaczyna płakać.

Dagmara Zick jest Polką od lat mieszkającą w Stanach Zjednoczonych. Pracuje tam jako pielęgniarka na oddziale opieki pooperacyjnej. Od kilkunastu dni jest jednak w Lublinie, gdzie próbuje dociec dlaczego jej siostra z gabinetu dentystycznego trafiła na intensywną terapię.

Chciała estetycznie wyglądać

57-letnia Beata Filipek jest kosmetyczką, mieszka w Komorowie pod Warszawą. Dagmara opowiada, że siostra bardzo dbała o zdrowie i swoje ciało. Codziennie biegła i ćwiczyła. Ostatnio zaczęła mieć problemy z zębami. – Chciała estetycznie wyglądać. Ma zanik kości przy żuchwie, więc zaczęła szukać kogoś kto zrobi jej implanty tzw. zygomatyczne – opowiada Dagmara.

Pierwszy implant wstawiono w znieczuleniu miejscowym w gabinecie w Warszawie. Jak mówi jej siostra, źle przeszła ten zabieg, kolejne implanty chciała wstawić pod pełną narkozą.

– Doktor powiedział: w Warszawie nie mogę pani tego zrobić pod narkozą ogólną, bo nie mam anestezjologa, ale mam w Lublinie. Proszę tam przyjechać – relacjonuje Dagmara Zick.

Wyniosowała, że coś jest nie tak

Beata Filipek na umówioną wizytę w lubelskiej prywatnej klinice, przyjechała 13 kwietnia po południu. Przywiozła ją tam ciotka Elżbieta Górnicka, która miała ją również odebrać po zabiegu. – O godzinie 15.24 wysłała SMS-a do cioci, że podpisała wszystkie zgody, zabieg się zaczyna. Miał trwać 1,5 godziny i dwie godziny jeszcze miała czekać aż dojdzie do siebie po narkozie – relacjonuje Dagmara Zick.

Około godziny 19, Elżbieta Górnicka próbuje się do dzwonić do Beaty. Bezskutecznie. Dlatego przyjeżdża do kliniki, gdzie zastaje wciąż śpiącą Beatę. – Leżała na takim łóżku z maseczką plastikową na buzi – opowiada Elżbieta Górnicka.

Z rozmów między lekarzami Elżbieta wyniosowała, że coś jest nie tak. – W pewnym momencie powiedzieli mi, że szpital jest już powiadomiony i że jedzie karetka. Z nerwów nie powiem kiedy dokładnie pogotowie było na miejscu, ale gdzieś około 20.30 – relacjonuje pani Elżbieta.

Naprawdę nie wiem co się stało

Beata Filipek została przewieziona na intensywną te-



rapie szpitala przy Staszica. Kilka dni później Dagmara Zick przyjechała ze Stanów do Polski dowiedzieć się, co tak naprawdę stało się z jej siostrą. To jej relacja rozmowy z dentystą:

– Do gabinetu doktora wszłam pod pretekstem, że jestem klientką. Zaprowadzili mnie na górę, zamknęli drzwi, wtedy dopiero przyznałam się, że jestem siostrą Beaty Filipek. Bardzo się przestraszył i mówi: naprawdę nie wiem

Dagmara Zick już wie, że sama nie ustali dlaczego siostra jest w takim stanie. Zawiadomiła prokuraturę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

co się stało, ale ciśnienie zaczęło jej spadać. To było bardzo ciężkie wyrywanie zębów, ja nawet przestałam wykonywać procedurę, bo czułam, że coś jest nie tak. I kazałam szybko wyprowadzić z anestezji. Ale co się stało, to już

musi pani rozmawiać z anestezjologiem.

Anestezjolog w rozmowie telefonicznej tłumaczył się krótko: – Mówi: ja nie wiem co się stało, ale dostała jakichś drgawek – opowiada Dagmara Zick.

Z powodu tego, że „coś się stało”, zabieg nie został dokończony. Kobieta ma w tej chwili tylko usunięte zęby, ale implantów lekarz nie zdążył już wstawić. Jak mówi Elżbieta Górnicka, klinika oddała pieniądze za wstawienie implantów – 60 tysięcy złotych, po 15 tysięcy za każdego zęba.

Nieodwracalne zmiany

– Wierzmy, że Beata jeszcze się obudzi – mówi Elżbieta Górnicka.

Ale Dagmara Zick z trudem przyznaje, że z siostrą nie ma żadnego kontaktu, czasami tylko drgną jej powieki. – Wiem już na pewno, bo był zrobiony rezonans magnetyczny głowy, że w mózgu zaszły nieodwracalne zmiany. Stwierdzono uszkodzenie kory mózgowej – relacjonuje Dagmara.

Kobieta cały czas próbuje ustalić, czy taki zabieg, jaki przeszła jej siostra mógł w ogóle się odbyć w lubelskiej klinice. Chce wiedzieć, czy na miejscu było odpowiednie wyposażenie, czy anestezjolog miał dostęp do odpowiednich leków, które mogły szybko wybudzić pacjentkę. – Bo jak ciśnienie spada, to się stosuje odpowiednie leki i ratuje pacjenta

w ten sposób. I dlaczego nie zadzwoniono od razu po pogotowie, kiedy zaczęła mieć drgawki? Bo to są pierwsze objawy niedotlenienia – mówi Dagmara Zick.

Elżbieta Głowacka również uważa, że karetkę wezwano za późno: – Oni chyba myśleli, że Beata sama się obudzi. Ale powinni wiedzieć, kiedy to się powinno odbyć i wcześniej wezwać pogotowie.

Postępowanie trwa

Dagmara Zick już wie, że sama nie ustali przyczyn takiego stanu siostry. Dlatego w ubiegłym tygodniu zawiadomiła prokuraturę.

Jak informuje Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 156 kodeksu karnego, czyli spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Lekarze milczą

Dentysta nie odpowiedział na moje pytania zadane drogą e-mailową i przez wiadomości SMS. Zgodnie z informacją od pracownicy jego kliniki, miał tam być w piątek wieczorem. Na miejscu inny pracownik stwierdził, że doktora jednak nie ma.

Anestezjolog również nie odpowiedział na pytania. Telefon, przez który udzielał wyjaśnień Dagmarze Zick, tylko raz odebrał mężczyzna, który stwierdził, że nie zna osoby o takim nazwisku, a on sam jest „ze służb”.

Mało nas, coraz mniej

To nie są dobre dane: w ciągu 10 lat liczba ludności w Polsce skurczyła się o 476 tys. osób, a województwo lubelskie jest jednym z najszybciej wyludniających się – takie dane przynoszą wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021.

Na koniec marca zeszłego roku populacja Polski wynosiła nieco ponad 38 mln osób. Nieznaczna

przewagę liczebną mają panie (51,7 proc do 48,3 proc. panów), co oznacza, że na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet. I te proporcje w ciągu 10 lat się znacząco nie zmieniły.

Statystycy po raz kolejny potwierdzili trend o dalszym wyludnianiu się miast, mimo że co roku nadawane są prawa miejscowości dotychczasowym wsiom. Proces ten głównie spowodowany jest rozwojem ośrodków pod-

miejskich, gdzie życie jest często tańsze i przy okazji spokojniejsze niż w dużych aglomeracjach. W 2021 roku w miastach żyło 40,2 proc. ludności, a na wsi 59,8 proc.

Pod względem demografii województwo lubelskie, obok świętokrzyskiego i opolskiego, zanotowało największy spadek liczby ludności w ostatnim dziesięcioleciu – o 5,7 proc., co oznacza realny ubytek ponad 123 tys. mieszkańców.

Na wsi mieszkało 1 mln 102 tys. osób, a w miastach prawie 950 tys.

– Liczba ludności w Lubelskiem zmniejsza się systematycznie od lat, a wpływają na to dwa czynniki: ujemne saldo migracji (więcej osób wyjeżdża z regionu niż do nas przyjeżdża – red.), które obserwujemy od połowy lat 90. oraz ujemny przyrost naturalny – ten trend jest widoczny od końca lat 90. – komen-

tuje dla Dziennika Magdalena Rosołowska, specjalista w Lubelskim Ośrodku Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego w Lublinie. – Według długoterminowej prognozy GUS, do 2050 przewidujemy, że tendencja spadkowa będzie się utrzymywała. Być może na poprawę sytuacji demograficznej będzie miał wpływ uchodźców z Ukrainy, szczególnie że jesteśmy województwem

przygranicznym, ale będzie to widoczne dopiero w kolejnych badaniach.

Ale jest jedna kategoria, gdzie nam przybyło. To liczba mieszkań: w 2021 roku w Lubelskim mieliśmy ich 734 tysiące, a przed rokiem podczas spisu statystycy doliczyli się 798 tys. Mieszkamy także bardziej komfortowo, bo powierzchnia mieszkań wzrosła o 3,7 mkw. i wynosi teraz 77,4 mkw.

(KW)

Ponad setka młodych ludzi w kolejce po sławę

CASTING Synu, nie stój tak. Rozluźnij się. Nie jesteś na I Komunii Świętej. Jak wygram, to rzucę szkołę. Przecież będę miała pracę, wybuduję bliźniak i go sprzedam, i będę miała pieniądze. Takie rozmowy w słoneczny sobotni poranek słychać w kolejce po sławę. W Lublinie organizowano casting do nowej produkcji Netflixa „Pan Samochodzik i templariusze”

Agnieszka Dybek

Lublin był ostatnim z miast, gdzie agencja castingowa szukała nastolatków do głównych ról w powstającym dla Netflixa filmie. To nowa ekranizacja przygód Pana Samochodzika. W lipcu ekipa powinna wejść na plan.

Zosia lat 9. przyszła z mama i siostrą Malwiną przez Teatr Stary w Lublinie około 8.30. Dziewczynka trafiła na listę dzieci zainteresowanych udziałem w castingu z numerem 33. To znaczyło dwie godziny oczekiwania, bo organizatorzy zapraszali średnio 15. dzieci na godzinę.

- Mąż znał przygody Pana Samochodzika, ja przyznam, że nie. Ja czytałam „Anię z Zielonego Wzgórza”, a córka ma to jeszcze przed sobą, zna za to Pana Kleksa. Mówi, że chce zostać aktorką albo piosenkarką, lubi śpiewać więc przyszłyśmy. Bardzo chciała. Niech zobaczy jak to wygląda – mówi mama Zosi i Malwiny. Malwina ma 5 lat, więc tylko towarzyszy siostrze. Filmowcy szukają starszych dzieci. Kiedy pytam czy będzie jeździła z Zosią na festiwal filmowy do Cannes uśmiecha się i kiwa głową.



- Wystarczy, jak będzie ją oglądała na Netflixie – komentuje mama sióstr.

- Już sama droga się liczy. Niech spróbuje jak to wygląda. Żona mówiła, żeby przyjść wcześniej – mówi ojciec 12-letniej Oliwii. Byli na Jezuickiej około 8 rano, czekało zaledwie kilka osób, więc kandydatka na filmową aktorkę weszła na scenę jako jedna z pierwszych.

- Każda klasówka jest gorsza niż casting. Sala jest pusta, tylko pani z kamerą i robiąca zdjęcia. Musiałam się przedstawić, powiedzieć czym się interesuję, jakie miałam doświadczenia aktorskie i czy lubię chodzić do szkoły – relacjonuje Oliwia, która lubi uprawiać sport i brała udział w konkursie Odyseja Umysłu.

Ponad setka młodych ludzi przyszła na lubelski casting do filmu o Panu Samochodziku

FOT. ALARM24

Rodzice innych dzieci, którzy przysłuchiwali się naszej rozmowie żartują,

że pytanie o lubienie szkoły jest podchwytliwe, chcą wiedzieć jaka jest prawidłowa odpowiedź. – Sprawdzają czy potrafi kłamać – śmieje się jedna z kobiet.

Zainteresowanie castingiem było tak duże, że kwadrans przed godz. 10 organizatorzy zamknęli listę, mając na niej setkę nazwisk.

- Zapraszamy do kontaktu, proszę przysłać zgłosze-

nie i zdjęcia. Casting główny będzie w Warszawie, w ciągu miesiąca odezwiemy się zapraszając do udziału. Wybieraliśmy miasta w różnych rejonach Polski, Lublin nas bardzo pozytywnie zaskoczył. W Gdyni setka dzieci zgłosiła się do godz. 16. Tu w niecałą godzinę. Więcej uczestników nie zdążymy sfotografować, mamy teatr wynajęty do godz. 15, później jest spektakl – relacjonuje przedstawiciel Agencji Castingowej Outside, stojąc w zatłoczonym holu Teatru Starego.

Filmowcy szukają dziewczynki i dwóch chłopców, odtwórców głównych dziecięcych ról. Oczekiwali kandydatów, którzy mają 10-14 lat, znają język polski i mają zdolności aktorskie. Mile widziane były predyspozycje muzyczne i sportowe.

Filmowy powrót Pana Samochodzika planowany jest na 2023 rok. Na otwarte castingi oprócz zespołu producenckiego Orphan Studio, który ma prawa do ekranizacji książek Zbigniewa Nienackiego zapraszał Netflix. „Pan Samochodzik i templariusze” jest w jego najbliższych planach na polskie produkcje. Reżyserem jest Antoni Nykowski, scenarzystą Bartosz Szybor.

Wodorowy autobus z Lublina ruszył w drogę

Ma 12 metrów, zużywa 6 kg paliwa na 100 km i emituje 0 (słownie „zero”) szkodliwych substancji i 100 proc. (słownie „sto”) pary wodnej. Oto Arthur Bus H2 Zero wyprodukowany w halach po Daewoo Motor Polska w Lublinie.

Najnowsze dziecko lubelskiej motoryzacji to wspólny projekt niemieckich i polskich inżynierów opracowany przez wrocławską spółkę Arthur Bus (jej 100-procentowym właścicielem jest założony w zeszłym roku startup Arthur Bus GmbH), której zakład produkcyjny znajduje się w halach przy ul. Frezerów po byłej fabryce DMP. Autobus miał swoją premierę w minionym tygodniu na bran-

żowych targach Bus2Bus w Berlinie.

To dość nieoczekiwana premiera, bo firma do tej pory nie chwaliła się swoimi osiągnięciami. Na stronie internetowej spółka podaje, że wcześniej testy wodorowego autobusu były prowadzone w Holandii.

- Nad koncepcją nowego pojazdu – na platformie chmurowej – pracował 40-osobowy międzynarodowy zespół jednocześnie w Monachium i w Lublinie – mówi Dziennikowi Rafał Słomka, członek zarządu Arthur Bus. – W Berlinie pokazaliśmy pierwszy, 12-metrowy egzemplarz. Autobus przechodzi teraz proces homologacji. Wielkość produkcji będzie uzależniona od zapotrzebowania rynku, a zamówienia mamy zamiar



zdobyc przed wszystkim w ramach postępowań publicznych prowadzonych m.in. przez samorządy.

Arthur H2 Zero napędzany jest silnikiem wodorowym, który – według zapewnień producenta – ma zużywać

Światowa premiera napędzanego wodorem autobusu Arthur Bus H2 Zero, który powstał w Lublinie, miała miejsce w minionym tygodniu na targach branżowych Bus2Bus w Berlinie

FOT. MATERIAŁY PRODUCENTA

mniej niż 6 kg tego paliwa na 100 km i mieć przy tym zasięg 450 km. Ma być produkowany także w dłuższej, 18-metrowej wersji.

- Dzięki naszym autobusom chcemy dać dużym i małym miastom, a także

społecznościom regionalnym możliwość bezemisyjnego, cichego i ekonomicznego dowozu ludzi do miejsc docelowych – zapowiada w komunikacie Philipp Glonner, dyrektor generalny i współzałożyciel Arthur Bus.

(KW)

SOLORZ TEŻ NA WODÓR

To nie jedyna taka motoryzacyjna inicjatywa w naszym regionie. Jak już informowaliśmy, autobusy napędzane wodorem mają powstawać także w Świdniku. Plany budowy fabryki ogłosił w grudniu miliarder i właściciel Polsatu Zygmunt Solorz. Grupa Polsat Plus która kupiła już grunt pod budowę, a zakład ma ruszyć w przyszłym roku. Powstanie na pięciohektarowej działce przy ul. Nadleśnej w Strefie Aktywności Gospodarczej. Będzie produkować 100 autobusów napędzanych wodorem rocznie.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Comer Media Sp. z o.o.
członek zarządu
Paweł Buczkowski

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Wiejak
wiek@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061
mazu@dziennikwschodni.pl
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszevska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Pomaganie uzależnia

AKCJA - Baliśmy się na początku, że tego zapалу na długo nie wystarczy – przyznaje jedna z koordynatorek punktu pomocowego na MOP Markuszów. – Niepotrzebnie, pomaganie uzależnia



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI



Agnieszka Mazuś

Napisane odręcznie, cyrylicą, w kolorach ukraińskiej flagi. Drogowskazy kierują prosto do namiotów pełnych leków, jedzenia, ubrań. I chętnych do pomocy mieszkańców okolicznych miast i miejscowości. Wielu z nich pojawiło się tu w pierwszych dniach wojny, przyjeżdżają do dziś. Ci, dla których emocji było zbyt wiele, pomagają z domów. Co usmażać czy uszyją ktoś zaraz odbiera i przywozi prosto na parking MOP Markuszów - za czerwonych skrzynek obciążonych zgrzewkami wody.

Naleśniki z Puław, zupa z Olbieciana

Pani Bożena jest od godz. 8, w tym czasie podjechały trzy autokary. – Długie z serem,

krótkie z dżemem. W tym garnku jest pomidorowa, a w tym ogórkowa – tłumaczy swojemu zmiennikowi. Jest piątek, to jej czwarty dyżur w tym tygodniu.

Andrzej przejmuje zmianę, ale tylko godz. 14.30, bo idzie do pracy na noc. Jest aparatom w puławskich Azotach. – Dziś jest spokojnie. Aż się człowiek niepotrzebny czuje – uśmiecha się. – Wczoraj autokarów było 37. Ale przyjmowaliśmy i 300 na dobę – wspomina Leszek Barwiński, jeden z trójki koordynatorów punktu pomocowego na MOP Markuszów, pierwszego takiego miejsca po przekroczeniu polsko-ukraińskiej granicy.

Oprowadza nas po tym namiotowym miasteczku – tu można zjeść, tu zaopatrzyć w leki, a w „Małym Armanim” ubrać i zabrać w dalszą drogę kilka zaba-

wek czy kolorowanek. Albo uszytą w pobliskim Olbiecieniu poduszke.

Pan Leszek czuje się w obowiązku wymienić wszystkich, którym należą się podziękowania. A im dłużej działa punkt, tym lista się wydłuża - od Caritas, po mleczarnie, lokalne OSP i urząd gminy, wolontariuszy z Radomia czy Dwór Bogucin. – Wystarczy zadzwonić, by zaraz na miejsce przywieźli nam gar zupy. Wczoraj był gulasz, bardzo dobry.

Przez markuszkowski MOP przewinął się też Polski Związek Łowiecki. – A dwa razy obiady wydawał sędzia Sądu Najwyższego – mówi z dumą.

Jeszcze nie pora się zwijać

Zaczęło się podobnie jak w innych takich miejscach. Spontanicznie, oddolnie, z ludzkiego odruchu serca.

Ktoś zobaczył podjeżdżające autokary i wysiadających z nich przerażonych ludzi. Zadzwonił do znajomych w Puławach, napisał w mediach społecznościowych. Za chwilę był już stolik, termos z kawą i kanapki. Potem pojawiły się naleśniki i pierwsze namioty. Dołączyły foodtrucki, samochód-chłodnia, a „Mały Armani” zajął kilka drewnianych altanek. Na jednej zmianie uwijało się trzydziestu wolontariuszy, a wodę gotowało sześć czajników.

Leszek Barwiński: Bywało, że wieczorem nasz magazyn był pełny, a rano już pusty.

Agnieszka Ryszko, druga koordynatorka: Kiedyś od północy do 6 rano przyjęliśmy 160 autokarów.

Agnieszka jest tu od trzeciego dnia wojny. Początkowo była „na autokarach”. – Czyli wchodzisz do środka

z jedzeniem i namawiasz tłumacz, że to za darmo. Niektórzy wyciągali i pokazywali paszporty, myśleli, że tak trzeba.

Dziś już namawiać nie trzeba - jadący do Polski Ukraińcy w większości wiedzą, że na trasie spotkają się z bezinteresowną pomocą. Nie trzeba też aż tylu namiotów i stoisk z jedzeniem. – Momentami mam wrażenie, że powinniśmy się przenieść na drugą stronę ekspresówki – śmieje się pan Leszek. Ale za chwilę dodaje. – Ruch od granicy jest dziś mniejszy, ale nie na tyle by podjąć decyzję by się zwijać.

Pomaganie uzależnia

Agnieszka Ryszko: Biorę dyżury po 12 godzin, a w domu i tak tylko o MOP myślę. Nie tylko ja tak mam. Niektórzy przyjeżdżają na dwie godziny przed pracą, i po pracy to

samo. Albo na całą noc, a rano prosto do roboty.

Ewa Nowacka, pielęgniarka: MOP uzależnia. Siedzę na dyżurze na SOR i zastanawiam się jak wykombinować dwie godziny, bo na jedną się nie opłaca przyjeżdżać.

Anna Czernel, na MOP z 12-letnią córką Natalią: Wciągające jest to pomaganie. Ta wdzięczność, to wzruszenie... Ostatnio jeden pan wręczył nam bochenek chleba, własnoręcznie upieczonego, jeszcze na Ukrainie. A Natalka dostała paczkę ukraińskich ciasteczek.

Kasia: Przyjechałam 4. czy 5. dnia funkcjonowania MOP-a i tak już zostałam. Po 12 godzin co drugi dzień to się człowiek nawet języka nauczył. Ale kregosłup wysiadł od tego ciągłego drepnięcia, musiałam zrobić przerwę. Kregosłup za myślami nie nadąża...

Adwokat: Mamy do czynienia z procesem politycznym

SĄD - Jeżeli nie ma decyzji o umorzeniu w sprawie, gdzie nie ma dowodów, to mamy do czynienia z procesem politycznym, a nie w oparciu o przepisy prawa karnego — tak Jacek Dubois, adwokat Romana Giertycha komentuje zapowiedź prokuratury, która zamierza wciąż prowadzić postępowanie w sprawie znanego mecenasa. Chce to robić, mimo że lubelski sąd prawomocnie oddalił wniosek o zatrzymanie Giertycha

Agnieszka Kasperska

Sledczy zarzucali znanemu adwokatowi m.in. działania na szkodę giełdowej spółki Polnord (mowa o 72 mln zł) oraz zawarcie z nią szczególnie niekorzystnej umowy dotyczącej obsługi prawnej, a zwłaszcza wynagrodzenia (4,5 mln zł). Chcieli aby Giertych został zatrzymany, ale Sąd Rejonowy Lublin-Zachód, który badał sprawę pod koniec marca nie wyraził na to zgody. Prokuratura nie ustępowała i wniosła zażalenie. W ten sposób sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie. Zanim została rozpatrzona śledczy chcieli też zmiany sędziego.

Nie spodobała się sędzia

- Lubelski oddział stowarzyszenia sędziów Iustitia, którego wiceprezesem i skarbnikiem jest sędzia Dobrzańska, był współorganizatorem antyrządowej manifestacji z udziałem Romana G. W ocenie prokuratury jednoznacznie wskazuje to na promowanie Romana G. przez oddział sędziowski stowarzyszenia, którego członkini ma teraz rozstrzygać w sprawie zgody na jego tymczasowe aresztowanie – czytamy w komunikacie wystosowanym przez Prokuraturę Regionalną w Lublinie. – We wniosku do sądu prokuratura wskazała również inne przejawy aktywności sędzi, podczas których demonstrowała swoje polityczne poglądy, od czego powinna się powstrzymać

ze względu na sprawowany sędziowski urząd.

Wniosek nie został jednak uwzględniony.

- W uzasadnieniu wskazano, że sama działalność pani sędzi, która ma rozstrzygać sprawę, w ramach Stowarzyszenia Sędziów Iustitia oraz wyrażanie przez nią poglądów prawnych nie są przesłankami mogącymi wskazywać, że może nie być w tej sprawie bezstronna – tłumaczy Barbara Markowska, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Lublinie.

Prokurator przedstawia jednostronną ocenę

Sąd Okręgowy w Lublinie, który rozpatrywał zażalenie prokuratury utrzymał poprzednie orzeczenie w mocy. Roman Giertych nie zostanie zatrzymany.

- Sąd nie podzielił argumentacji prokuratora. Wniezione uzasadnienie uznano za chybione. W pisemnych motywach sąd wyraził przekonanie, że ma ono charakter wybitnie polemiczny, a prokurator przedstawia jednostronną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów – sędzia Markowska przedstawia decyzję, której uzasadnienie spisano aż na 13 stronach. – Sąd podziela argumentację pierwszej instancji, że w realiach tej sprawy brak jest podstawowej przesłanki pozwalającej na stosowanie jakichkolwiek środków zapobiegawczych. Powtórzono, że zachodzi brak prawdopodobieństwa w odniesieniu do wszystkich trzech zarzutów. Orzeczenie jest prawomocne – podkreśla pani sędzia.

Polityczne zaangażowanie prokuratury?

Mimo to śledczy nie dają za wygraną.

- Prokuratura nie zgadza się z tym postanowieniem jednak jest ono niezaskarżalne – mówi Jerzy Ziarkiewicz, szef Prokuratury Regionalnej w Lublinie, ale od razu dodaje: - Prowadzimy dalej postępowanie. Na ten moment nie mogę ujawnić, na jakim jest ono etapie. Prokuratura regionalna dalej prowadzi jednak postępowanie dotyczące kilku podejrzanych, w tym Romana G.

Według obrońców Romana Giertycha te słowa śledczego świadczą o politycznym zaangażowaniu.

- Prokuratura powinna wydać postanowienie o natychmiastowym umorzeniu tego postępowania, żeby

zachować resztki twarzy — uważa Jakub Wende.

- Jeżeli prokurator tak powiedział, to polityka wygrała ponad prawem. Żaden sąd się nie dopatrywał się wysokiego prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa. Konsekwencją tego powinno być umorzenie. Jeżeli nie ma decyzji o umorzeniu w sprawie, gdzie nie ma dowodów, to mamy do czynienia z procesem politycznym, a nie w oparciu o przepisy prawa karnego — tłumaczy Jacek Dubois, adwokat byłego ministra edukacji.

Do decyzji lubelskiego sądu odniósł się też Roman Giertych, który na Twitterze zapowiedział: - Teraz czas na śledztwo nakazane przez sąd w W-wie dotyczące przestępstw popełnionych przez prokuratorów.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Polsko-Ukraiński piknik w Lublinie

WYDARZENIE Do 3 maja będzie można zajrzeć przed Centrum Kultury, żeby wziąć udział w wyjątkowym pikniku.

Można zobaczyć nie tylko artystów z Centrum Kultury w Lublinie, ale także innych lubelskich wykonawców, ar-

tystów z kraju oraz z Ukrainy. Do udziału w tej inicjatywie włączyli się m.in. Łukasz Jemioła, Fundacja Sztukmi-

strze, Ania Broda, Pan Ząbek, Viktoria Tsariuk czy Fundacja tanTHEO. Pikniku rozpoczął się w sobotę, a potrwa

do wtorku, 3 maja. Dziś od godziny 12 w programie warsztaty (cyrkowe, hip-hopowe, etc), animacje, poka-

zy i spektakle. Będą też koncerty, magiczne show Pana Ząbka (godz. 17) i na koniec (19) fireshow.

Radni poparli taką zamianę

TRANSAKCJA Władze Lublina wymienią się gruntami z deweloperem, który przekaże miastu 1,2 ha ziemi, w tym 0,8 ha nieprzydatnych mu działek na os. Botanik. W zamian dostanie miejski hektar na tzw. Nowym Felinie. Na transakcję zgodziła się Rada Miasta

Dominik Smaga

Komu miasto chce zrobić dobrze? Deweloperowi czy mieszkańcom? – oburza się radny Piotr Bręś (klub PiS), przeciwny takiej zamianie. – To jest następny skandal!

– Tu żadnego skandalu nie ma, tu jest normalna transakcja – odpowiada mu Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Przekonuje, że miasto zyska na zamianie gruntów ze spółką Interbud Construction.

Blok? Wykluczone!

Wspomniana firma jest właścicielem ziemi na os. Botanik, na której chętnie zbudowałaby bloki, ale nie może tego zrobić. Nie pozwala na to obowiązujący plan zagospodarowania, który wyznacza tu teren zieleni. Plan przestałby ograniczać spółkę, gdyby dostała zgodę na inwestycję „lex deweloper”. O taką zgodę prosiła, ale jej nie dostała. Odmowę zaskarżyła do sądu, ale przegrała. Ma zatem ziemię, na której nie zarobi, a podatek od nieruchomości musi płać.

Interbud wkrótce pozbędzie się problemu wskutek czwartkowej decyzji Rady Miasta, która zgodziła się na zamianę działek proponowaną przez prezydenta.

Czym się wymienia

W ramach zamiany spółka odda miastu wspomniane działki przy Relaksowej (niecałe 0,8 ha) i prawie 0,5 ha gruntów pod budownictwo wielorodzinne i usługowe przy ul. Franczaka „Lalka”.

Miasto odda jej w zamian niecałe 0,9 ha gruntów przy ul. Franczaka „Lalka” i działkę przy Urbanowicza (blisko 0,2 ha). To grunty pod zabudowę mieszkaniową i usługową.



Opozycja protestuje

– Nie może być tak, że miasto idzie na rękę deweloperowi – mówi radny Bręś. Dziwi go, że miasto bierze teren zbędny firmie Interbud, a w zamian daje działki pod budowę.

– Bardzo ubolewam nad tym, że deweloperzy znaleźli sposób na to, żeby pozyskać grunty wartościowe a oddać to, na czym nie mogą budować – ocenia radna Małgorzata Suchanowska (PiS).

– Mam wątpliwości, czy w ten sposób to powinno się odbywać – stwierdza radny Piotr Popiel (klub PiS). Dziwi go, że na posiedzeniu Rady Miasta nie ma przedstawiciela Interbudu. Zdaniem Popiela świadczy to o tym, że firma jest bardzo pewna tego, że radni pójdą jej na rękę. – Czy aż tak dobre relacje firma Interbud ma z radnymi i z prezydentem?

Opozycyjni radni zarzucają też hipokryzję prezydenckiej ekipy. Wytka-

ją, że mogła się troszczyć o zieleni dla os. Botanik nie głosząc w 2019 r. za przyjęciem studium przestrzennego. Przypomnijmy, że studium wyznaczyło na pobliskich górkach czechowskich kilka stref pod budownictwo wielorodzinne i usługowe, które chce stawiać spółka TBV Investment.

Obóz Żuka popiera

Radni z prezydenckiego klubu przekonują, że zamiana działek między miastem a spółką Interbud Construction będzie dla miasta dobra, bo pozwoli przejąć teren zielony na potrzeby mieszkańców.

– Os. Botanik jest zabudowane blokami, została nam tylko ta zielona dolina – twierdzi Jadwiga Mach, radna z klubu Krzysztofa Żuka. Podkreśla, że z Botanika trzeba było nawet przejąć plenerową siłownię, bo brak tu miejskich gruntów.

Na os. Botanik zaczął się demontaż stalowego płotu stalowy płot ustawiony niezgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przez spółkę Interbud Construction wokół jej nieruchomości. Chodzi dokładnie o nieruchomości mające podlegać zamianie, na którą dzień wcześniej zgodziła się Rada Miasta

FOT. ALARM 24

– Mieszkańcy każdej dzielnicy mają zielone miejsce, na którym mogą wykorzystać pieniądze z budżetu obywatelskiego. My jesteśmy tego pozbawieni – mówi jedna z mieszkanki os. Botanik.

– Mamy możliwość pozyskania terenów zielonych na cele późniejszego, dobrego ich zagospodarowania – podkreśla radny Grzegorz Lubaś (klub Żuka). – To jest

działanie na zasadzie, żeby był wilk syty i owca cała – chwali Stanisław Brzozowski (radny niezrzeszony).

– Odetnijmy się od patrzenia komuś na rękę, ile zarobi. Patrzymy tylko, czy z punktu widzenia mieszkańców ta transakcja się opłaca – komentuje radny Bartosz Margul (klub Żuka). Tłumaczy, że miasto odda zbędne mu skrawki ziemi. – My tam nie zbudujemy bloku o szerokości metra, bo tak się nie da zrobić.

Kilka problemów mniej

Ratusz przekonuje, że przy zamianie uwzględniona będzie wartość wymienianych nieruchomości.

– Wiadomo, że działka z zielenią ma inną wartość, działka budowlana ma inną, to wszystko będzie ujęte w wycenach – obiecuje Szymczyk.

– Zamiana rozwiązuje też kilka innych problemów – przekonuje miejskich rad-

nych Arkadiusz Nahuluk, dyrektor Wydziału Gospodarowania Mieniem. Tłumaczy, że miasto zyska dostęp do boisk, które dzisiaj są pozbawione dojazdu oraz scali swoje grunty w trzech obszarach.

To drugie podejście

Przypomnijmy, że prezydent już w zeszłym roku szykował się do zamiany działek ze spółką Interbud Construction. Wtedy wśród oferowanych przez miasto w zamian gruntów znajdowała się działka na rogu ul. Jasnej i Ewangelickiej, w ścisłym centrum Lublina. Dla tej działki miasto wydało wcześniej decyzję o warunkach zabudowy pozwalającą postawić tu „budynek mieszkalno-usługowy” lub „budynek usługowy o powierzchni sprzedaży poniżej 2 tys. mkw.”.

Planowaną zamianę ostro skrytykował wtedy senator Jacek Bury (Polska 2050) i poseł Jan Kanthak (klub PiS). – To tak, jakby prezydent Żuk wziął malucha i oddał w zamian ferrari – przekonywał Kanthak i prosił o zbadanie sprawy przez CBA.

Prezydent zapewniał, że zamiana jest uczciwa, ale ostatecznie wycofał swój pomysł z Rady Miasta. Później deweloper ogroził swój teren na os. Botanik, choć na grodenie terenu nie pozwala obowiązujący plan zagospodarowania. Tą sprawą zajął się nawet nadzór budowlany, który nie zdążył jeszcze wydać żadnej decyzji.

Cztery działki gratis

Oprócz transakcji zamiany działek planowana jest jeszcze jedna transakcja miasta z firmą Interbud Construction. Spółka ma przekazać gminie cztery działki w rejonie ul. Kasztelańskiej i Relaksowej o łącznej powierzchni 0,2 ha.



Gitary w dłoń dla Hendrixa

MUZYKA Spotykają się co roku, 1 maja, żeby wspólnie zagrać utwór „Hey Joe” Jimiego Hendrixa i pobić Gitarowy Rekord Guinnessa. Tym razem gitarzystom, którzy ustanowili nowy rekord na Rynku we Wrocławiu, wtórowali także muzycy z Lublina.

W 2019 roku na Dolnym Śląsku „Hey Joe” zagrały **7423** gitary. Rok później, w edycji online, było to już **7988** osób (nie zostało to uznane za nowy rekord).

W niedzielę, podczas jubileuszowego, 20. występu, na Rynku we Wrocławiu spotkało się **7676** muzyków – profesjonalistów, ale przede wszystkim amatorów. Dzięki temu udało się ustanowić najlepszy do tej pory wynik.

W tym samym czasie w Lublinie na gitarach grało 200 chętnych. Ogłędaliśmy także występy ekipy Rock Music School z Wojtkiem Cugowskim oraz zespoły Feym, Afterload i Machina.

Pierwsza oficjalna edycja tego gitarowego święta odbyła się 2003 roku. Wcześniej – w 1997 roku w Zakrzewiu oraz 5 lat później na Przystanku Woodstock w Żarach – były dwie, nieoficjalne próby. Od samego początku

muzycy, pod wodzą Leszka Cichońskiego, grali utwór „Hey Joe” z repertuaru amerykańskiego wirtuoza Jimiego Hendrixa. 19 lat temu na wrocławskim Rynku było to 588 gitarzystów.

(KYKU)

Chcą się ratować wynajmem

EDUKACJA Znalazła się firma gotowa wynająć miastu lokal na dodatkową siedzibę dla przedszkola na Węglinie Południowym. Zapotrzebowanie na miejsca dla dzieci jest tutaj kilka razy większe od pojemności placówki prowadzonej przez miasto

Dominik Smaga

Szybko zabudowywany blokami Węglin Południowy jest dzielnicą, w której najbardziej brakuje miejsc w publicznych przedszkolach.

– Najtrudniejsza sytuacja wystąpiła w przedszkolu, które wchodzi w skład Zespołu Szkół nr 13 przy ul. Berylowej. Było 99 miejsc, a ponad 300 kandydatów – relacjonowała radnym Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania w Urzędzie Miasta.

Zapotrzebowanie na miejsca w tym przedszkolu jest tak duże, że dzisiaj sześć grup dzieci ma zajęcia w głównej siedzibie przy ul. Berylowej, a drugie tyle w wynajętym przez miasto budynku przy Onyksowej. Władze miasta chcą wynająć jeszcze jedną siedzibę dla tego przedszkola.

Do środy Urząd Miasta czekał na oferty odpowiednich lokali lub budynków znajdujących się na terenie ograniczonym al. Kraśnicką, ul. Jana Pawła II, Granitową i południową granicą Lublina. Wymagał m.in. odpowiednich pomieszczeń oraz placu zabaw.

– Otrzymaliśmy jedną ofertę – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.



Główna siedziba szkoły i przedszkola przy ul. Berylowej już w dniu otwarcia była za mała dla potrzeb dzielnicy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wego Ratusza. – Dotyczy lokalu o powierzchni ponad 255 mkw. w budynku przy ul. Kwarcowej, czyli w założonym w ogłoszeniu obszarze.

Urząd Miasta nie informuje, kto chce mu wynająć lokal na przedszkole. – Na tym etapie nie podaje się danych oferenta z uwagi na planowane negocjacje stawki czynszu – stwierdza Stryczewska. Zanim miasto zasiądzie do negocjacji, musi jeszcze przeprowadzić oględziny lokalu. – Umowa najmu może zostać zawarta jedynie na budynek istniejący, oddany do użytku i po-

siadający wszelkie zgody wymagane przepisami.

Jeżeli miasto dogada się z właścicielem i wynajmie lokal, przeniesie tu część przedszkola z głównej siedziby, dzięki czemu przy ul. Berylowej zwolnią się dwie sale lekcyjne dla najmłodszych klas Szkoły Podstawowej nr 58. – Takie rozwiązanie pozwoli zapewnić utrzymanie dotychczasowej liczby miejsc dla wychowanków przedszkola nr 88 – stwierdza Urząd Miasta.

Ratusz zapowiada już budowę kolejnej szkoły z przedszkolem dla Węglina Południowego. Pod uwagę brane są tereny obok istniejącej szkoły przy Berylowej oraz przy ul. Jemiołuszki. W obydwu tych miejscach grunty należą do prywatnych właścicieli i dopiero musiałyby być kupione przez miasto.

Odwołanie nic nie dało

INWESTYCJE Przy ul. Zemborzyckiej obok ul. Granata może powstać całodobowa stacja paliw, mimo protestu Fundacji Ochrony Środowiska Naturalnego Grand Agro z Nowego Dworu Ma-

zowieckiego, która odwołała się od decyzji środowiskowej wydanej przez Urząd Miasta. Jej skargą zajęło się Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które utrzymało w mocy decyzję miejskich urzęd-

ników wydaną na wniosek spółki Mak Dom Holding. Decyzja dopuszcza nie tylko stację paliw płynnych i LPG, ale również zespół myjni dla samochodów osobowych.

(DRS)

Chętni na koncesję

HAZARD Kolejne dwie firmy interesują się uruchomieniem kasyna gier w budynku hotelu Victoria przy ul. Narutowicza. To dwie warszawskie spółki: Medella oraz Casino. Obie dostały od Rady Miasta pozytywną opinię o lokalizacji kasyna we wspomnianym miejscu. Tylko z taką opinią można startować w zapowiadanych konkursie ministra finansów, który przydzieli koncesję

na prowadzenie takiej placówki.

Z przepisów wynika, że w Lublinie mogą działać najwyżej dwa kasyna i właśnie tyle działa. Obydwa znajdują się w hotelu Victoria. Jednemu z nich wygaśnie w przyszłym roku sześćoletnia koncesja będąca obecnie w posiadaniu Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Właśnie ta koncesja będzie do zdobycia w ministerialnym kon-

kursie. Zamierza się o nią starać również spółka ZPR, która już w marcu dostała pozytywną opinię dla lokalizacji w Victorii. Przy przyznawaniu koncesji preferowane są przez ministra miejsca leżące w centrum miasta, przy ruchliwej ulicy, zaś w razie lokalizacji w hotelu preferowany jest standard co najmniej trzy gwiazdkowy, budynek za- bytkowy lub nowy.

(DRS)

REKLAMA

VOBMAT.PL

Zwrot **19%** na
TERMOMODERNIZACJĘ

**KONIEC Z PALENIEM
W PIECU LATEM**

**ZBIORNIK ORAZ STELAŻ
WYKONANY ZE STALI
NIERDZEWNEJ**

**GORĄCA WODA
ZA DARMO**

BEZOBSŁUGOWY



Zadzwoń:
Lublin 509-856-035
Hrubieszów 664-664-216

Więcej informacji na:
www.vobmat.pl

Nocne wracają nieśmiało

KOMUNIKACJA W połowie maja wznowione mają być kursy nocnych linii autobusowych. Potwierdził to oficjalnie Zarząd Transportu Miejskiego. Ich rozkład jazdy będzie znacznie skromniejszy od tego sprzed epidemii

Dominik Smaga

Nocne linie N1, N2 i N3 nie kursują od 20 grudnia. Od tamtej pory na ulicach pojawiły się tylko raz, w noc sylwestrową. Nie przywrócono ich mimo zniesienia obustrznej tłumaczonej przez rząd pandemią Covid-19.

Za niecałe dwa tygodnie kursowanie nocnych linii ma być wznowione. – Już od połowy maja wraca komunikacja nocna – informuje Monika Białach z Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie. – Czas po pandemii przyniósł stabilizację na rynku pracy, również na rynku pracy zmianowej. W maju rozpoczyna się też okres obfitujący w wydarzenia społeczno-kulturalne, takie jak Noc Kultury, Noc Muzeów czy Carnaval Sztukmistrzów.

Nocna komunikacja ma jednak wrócić mocno odchudzona. Autobusy linii **N1, N2 i N3**

mają kursować raz na godzinę i to tylko w weekendy.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

– W noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę – precyzuje Białach. Dlaczego rozkład będzie tak skromny? Zarząd Transportu Miejskiego tłumaczy to mniejszymi funduszami na utrzymanie komunikacji miejskiej. – To negatywny skutek pandemii.

ZTM nie precyzuje tego, w jakich godzinach mają kursować nocne linie. – Jest na to jeszcze

za wcześniej – stwierdza Monika Białach. W Lublinie w liniach nocnych obowiązuje ta sama taryfa biletowa, co w liniach dziennych.

• **LINIA N1** będzie kursować z ul. Żeglarskiej przez Nałkowskich, Romera, Diamentową, Krochmalną, Jana Pawła II, os. Widok, Filaretów, Zana, Nadbystrzycką, Narutowicza, pl. Wolności, Bernardyńską, Królewską, Lubartowską,

Obywatelską, Chodźki, Gębali, Szeligowskiego, Północną, Lipińskiego, al. Smorawińskiego, al. Kompozytorów Polskich i Elsnera do pętli Choiny.

• **LINIA N2** pojedzie z Gęsiej przez Jana Pawła II, Armii Krajowej, Orkana, Roztocze, al. Kraśnicką, Bohaterów Monte Cassino, Wileńską, Głęboką, Sowińskiego, Al. Raclawickie, Lipową, Okopową, pl. Wolności, Bernardyńską, Królewską, Lubartowską, al. Tysiąclecia, Lwowską, al. Andersa, Melgiewską, Gospodarczą, Hutniczą, Łęczyńską, Drogę Męczenników Majdanka, Grabskiego, al. Witosa i Doświadczalną do pętli Felin, skąd wybrane kursy wydłużone będą do Świdnika.

• **LINIA N3** wróci na trasę zaczynającą się obok skansenu, skąd autobus pojedzie przez Sławinkowską, Willową, Ducha, al. Solidarności, al. Warszawską, Al. Raclawickie, Lipową, Okopową, Narutowicza, pl. Wolności, Bernardyńską, Zamojską, Lubelskiego Lipca, 80, Kunickiego, Nowy Świat, Smoluchowskiego, Herberta, Zemborzycką, Kunickiego i Abramowicką do pętli Abramowice.

Zamknięte, bo wyścig

NA DROGACH Dzisiaj i jutro należy się spodziewać utrudnień w ruchu spowodowanych wyścigami kolarskimi na ulicach Lublina. Dziś utrudnienia wystąpią między godz. 9.30 a 13.30 w strefie ekonomicznej na Felinie. Kolarze pojedą z ul. Hessa przez ul. Plewińskiego, Braci Krausse, Rataja i wrócą do ul. Hessa. Z tego powodu nie zostaną wykonane kursy linii 70 zaczynające się na Felinie o godz. 10.07 i 11.07. Na linii 14 kurs zaczynający się na Węglinie o godz. 11.50 pominie przystanki przy rondzie Karszo-Siedleńskiego i rondzie Przemysłowców. Kurs linii 21 zaczynający się nad zalewem o godz. 12.23 będzie skrócony do pętli Felin. Jutro utrudnień należy się spodziewać w centrum miasta między godz. 9 a 13, chociaż nie będzie zmian w trasach linii komunikacji miejskiej. Kolarze wystartują z Al. Raclawickich w pobliżu pl. Teatralnego, przejadą ul. Łopacińskiego, Radziszewskiego, Uniwersytecką, Skłodowskiej i Grottgera, by wrócić do Al. Raclawickich. **(DRS)**

Zerknij dziś na rozkład

KOMUNIKACJA Według specjalnych rozkładów jazdy będą dziś kursować autobusy i trolejbusy komunikacji miejskiej. Kursów będzie nieco mniej. Na głównych liniach, takich jak np. 26, 31 czy 158 przez większość dnia utrzymana ma być 20-minutowa częstotliwość kursów, która nie będzie zwiększana (i właśnie na tym polega różnica w rozkładach) w godzinach szczytu. Aby sprawdzić godzinę odjazdu w dniu 2 maja, należy zerknąć na przystanku na tabelkę opisaną jako „dzień powszedni, specjalny”.

(DRS)

R E K L A M A

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wilkołaz – „Zmiana nr 12”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XV/135/2020 Rady Gminy Wilkołaz z dnia 25 czerwca 2020 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wilkołaz – „Zmiana nr 12”,

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od 10 maja 2022 r. do 31 maja 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Wilkołaz, Wilkołaz Pierwszy 9, 23-212 Wilkołaz, w godzinach od 7.30 do 15.30, w pokoju nr 8 projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wilkołaz – „Zmiana nr 12” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Dokumenty dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wilkołaz (<https://ugwilkołaz.e-bip.eu/>; Zakładki: Ogłoszenia - Aktualności).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w **dnio 31 maja 2022 r. o godz. 10.00** za pomocą środków porozumiewania się na odległość – poprzez platformę komunikacji internetowej Microsoft Teams. **Link do spotkania** zostanie podany na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wilkołaz <https://ugwilkołaz.e-bip.eu/>

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu wyłożonego do publicznego wglądu, może wnieść uwagi.

Uwagi do Wójta Gminy Wilkołaz należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Wilkołaz, Wilkołaz Pierwszy 9, 23-212 Wilkołaz) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: gmina@wilkołaz.pl) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 czerwca 2022 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wilkołaz.

WÓJT GMINY WILKOŁAZ
PAWEŁ GLĄB

in921

Absolwenci ze świadectwami i nagrodami

EDUKACJA W piątek uczniowie ostatnich klas szkół średnich odebrali świadectwa. Najlepsi dostali wyróżnienia i nagrody.

– Nie mogę uwierzyć, że to już koniec szkoły. Byłam pewna, że te trzy lata będą się tak dłużyły, a za kilka dni piszemy maturę – śmieje się Julka, z klasy 3a1g w Zespole Szkół nr 1 przy ul. Podwale w Lublinie.

Pierwszy egzamin maturalny z języka polskiego już w środę 4 maja. Dlatego dla niektórych weekend majowy oznacza ostatnie ostre przygotowania. – Staram się wykorzystać dobrze ostatnie dni. Ale postanowiłam, że 3 maja będę mieć luźniejszy dzień – zapowiada Julka.

Jej kolega z klasy Bartek dodaje: – Bardziej intensywnie uczyłem się w marcu i kwietniu. Teraz już trochę przystopowałem i głównie odpoczywam, żeby nie dokładać sobie stresu. Mam też poczucie, że wszystko co najważniejsze, nauczyłem się wcześniej i teraz już robię sobie tylko małe powtórki.



Tytuł wybitnego absolwenta Zespołu Szkół nr 1 otrzymało w piątek 10 osób. Jedną z nich była Angelika Grudzień (klasa 4ct), wyróżniona za wysokie wyniki w nauce i podczas olimpiad przedmiotowych. Po czterech latach nauki dzisiaj ukończyła technikum ekonomiczne. – Jest stres przed maturą. Ja osobiście jeszcze ostro się przygotowuję – przyznaje.

Kolejną wyróżnioną Moniką Izdebską (klasa 4ct) mimo

Cała dziesiątka wybitnych absolwentów wraz z dyrektorem ZS nr 1 w Lublinie Elżbietą Sękowską

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

że również uczyła się w technikum ekonomicznym, to jest duszą artystyczną. Jej pasją jest muzyka i śpiew. – Ta szkoła pozwoliła mi się rozwijać pod względem artystycznym i dostałam duże wsparcie. Mogłam uczestni-

czyć w różnych konkursach na szczeblu wojewódzkim czy ogólnopolskim. Nie było żadnego problemu ze zwalnianiem z lekcji, nauczyciele mieli dużo wyrozumiałości.

Oprócz obu dziewczyn tytuł wybitnego absolwenta ZS nr 1 otrzymali: Rafał Janowski (4ft), Wiktoria Matczak (4ft), Karolina Sawczuk (3a1g), Julia Parysz (3a1g), Przemysław Plak (4et), Oliwia Strzyżewska (4et), Jakub Kwietniewski (4et) i Konrad Filippek (4ft). **PAB**

Teraz czekamy na przegubowce

KOMUNIKACJA Na ulice Lublina wyjechało już ostatnich 5 z 32 elektrycznych autobusów zamówionych przez miasto w firmie Sola-

ris Bus & Coach. Wszystkie mają po 12 metrów długości, są niskopodłogowe, klimatyzowane oraz wyposażone w automaty do sprzedaży

biletów. Za każdy taki pojazd miasto zapłaciło średnio 2 mln 154 tys. zł netto. Miasto czeka już na kolejne elektrybusy od tego samego

dostawcy, tym razem przegubowe, które powinny być dostarczone do maja przyszłego roku.

(DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

2 dni i 120 uczestników

W sobotę rozpoczęły się dwudniowe zawody strzeleckie zorganizowane przez lubelski Klub Snajper dla

członków klubów strzeleckich oraz osób indywidualnych posiadających licencje lub patenty strzeleckie.

Pierwszego dnia rozegrano konkurencje pisto-

letowe na krytej strzelnicy Snajpera przy ul. Gospodarczej 27 gdzie oddawano punktowane strzały do tarcz oddalonych o 25m. Przygotowane zo-

stały także stanowiska dla karabinów i pistoletów pneumatycznych. Tutaj odległość do celu wynosi 10m. Drugiego dnia strzelcy rywalizowali w konku-

rencjach karabinowych na odkrytej strzelnicy w Milanowie koło Parczewa. A dystans do strzelań kulowych to 100 m. Przeprowadzono również za-

wody w trapie czyli strzelanie śrutem do rzutków. Do zawodów zgłosiło się 120 uczestników z całego kraju.

(MAJK)

Ratusz gotowy zrobić krok w tył

PLANY Nie będziemy się przy tym upierać – mówi zastępca prezydenta miasta i nie wyklucza, że Ratusz zmieni projekt planu zagospodarowania Bronowic tak, jak chcą tego kupcy z targu przy ul. Krańcowej. Obawiają się oni, że plan pozwoli na likwidację ich targu

Dominik Smaga

Przypomnijmy: ogłoszony w kwietniu projekt planu zagospodarowania, czyli dokumentu określającego przeznaczenie poszczególnych terenów, obejmuje około 50 ha Bronowic. Punktem zapalnym jest obszar, na którym działa popularne wśród mieszkańców targowisko przy Krańcowej.

W projekcie planu zapisano, że może tu powstać piętrowy budynek usługowy. Handlujący tu kupcy obawiają się, że tak sformułowany plan umożliwiłby zamknięcie ich targu, tym bardziej, że nie są jego właścicielami. Nieruchomość należy do miasta, od którego jest dzierżawiona przez Stowarzyszenie Kupców „Rynek Bronowice”.

Kupcy i ich klienci chcą, by miasto zmieniło projekt

planu. – Żeby jednoznacznie każdy mógł się dowiedzieć, że chodzi o targowisko w niezmiennym kształcie – mówi Paweł Kozak, prezes kupieckiego stowarzyszenia.

– Taki handel też jest przecież potrzebny, nie tylko sieci sklepów – mówi pani Grażyna, mieszkanka Bronowic, którą w piątek spotkaliśmy tu na zakupach.

W obronie targu stanęła również Rada Dzielnicy Bronowice, która w specjalnej uchwale „składa protest” przeciwko temu, że projekt planu przewiduje możliwość postawienia tu dwukondygnacyjnego budynku. Rada apeluje także o „bezwzględne utrzymanie na tym terenie dotychczasowej formy zagospodarowania”.

– Możemy tylko zgodzić się na to, żeby nad tym zadanie zrobić. Więcej nic,



– Nie mamy żadnych innych planów co do tych działek – mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Ma tu być targowisko i niech ono będzie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

żadnej zabudowy – zastrzega Andrzej Szyszko, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Bronowice.

– Nie mamy żadnych innych planów co do tych działek, zmiany sposobu użytko-

wania. Ma tu być targowisko i niech ono będzie – mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina, chociaż projekt planu zagospodarowania dopuszcza taką zmianę, bo wykaz możliwych usług jest bardzo szeroki i nie jest on listą zamkniętą.

Szymczyk daje do zrozumienia, że podczas prac nad drugą wersją projektu (tworzy się ją po zebraniu uwag do pierwszej wersji) miasto może zrezygnować z zapisów dopuszczających tu piętrowy budynek.

– Jak będą takie wnioski, my się nie będziemy upierali – mówi zastępca prezydenta, chociaż nie deklaruje stanowczo, że takie zapisy na pewno znikną. – Nie mogę deklorować, że one znikną, bo nie wiem, jakie będą inne opinie.

Przyjmowanie opinii i uwag do projektu planu za-

gospodarowania Bronowic jeszcze się nie zakończyło, potrwa do 18 maja. Uwagi można zgłaszać korzystając z poczty elektronicznej (planowanie@lublin.eu), na papierze (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin), przez stronę internetową decyduje.lublin.eu lub poprzez system ePUAP.

Dzisiaj umowa dzierżawy terenu targowiska zawarta jest na czas nieokreślony, co oznacza, że miasto (tylko teoretycznie, bo deklaruje, że nie ma takich zamiarów) może ją w każdej chwili rozwiązać z trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Umowa na czas określony nie dawałaby miastu takiej możliwości.

Ratusz zadeklarował w piątek, że miasto jest otwarte na zmianę umowy, ale nie na siłę, tylko wtedy, gdy sami kupcy złożą taką propozycję.

Odliczanie do zamknięcia

INWESTYCJE W piątek podpisana została umowa pomiędzy miastem a firmą, która ma wymienić most w ciągu ul. Żeglarskiej. Operacja musi się zmieścić w siedmiu miesiącach

To nie będzie operacja na żywym organizmie. Miasto nie zamierza wybudować tymczasowej przeprawy przez Bystrzycę, po której mógłby się odbywać ruch.

Co więcej: należy się spodziewać dość szybkiego zamknięcia mostu, bo wykonawca ma rozebrać starą konstrukcję i postawić nową w ciągu 7 miesięcy od podpisania umowy z miastem. Podpisano ją

w piątek, więc przebudowa musi się zakończyć przed grudniem.

– W najbliższych dniach przekazany zostanie wykonawcy plac budowy. Niezwłocznie, jak to będzie możliwe, przystąpi on do prac w terenie – potwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W jego gestii jest opracowanie i przedstawienie czasowej organizacji ruchu, która będzie obowiązywała podczas prowadzonych prac. Konieczne jest

również przygotowanie harmonogramu robót. Wówczas znane będą rozwiązania dotyczące organizacji zarówno ruchu pieszego i kołowego w tym pojazdów komunikacji miejskiej oraz termin rozpoczęcia robót.

Nowy most będzie większy od starego, będzie mieć 50 m długości i 19 m szerokości.

Prace będą obejmować przebudowę odcinka ul. Żeglarskiej od nowej pętli do ul. Nałkowskich. Ratusz zakłada, że w czasie robót autobusy będą korzystać ze starego przystanku końcowego na ul. Nałkowskich.

Wykonawcą prac będzie białostocka firma Primost Południe z ceną – jak wynika z ogłoszenia o rozstrzygnięciu przetargu – wynoszącą nieco ponad 37,1 mln zł.

(DRS)

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899, 815)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 02.05.2022 r. do 22.05.2022 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

– Zarządzenia nr 101/2/2022 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 18 lutego 2022 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście

– Zarządzenia nr 111/3/2022 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 25 marca 2022 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście

– Uchwały nr 1099/XXXV/2022 Rady Miasta Lublin z dnia 27 stycznia 2022 r. w sprawie wydzierżawienia lub wynajmu nieruchomości położonych w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście



Niedzielne otwarcie strażackiej remizy w skansenie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Oryginalna remiza z 1915 roku

FOT. OSP WILKÓW

O remizie, która podróżuje w czasie

LUBLIN • WILKÓW W miasteczku Muzeum Wsi Lubelskiej przybyła kolejna ekspozycja. 1 maja w remizie otwarto wystawę sprzętu strażackiego. Charakterystyczny ceglany budynek strażackiej siedziby to kopia zabytkowej remizy z Wilkowa. Oryginał z 1915 roku czeka na bardzo potrzebną renowację

Słoneczna niedziela była dla wielu osób okazją by zwiedzić lubelski skansen. Od wczoraj zwiedzanie się wydłużyło o nową ekspozycję. W przedwojennym Muzealnym Miasteczku czynna jest ekspozycja remizy Ochotniczej Straży Pożarnej z Wilkowa. Ceglany, niewysoki obiekt stoi naprzeciwko szkoły z Bobrownik i niedaleko aresztu i poczty. Wczoraj odnaleźć go było bardzo łatwe, bo drogowskazem były dźwięki orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej z Ostrowa Lubelskiego, która grała przed remizą.

Na ekspozycję składają się sprzęty, urządzenia i pojazdy z jakich korzystali przedwojenni druhowie.

Zwiedzający z zainteresowaniem oglądali sprzęt pożarniczy, do przemieszania którego potrzebne były konie. Powstało mnóstwo zdjęć, dzieci chętnie pozowały na tle zabytkowych przedmiotów.

– To jest średniowieczne? – pytał jeden z kilkulatków.

– Najfajniejsze jest jak grali i bym chciał zobaczyć zwierzęta – mówi Dawid, pytany co mu się najbardziej podoba w remizie. Chłopiec chodzi do zerówki, rodzinna wycieczka do skansenu to

jeden z majówkowych punktów programu. Potem miały być lody albo hamburgery. – Chyba zabytkowe sprzęty dla dzieci są zbyt abstrakcyjne. Może ten wóz strażacki, który stoi obok bardziej zwraca uwagę – komentuje mama chłopca. Kiedy chce się dowiedzieć, czy by chciał zostać strażakiem, Dawid odpowiada dyplomatycznie – Zapytam taty.

Mający 50 lat wóz, faktycznie tworzył klimat. Przyjechał z Kolechowic Folwarku w gminie Ostrów Lubelski i cały czas służy ochotnikom.

Remiza w Muzeum Wsi Lubelskiej nazywana remizą z Wilkowa, tak naprawdę

jest repliką. W Wilkowie żartują, że niczego do Lublina nie oddawali i swoją remizę mają nadal.

Fakt, ceglany zabytkowy budynek, który wybudowano w 1915 roku służy strażakom z Wilkowa do tej pory. – Trzymamy tam stare motopompy, węże. To czego nie używamy na bieżąco. Stara remiza jest naszym magazynem. Zaglądamy tam bardzo często, zwłaszcza, że nowa jest zaledwie pół metra dalej – mówi Marcin Charchuła, naczelnik OSP w Wilkowie. – Żaden nowoczesny wóz strażacki by się w niej nie zmieścił. Ona przecież była

przeznaczona dla konnych wozów – dodaje.

Inicjatorem organizacji straży ogniowej w Wilkowie był właściciel ziemski Jan Kleniewski. To bardzo dawna historia, bo sięgająca 1888 roku. Z cegielni Kleniewskiego był budulec na murowaną remizę, która powstała gdy poprzednia drewniana się... spaliła.

Jak opowiadają współcześni strażacy, ich aktualna siedziba istnieje od początku lat 80. ubiegłego wieku. Co ciekawe, w starej urzędowo wówczas kotłownię do ogrzania nowej, stąd charakterystyczny ceglany komin, którego nie ma replika w lu-

belskim skansenie. I władze gminy, i sami strażacy podkreślają, że bardzo potrzebne są fundusze na ratowanie pięknej zabytkowej budowli. Jest w coraz gorszym stanie a taka renowacja to kosztowna inwestycja.

Z powstania kopii w Muzeum Wsi Lubelskiej zapewne cieszy się święty Florian. Jego wizerunek zdobi ceglany fronton, tak jak go powiesili druhowie w 1915 roku. W Wilkowie natomiast patron strażaków porzucił swoją pierwotną siedzibę. Obraz ze starej remizy przeniesiono na elewację nowej.

(AGDY)

Nowe miejsce dla dzieci uchodźców z Ukrainy

LUBLIN Jedna pani przyniosła białą, koronkową dziecięcą sukienkę. Chwilę potem zgłosiła się Ukrainka z 10-letnią córką. Szukała jakiegoś ładnego ubrania. Na święto. – Jakie święto? – padło pytanie. – Święto Flagi – odparła

To jedna z wielu już historii, które można wysłuchać w Hej!dzieci. Jedna z wielu, które już udało się zebrać w ciągu zaledwie kilku dni funkcjonowania tego miejsca. Ale całkiem spory lokal, znajdujący się w centrum handlowym Skende w Lublinie, nie jest miejscem do zbierania opowieści o uchodźcach. Przynajmniej nie tylko do tego służy.

To sklep wyjątkowy, bo tu się za rzeczy nie płaci. Mogą z nich korzystać uchodźcy z Ukrainy. Podobny już od

pewnego czasu funkcjonuje w pobliskiej galerii Olimp (nazywa się Wolne Ciuchy), ale ten w Skende jest wyłączanie dla dzieci. – Mamy tu ubrania, ale nie tylko. Początkowo uchodźcy ich potrzebowali, ale teraz sytuacja się zmienia. Trzeba zabawek czy kredek. Rzeczy, dzięki którym dzieci z Ukrainy doświadczą jakiejś normalności – tłumaczy Magdalena Urbanowicz, „sprzedawczyni” i wiceprezes fundacji Allot.

Hej!dzieci to inicjatywa Skende i Ikea, ale już wiadomo, że do akcji włączyć się

także inne sklepy z centrum handlowego. Część ubrań przynoszą ludzie. – Często nowe jeszcze z metkami – dodaje Joanna Nowak z fundacji Allot, która także zajmuje się tym sklepem. Pracuje tu także Świętłana Szewczuk i kiedy trzeba, jest tłumaczem. To, czego brakuje w asortymencie, uzupełniają Skende i Ikea. – Brakowało jeszcze w Lublinie miejsca, w którym uchodźcy mogą przyjść i coś sobie wybrać. Wiadomo, że dary to jedno, ale zależało nam na miejscu, gdzie wszystko to się będzie odby-

wało godnie. To bardzo ważne dla tych ludzi – mówi Joanna Nowak.

– Reakcje są chwytające za serce i widać, że ten sklep spełnia funkcję, jaką miał spełniać – mówi Katarzyna Kołyga ze Skende i wylicza, że ze sklepu korzystają nie tylko uchodźcy.

– W czwartek przyniesiono nam białą sukienkę z koronki, na wieszaku, jeszcze w foliowym worku. Bardzo ładna. Zaraz potem przyszła Ukrainka z córką, tak około 10 lat. Szukała czegoś ładnego do ubrania na święto – opowiada Magdalena Urbanowicz,

„sprzedawca” w Hej!dzieci i zaskoczona zapytała, o jakie święto chodzi.

– Święto Flagi – odparła Ukrainka.

Przychodzą uchodźcy nie tylko z Lublina, ale także z innych miast w regionie. Pani Iwanna dostała się z córką do Polski 28 lutego. Przebywała w udostępnionym jej mieszkaniu. – To bardzo dobre miejsce. Wiem, że są w Lublinie podobne, ale jakoś nie udało mi się tam trafić. Do tego mam bliżej z mieszkaniem. Wiadomo, że jest wiosna i dzieciom trzeba dać inne ubrania

niż te, które otrzymaliśmy na początku wojny.

Przestrzeń Hej!dzieci znajduje się w centrum handlowym Skende, funkcjonuje od poniedziałku do soboty w godzinach od 12 do 18. Aby skorzystać ze wsparcia, obywateli Ukrainy, którzy przybyli do Lublina po 24 lutego, powinni na miejscu okazać jeden z ważnych dokumentów (paszport z pieczęcią, na której widnieje data wjazdu, skierowanie na pobyt w miejscu zakwaterowania lub dokument wydany przez Konsulat Generalny Ukrainy). **SKO**

Z Lyonu do Zamościa

WSPARCIE To nie był pierwszy transport i na pewno nie ostatni. Ale konwój z darami dla Ukrainy, który w sobotę dotarł z Francji do Zamościa był wyjątkowy. Wartość przekazanej pomocy to ok. 200 tys. euro

Po raz pierwszy grupa wolontariuszy z Lyonu pojawiła się w Zamościu na początku marca. Przywieźli dary, zabrali do Francji niewielką grupę uchodźców. Od tamtej pory przyjeżdżali kilkakrotnie. Sobotni, siódmy już konwój był jednak rekordowy. Na plac przy Zamojskich Zakładach Żywnościowych, gdzie funkcjonuje hub przeładunkowy wjechało aż 16 busów. – Przyjechali z karetką medyczną oraz aparatem rentgenowskim.

Część z tego już dzisiaj ruszy do szpitala w Równym na Ukrainie – mówi Bartosz Sierpniowski, wolontariusz, który nawiązał współpracę z Francuzami z Lyonu.

– Mamy dużo sprzętu medycznego, lekarstw, ale też żywność m.in. dla dzieci – dodaje Francois Bompard, który zarządza francuskimi konwojami od początku.

Tym razem poza grupą z Lyonu przyjechało też kilka busów Bricomarche z Grenoble. – Przywieźliśmy sprzęt elektryczny i elektro-

niczny, na jaki było zapotrzebowanie. Mamy m.in. dużo laterek naczolowych, które na pewno przydadzą się na froncie – wylicza Patrice, jeden z kierowców.

Wśród wolontariuszy, którzy przyszli pomóc w wyładunku był Piotr Błażewicz, przewodniczący Rady Miasta Zamość i wiceprezes ZZZ. Już na początku wojny jeden z magazynów firmy udostępnił na hub przeładunkowy. Ile transportów z pomocą tutaj dotarło? – Nie potrafię

zliczyć, nawet nie próbuję, bo mnóstwo. Bywały dni, że wjeżdżało na nasz plac 10-15 konwojów – mówi Błażewicz. Teraz jest ich zdecydowanie mniej, ale hala magazynowa nie świeci pustkami. – Mamy pieniądze od spółek skarbu państwa, blisko współpracujemy z Caritas. Kupujemy to, co naprawdę potrzebne na Ukrainie, pakujemy i wysyłamy w konkretne miejsce.

Dodaje, że w najbliższych dniach z Zamościa na front

ruszy kilka quadów, które mają pełnić funkcję ambulansów. Są zaopatrzone w specjalne nosze, apteczki i defibrylatory. Za ten sprzęt zapłaciła Fundacja PZU.

Francuskie busy dotarły do Zamościa w sobotę wczesnym popołudniem, zostały opróżnione, a wieczorem już ruszały w drogę powrotną. Nie były puste. Do Francji ruszyła grupa ok. 60 uchodźców, głównie kobiet z dziećmi. U celu podróży czekały na nie mieszkania u rodzin, wsparcie socjalne, ale też

pomoc w znalezieniu pracy. Francois i jego przyjaciele zorganizowali już dach nad głową dla kilkuset osób.

– Tym razem jadą z nimi nie tylko uchodźcy z okolic Zamościa. Rozpropagowali tę możliwość i znaleźli się chętni także z Przemyśla czy Warszawy, a jedna dziewczyna dojedzie prosto ze Lwowa – mówi Sierpniowski.

– To nie koniec naszej pomocy. Na pewno wrócimy do Zamościa za jakieś 2-3 tygodnie – zapowiada Francois. **AK**

Maszt na budynku internatu?

MIĘDZYRZEC PODLASKI Wraca sprawa masztu telekomunikacyjnego na budynku internatu. Do władz miasta wpłynął oficjalny wniosek w tej sprawie i procedura musi zostać uruchomiona. Ale pomysł budzi coraz szerszy sprzeciw

O takich planach warszawskiej firmy jako pierwszy powiedział kilka tygodni temu radny powiatu bialskiego, Andrzej Mironiuk (Porozumienie Samorządowe): – Na dachu **BUDYNKU** internatu ma zostać zamontowany 10-metrowy maszt telekomunikacyjny, który może oddziaływać na środowisko, ale też na mieszkańców, szczególnie z okolicy – zasygnalizował na sesji radny.

Ta lokalizacja to internat Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ulicy Czystej. Okazuje się, że procedura została już uruchomiona.

– Wniosek wpłynął do urzędu 5 kwietnia. Poddałmy go analizie w zakresie środowiskowym. Mamy tutaj więcej niż 10 stron postępowania i formuła powiadomienia jest inna – przyznaje burmistrz Zbigniew Kot. 27 kwietnia wydał on obwieszczenie o toczącej się procedurze wydawania decyzji środowiskowej. – Jeśli któraś ze stron ma obiekcje, może zasięgnąć informacji w urzędzie. Osobiście jestem zdecydowanie przeciwny usytuowaniu takich inwestycji na obszarze zabudowanym czy przy usługach publicznych.

Z wnioskiem wystąpiła warszawska firma Towerlink.



– Pełna procedura musi nastąpić. Zwróciliśmy się do tej firmy o doprecyzowanie wniosku. Potrzebne są opinie sanepidu oraz ochrony środowiska. Na tej podstawie miasto zajmie stanowisko – zaznacza burmistrz

i podkreśla, że opinie mieszkańców będą dla samorządu kluczowe. – W procedurze środowiskowej decyzje wydaje miasto. Taka decyzja może być zaskarżona do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Kolejny etap do pozwolenie na budowę, które z kolei wydaje starosta. – Rozmawiałem z panem starostą, by się tym zainteresował – przyznaje burmistrz.

Tymczasem radni zbierają podpisy pod petycją przeciwko masztowi. – Ta lokalizacja jest niewłaściwa z kilku względów. Po pierwsze internat przez cały rok zamieszkuje młodzież, a w wakacje obiekt jest wynajmowany – mówi radny z Międzyrzecza Podlaskiego, Zdzisław Frydrychowski. – W pobliżu jest gęsta zabudowa, są punktu usługowe, stołówka. Promieniowanie wytworzone z takiego masztu może działać szko-

dliwie jeśli chodzi o zdrowie ludzi.

Zdaniem radnego „na-leży dmuchać na zimne”. – Taki maszt może być instalowany, ale na obrzeżach miasta.

Dotychczas pod petycją o niezgodzie na inwestycję podpisało się 200 mieszkańców. – Jak dotąd firma nie przedstawiła nam żadnej wiążącej umowy – zaznacza z kolei Robert Matejek, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych i jednocześnie przewodniczący między-rzeckiej rady. On również nie popiera tej lokalizacji.

Z firmą Towerlink nie udało nam się skontaktować. **(EB)**

Dostają, naprawiają i przekazują

BIAŁA PODLASKA W sklepie pana Marka można kupić nowe rowery. Ale naprawia również te stare. I właśnie 42 takie jednoślady przekazał m.in. podopiecznym domu dziecka w Maniach

To już druga edycja tej akcji.

– Przez cały rok zachęcamy mieszkańców do tego, aby przynosili do nas stare rowery. Może komuś zalegają w garażach. A my zimą, gdy mamy więcej czasu w sklepie, je naprawiamy – mówi Marek Bartkiewicz, właściciel sklepu i serwisu rowerowego przy al. Jana Pawła. – Każdy rower, który do nas trafia trzeba naprawić. Jeden nie ma dętki, drugi siodełka. Niektórzy przynosili po kilka rowerów.

Odzew jest duży, bo w pierwszej edycji udało się zebrać 28 rowerów, a teraz 42.

– One są w pełni gotowe do jazdy, bezpiecznej jazdy, co ważne – podkreśla pan Marek. W tym roku odrestaurowane jednoślady trafiają w cztery miejsca: do

gmin • Łomazy • Tuczn • do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Łosicach • do domu dziecka w Maniach.

– Otrzymamy 10 rowerów. W placówce przebywają również dzieci z Ukrainy, więc na pewno będzie komu nimi jeździć – przyznaje Urszula Sadowska, przewodnicząca rady powiatu łosickiego, która odbierała jednoślady. – To świetny pomysł, sama chętnie oddam rower, jeśli ktoś może później z tego skorzystać.

Część jednośladów odebrał też Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łomazach. Placówka chce rozdać je tym mieszkańcom, które nie dysponują żadnym środkiem transportu.

Po raz drugi rowery trafiają do domów dziecka w powiecie bialskim. – Nie mamy aż tyle rowerów by wszystkich obdzielić,



Każdy rower, który do nas trafia trzeba naprawić. Jeden nie ma dętki, drugi siodełka. Niektórzy przynosili po kilka rowerów – mówi Marek Bartkiewicz, właściciel sklepu i serwisu rowerowego przy al. Jana Pawła

FOT. EVELINA BURDA

więc 15 dodatkowych się przyda – mówi Piotr Małesa, dyrektor centrum administracyjnego w Maniach, któremu podlegają domy dziecka. – U nas też przebywa 11 uchodźców z Ukrainy, więc oni też skorzystają. Ale niektórzy podopieczni dojeżdżają rowerami do szkół.

Jednak to przede wszystkim sposób na spędzenie wolnego czasu. – Nasze placówki znajdują się na terenach wiejskich. Nie ma co prawda ścieżek, ale ruch jest mniejszy, a terenów do jazdy jest sporo – dodaje Piotr Małesa.

Pan Marek zainspirował się podobną akcją, którą podpatrzył w województwie podlaskim. Właściciel sklepu nadal apeluje do właścicieli tych rowerów, które stoją gdzie zakurzone w garażu i nie są używane, aby oddali je do renowacji.

(EB)

Negocjacyjne zawirowania wokół pustego dworca

ŁUKÓW Do stołu negocjacyjnego z PKP dosiadł się starosta łukowski i to osłabia pozycję miasta. Tak uważa burmistrz Piotr Płudowski, który od kilku lat negocjuje z koleją warunki remontu dworca i uruchomienia tam sali widowiskowej. A powiat ma inną wizję zagospodarowania tego miejsca

Ewelina Burda

To, że oddział Gospodarowania Nieruchomościami PKP przedstawił powiatowi łukowskiemu pomysł wynajmu powierzchni biurowej w budynku dworca, wyszło na jaw podczas kwietniowej sesji.

– Kolej od 3 lat nie może w żaden sposób dogadać się z miastem – stwierdził wówczas starosta powiatu łukowskiego, Dariusz Szustek, tłumacząc że PKP „szukają alternatywnych rozwiązań”.

Sprawa nie pozostała jednak bez echa w mieście. – Jesteśmy w stałej relacji z PKP, nasze rozmowy nie zostały zakończone. Każda ze stron chce zyskać jak najwięcej za jak najmniej. Chodzi jednak o publiczne pieniądze, których nie możemy wydawać lekką ręką – przekonuje burmistrz Piotr Płudowski. Budynek dworca w Łu-

kowie od kilku lat stoi pusty. Kasy biletowe zlikwidowano tu w 2014 roku. Ale w 2017 roku pojawił się pomysł, aby zlokalizować tam salę widowiskową Łukowskiego Ośrodka Kultury. Obiekt miała wyremontować kolej, a miasto chciało wynajmować 830 mkw. powierzchni.

– Siadając do tego stołu, powiat obniża naszą pozycję negocjacyjną. A to może spowodować, że trudno będzie osiągnąć warunki, które określiliśmy – nie ukrywa Płudowski. Dodaje też, że miasto już 3 lata temu przedstawiło swoje oczekiwania dotyczące na przykład wyposażenia sali. – Większość naszych uwag została uwzględniona. Kontrowersje budziła kwestia wyposażenia sali w fotele. Bo PKP uznają, że to leży po stronie wynajmującego.

Jest jeszcze inny powód długich negocjacji: – Na przestrzeni 3 lat było wiele zmian kadrowych w kolejowej spółce. Zmieniali się partnerzy z którymi rozmawialiśmy i przez to negocjacje wracały do punktu wyjścia – tłumaczy Płudowski.

Nie wszystkim radnym miejskim ta koncepcja sali w budynku dworca przypadła do gustu. – To sama kolej wygasila funkcję dworca w Łukowie. Teraz szuka jelenia, któremu podrzuci to kukulcze jajo. Czy sala w tym miejscu będzie komfortowa dla artystów? – zastanawia się radny Jarosław Okliński (niezrzeszony). – To zażytkowy obiekt i to PKP powinny dbać o to, by był w dobrej kondycji.

Radny Arkadiusz Pogonowski ma wątpliwości co do intencji starosty: – Mam wrażenie, że jest cicha

satisfakcja starosty, że udało mu się wejść i nam przeszkodzić. Poza tym wydaje mi się, że pomieszczenia biurowe starostwa stoją puste na przykład w samym centrum miasta.

Tymczasem, szef klubu PiS nie widzi potrzeby sali widowiskowej w mieście. – Czy nam potrzeba sali na 300 osób? Chodzę do kina, do Łukowskiego Ośrodka Kultury i szalu nie ma. Ta sala ma ponad 100 miejsc. Nie widziałem tam jeszcze tłumów, widzę wolne fotele.

Jak włączenie do negocjacji tłumaczy starosta? – Potrzeba szybkich decyzji, bo wiem, że PKP już mają dość – przekonuje Dariusz Szustek (PiS). – PKP mają pieniądze, które tracą na wartości, dlatego nie będą czekać w nieskończoność. To nie jest tak, że te pomieszczenia są nam niezbędne. Jeśli miasto nie zdecyduje się w najbliższym czasie,

to myślę, że PKP piętro przeznaczą na biura, wtedy wynajmujemy to za niewielkie koszty.

PKP proponują stawkę 13,70 zł za 1 mkw. powierzchni.

– Aktualnie prowadzimy równoległe rozmowy z samorządami różnych szczebli na temat wynajęcia przestrzeni na dworcu w Łukowie. Rozmowy z miastem nie zostały wstrzymane – potwierdza Agnieszka Jurewicz z biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S.A.

Tymczasem burmistrz zapowiada, że po otrzymaniu odpowiedzi z kolejowej spółki, przedstawi radnym szczegóły umowy i to oni określą czy samorząd ma zgodzić się na warunki czy odstąpić od tych negocjacji.

Darmowy transport zrobił się za drogi

ŁUKÓW Miasto musi dołożyć PKS-owi do obsługi miejskiej komunikacji. Przy okazji dokonuje korekty kursów. A niektórzy radni mają wątpliwości czy bezpłatny transport publiczny jest w mieście w ogóle potrzebny

Ewelina Burda

Pierwszy autobus komunikacji miejskiej wyjechał na ulice tego 29-tysięcznego miasta 19 czerwca ubiegłego roku. Pasażerowie nie muszą płacić za bilety, to miasto wzięło na siebie koszty zorganizowania transportu publicznego. Pilotażowo wprowadzono tu dwie linie, jedną nad zalew Zimna Woda, a drugą na dworzec PKP. W styczniu doszła jeszcze trzecia linia – Ł3 – którą można dojechać z ulicy Łapiguz na Farfak.

Transport publiczny był obietnicą wyborczą burmistrza Piotra Płudowskiego. – Jak wszyscy wiemy, w ostatnim czasie radykalnie wzrosły ceny oleju napędowego. To spowodowało, że PKS, które wykonuje dla nas usługę, wystąpiło o zwiększenie finansowania – tłumaczy Płudowski.

W tym roku miasto planowało przeznaczyć na ten cel ponad 777 tys. zł.



FOT. ARCHIWUM

We wniosku, przewoźnik wskazywał, że utrzymanie linii wzrosło nawet do 1 mln zł. – Nie chcieliśmy jednak dokładać tak dużej kwoty do zadania, dlatego dokonaliśmy bolesnej, ale nieodzownej korekty rozkładu jazdy – przyznaje burmistrz. W marcu samorząd zrezygnował z trzech kursów na liniach Ł2 oraz Ł3. Ale na tym nie koniec: – Dokonaliśmy też analizy

kursów nad zalew Zimna Woda i scaliliśmy dwie trasy komunikacyjne. Dzięki temu kwota dotacji dla PKS jest niższa.

Ostatecznie radni miasta zgodzili się dołożyć przewoźnikowi blisko 75 tys. zł, a nie ponad 200 tys. zł.

Ale nie zmienia to faktu, że niektórzy radni zastanawiają się nad zasadnością utrzymania bezpłatnej komunikacji.

– Nasze linie stają się coraz droższe przez podwyżkę cen paliwa. Tymczasem, widzę, że niewielu mieszkańców jeździ. Autobusy często i gęsto wożą powietrze – uważa radny Ireneusz Goławski (Razem Ponad Podziałami). – Miasto źle inwestuje pieniądze, raczej należy poszukać oszczędności.

Władze miasta mają inne zdanie na ten temat: – Z naszych analiz wynika, że

w skali tygodnia z komunikacji korzysta ok. 3 tys. osób. To się sprawdza. Niektóre kursy to nawet 50 pasażerów i to wcale nie w godzinach szczytu – precyzuje Mateusz Popławski, zastępca burmistrza.

Podobnie uważa radny Jarosław Okliński (niezrzeszony): – To jest nadal rozruch. Wcześniej byłem sceptyczny, ale wysłuchałem wielu mieszkańców,

którzy korzystają z autobusów. To zarówno młodzież, jak i seniorzy. Nie likwidujemy więc czegoś, co się ludziom przydaje.

– Jeśli chcemy polepszać jakość życia mieszkańcom, to musimy myśleć o usługach społecznych, a nie tylko o lataniu dróg. Tego ludzie oczekują – dodaje radny Arkadiusz Pogonowski (Alternatywa dla Łukowa). – Poza tym transport publiczny spowodował, że na niektórych ulicach zauważalne są mniejsze korki.

Nawet opozycja przyznaje, że komunikacja jest w mieście potrzebna. – Ale mieszkańcy muszą mieć świadomość, że wszystko kosztuje. Niewiele miast ma darmową komunikację, a my nie zaliczamy się do samorządów bogatych. Dlatego sprawę kursów należy monitorować i dostosować do potrzeb – sugeruje Artur Gałach, szef klubu PiS.

Władze miasta zamierzają zmodyfikować kursy przed wakacjami.

Rada gminy wbrew wojewodzie

BEŁŻYCE Grzegorz Kamiński sam nie zrezygnował. Nie zareagował też na żądanie części radnych z Komisji Rewizyjnej. Przewodniczący Rady Miejskiej Bełżyce, któremu nadzór wojewody zarzuca naruszenie ustawy o samorządzie gminnym, póki co dalej jest radnym. W piątkowym głosowaniu w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia jego mandatu był remis, bo trzy radne wstrzymały się głosu

Agnieszka Antoń-Jucha

Mając na względzie pana wizerunek, a także wizerunek całej Rady Miejskiej Bełżyce, Komisja Rewizyjna stoi na stanowisku, że najlepszym rozwiązaniem będzie złożenie przez pana mandatu – apelował na piątkowym posiedzeniu bełżyckiej rady wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Andrzej Bednarczyk, który wcześniej na komisji złożył wniosek w sprawie petycji do przewodniczącego. Było w niej zawarte żądanie pisemnego zrzeczenia się mandatu „z powodu prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy”.

– Taka decyzja z pewnością pozytywnie wpłynie na

postrzeganie pana osoby, a Radę Miejską uchroni przed koniecznością podejmowania trudnych decyzji – odczytał treść petycji radny Adam Anasiewicz, który jest członkiem Komisji Rewizyjnej. – Nasza petycja spowodowana jest również oburzeniem mieszkańców z powodu zaistniałej sytuacji i zarzutami kierowanymi w kierunku całej Rady Miejskiej w Bełżycach.

O sprawie przewodniczącego bełżyckiej Rady Grzegorza Kamińskiego pisaliśmy w kwietniu. Na wniosek Komisji Rewizyjnej sprawą dotyczącą faktur wystawianych przez sklep przewodniczącego, zajęli się pracownicy wojewody lubelskiego. Kontrolujący stwierdzili, że Kamiński prowadzi działalność go-

spodarczą na własny rachunek, a w ramach tej działalności „sprzedawał towary jednostkom organizacyjnym Gminy Bełżyce”. Zakupy robiły szkoły, biblioteka, dom kultury a także Urząd Miejski.

– W ramach prowadzonego postępowania organ nadzoru dwukrotnie wystąpił do burmistrza Bełżyc o udzielenie wyjaśnień w przedmiotowej sprawie – wyjaśniała nam Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego. – Ponadto, organ nadzoru zwrócił się o udzielenie wyjaśnień również do pana Grzegorza Kamińskiego. Analiza przedłożonych dokumentów, w tym faktur VAT z lat 2018-2021 wykazała, że zaistniały przesłanki określone tym przepisem,

nakazujące stwierdzenie wygaśnięcia mandatu radnego.

Uchwałę w tej sprawie miała podjąć Rada Miejska. Był to jeden z ostatnich punktów piątkowego posiedzenia. Zanim doszło do głosowania, radny Ireneusz Przybysz zapytał przewodniczącego rady czy jeśli radni nie podejmą przedmiotowej uchwały zrezygnuje z funkcji przewodniczącego, pozostając wciąż radnym. – Jeśli będzie mi dane odwołać się – Kamiński skomentował propozycję radnego, nie tłumaczył się jednak z „samorządowych” faktur (na blisko 27 tys. zł – przyp. aut.), których część, według kontrolerów z LUW, sam wypisał.

– Sprawa nie jest jednoznaczna – ocenił na sesji

Kamiński. – Tak długo trwało postępowanie u wojewody.

– Jeśli pan Grzegorz Kamiński broni się tym, że tak długo ta odpowiedź przychodziła, to nie jest to żadna forma obrony – skomentował radny Bogumił Siramowski, który przyznał, że postawą przewodniczącego rady nie jest zaskoczony. Jego zdaniem – z wypowiedzi radnego Przybysza widać, że „burmistrz chce się pozbyć” Kamińskiego z funkcji przewodniczącego. – To jest taka sugestia do rady nie odwołujcie go, dajcie mu prawo odwoływania się – analizował propozycję przedmówcy Siramowski. – Tylko pan Kamiński ma prawo do odwołania się bez względu na to jak zagłosujemy.

Zdaniem Siramowskiego uchwała będzie i tak pod-

jęta z naruszeniem prawa: – Bo my mamy obowiązek, wręcz nakaz wojewody. I w tej chwili stajemy przeciw prawu. Robimy to, czego wojewoda nam nie pozwala.

Nie wszystkich radnych to przekonało. W głosowaniu za stwierdzeniem wygaśnięcia mandatu radnego Kamińskiego było 5 radnych, tyle samo zagłosowało przeciw. Od głosu wstrzymały się trzy radne: * Bożena Drzewicka * Jadwiga Węglińska * wiceprzewodnicząca rady, który prowadziła ten punkt obrad, Anna Wójtowicz. Nie głosowali Grzegorz Kamiński i Teresa Mazur.

– Uchwała nie przeszła – podsumowała wiceprzewodnicząca rady.

W związku z decyzją rady „organ nadzoru” wyda zarządzenie zastępcze.

Wypadek w przetwórnii owoców

Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego w piątek wieczorem na terenie przetwórnii owoców w Klementowicach (powiat puławski). 46-letni pracownik doznał ciężkich obrażeń ciała po tym, jak jego nogę wciągnęła maszyna do rozbrylania zamrożonych owoców.

Służby zostały zaalarmowane po godz. 19. – Ze zgłoszenia, które otrzymał puławski dyżurny wynikało, że maszyna wciągnęła nogę pracownikowi przetwórnii owoców i trzeba rozciąć urządzenie, aby wydostać poszkodowanego. Na miejsce skierowano policjantów

z komisariatu w Kurowie, funkcjonariuszy straży pożarnej i ratowników medycznych – mówi podkomisarz Ewa Rejn-Kozak z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Po wydobyciu mężczyzny, poszkodowany 46-latek z ciężkimi obrażeniami ciała został przetrans-

portowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie. – Jak wstępnie ustalili policjanci, do wypadku doszło podczas obsługi rozbrylacza do zamrożonych owoców. Maszyna wciągnęła nogę 46-letniego pracownika, mieszkańca gminy Końskowola, który prawdopodobnie chciał przepchnąć zablokowane

w urządzeniu owoce – informuje Rejn-Kozak.

Na miejscu wypadku interweniowali strażacy z JRG Puławy, OSP Karmanowice i OSP Kurów. Byli też policjanci i pracownicy inspekcji pracy. Badania wykazały, że pracownicy przetwórnii byli trzeźwi.

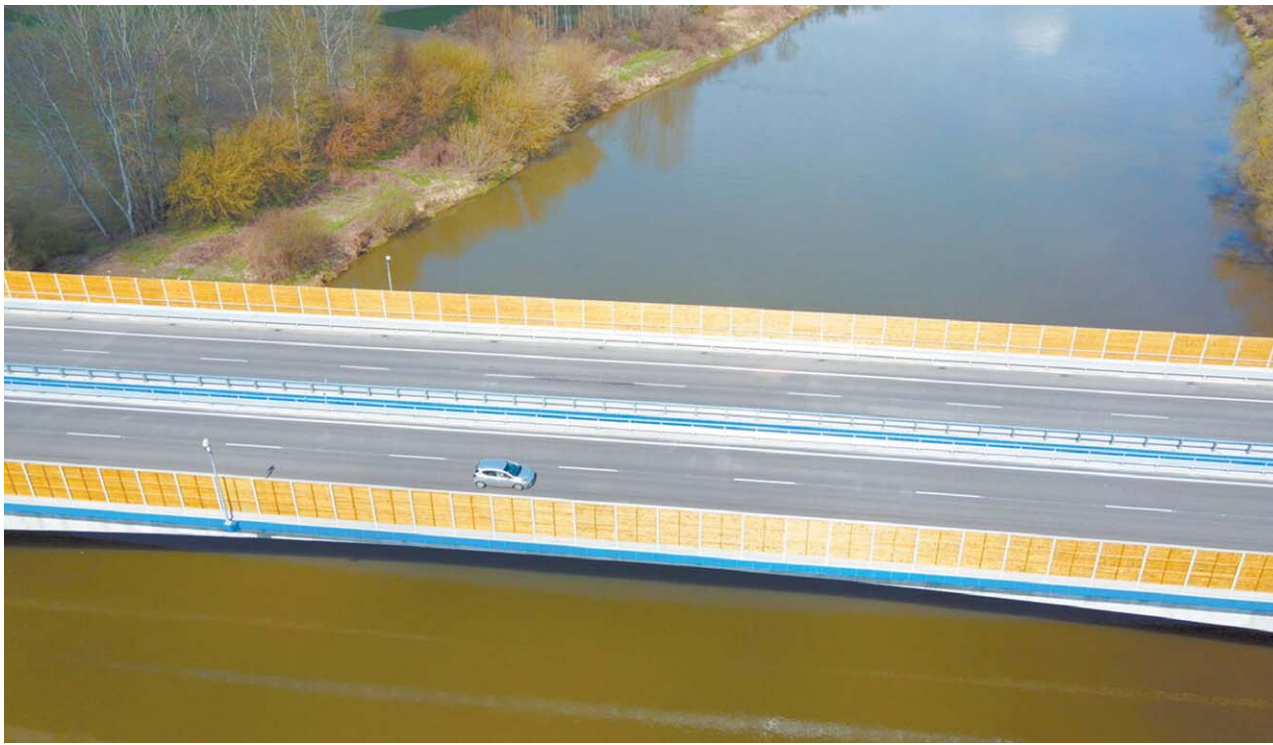
(OPRAC. AA)

Szybciej w Bieszczady

INWESTYCJE Ostatni fragment trasy S19 w województwie podkarpackim jest już przejezdny. Chodzi o odcinek Zdziary-Rudnik nad Sanem

Po dzisiejszym udo-
stępnieniu do ruchu
kolejnego odcinka
drogi S19, kierow-
cy mają już do dyspozycji
ponad 213 km trasy Via
Carpatia na terenie Polski.
W samym województwie
podkarpackim to blisko 82
km – mówił w piątek Tomasz
Żuchowski, p.o. Generalne-
go Dyrektora Dróg Krajo-
wych i Autostrad.

Odcinek Zdziary-Rud-
nik nad Sanem liczy **8,2** km
dwujezdniowej drogi eks-
presowej. W ramach inwe-
stycji powstał nowy most na
Sanie. Obiekt ma **392** metry
długości i **30** metrów szer-
okości. Przeszło nurtowe wy-
budowane w technologii na-
wisowej jest pod względem
długości trzecim w Polsce
– ma **142** metry. Most pełni
również funkcję ekologiczną
jako przejście dla zwierząt na
obu brzegach rzeki San.



Głównym punktem tej czę-
ści inwestycji była budowa
nowego mostu na rzece
San

FOT. GDDKIA

Budowa odcinka drogi
ekspresowej S19, była do-
finansowana ze środków
Unii Europejskiej. Odcinek
Zdziary-Rudnik nad Sanem
jest częścią projektu S19 Lasy
Janowskie-Nisko Południe.
Całkowity koszt projektu to
971 mln zł, a wysokość dofi-
nansowania unijnego to **468**
mln zł.

Aby domknąć całą trasę
S19 między Lublinem a Rze-
szowem, czekamy już tylko
na oddanie do użytku odcin-
ka Niedzwica Duża – Kra-
śnik na terenie województwa
lubelskiego. Ma się to stać
jeszcze w najbliższych tygo-
dniach.

PAB

Przed operacją był zdrowym mężczyzną. Teraz czeka go dożywotnia rehabilitacja

MEDYCYN Operacja antyrefluksowa zamieniła życie 28-letniego Przemysława Całki z Krzywdy (powiat łukowski) w koszmar. Podczas zabiegu doszło do komplikacji, na skutek których młody mężczyzna musi teraz rehabilitować się do końca życia

Ewelina Burda

Podałem się zabie-
gowi 23 sierpnia
2018 roku w szpitalu
w Węgrowie. Myśla-
łem, że to będzie zwykła
operacja – przyznaje pan
Przemysław. Niestety: do-
szło do przecięcia aorty
i masywnego krwotoku.
– To spowodowało uszko-
dzenia i zmiany niedo-
krwienne w płacie skro-
niowym mojej głowy. Mam
też guz płuca. To nastąpi-
ło na wskutek odsysania
krwi w trakcie operacji lub
kilka dni po niej w trakcie
umieszczenia drenu w pra-
wej jamie opłucnej – uważa
28-latek.

Przez pierwsze miesiące
po zabiegu, miał porażenie
nóg. Od września do połowy
października 2018 roku mę-
czyzna przebywał w szpitalu
na Szaserów w Warszawie.
– Czulem wtedy niewyobra-
zalny ból fizyczny i psy-
chiczny. Powoli wracałem
do świata żywych. Leżałem
i płakałem. Byłem wrakiem
człowieka, wyniszczony i wy-
chudzony, bo nie mogłem nic
jeść – relacjonuje.

Później pan Przemysław
trafił ośrodka rehabilitacyj-
nego w Wólce Ostrożeńskiej.
– Tam musiałem odbudo-
wać to, co straciłem, wszyst-
kie mięśnie.

Do dzisiaj zmaga się ze
skutkami niedokrwienia
mózgu i rdzenia kręgowego.
Porusza się o kulach.

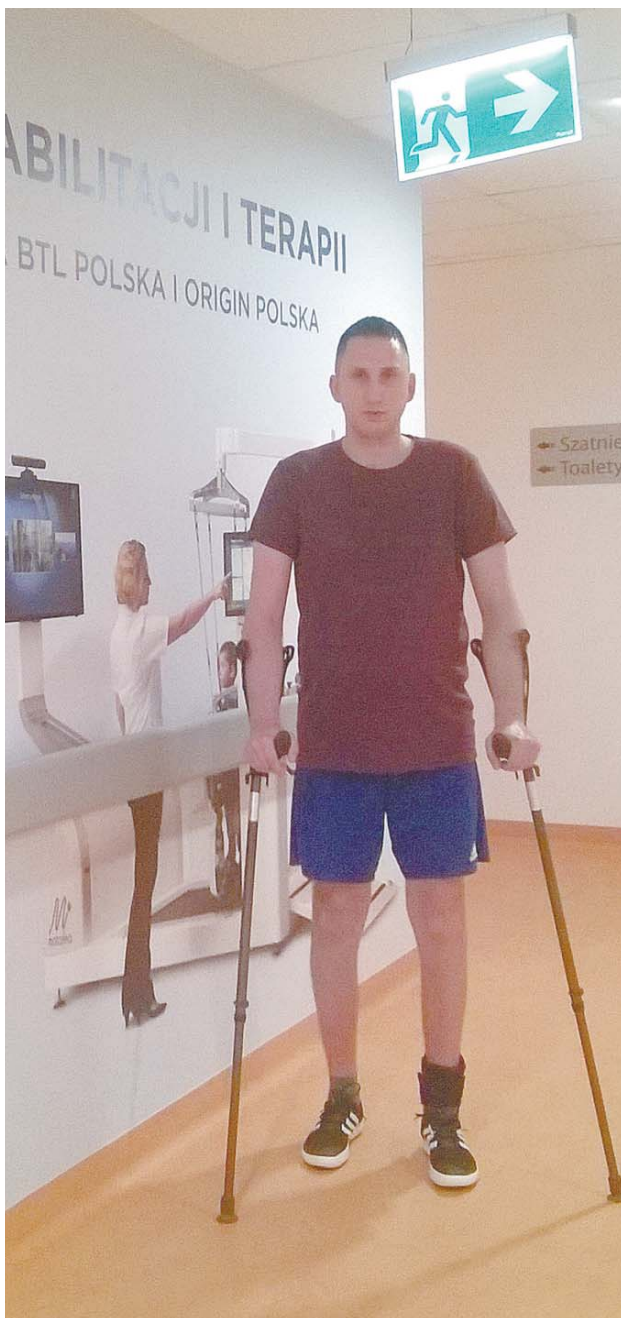
– Do końca życia
czeka mnie rehabili-
tacja neurologiczna.

*A koszt takiej specjali-
stycznej to ok. 3 tys. zł
tygodniowo.*

Nie mam na to środ-
ków, staram się ćwiczyć
w domu. Po porażeniu koń-
czyn dolnych mam opa-
dającą lewą stopę. Chodzę
w dwóch ortezach. Mam pro-
blem z kolanami i stawami
skokowymi oraz wykrzywio-
ny kręgosłup – wylicza pan
Przemysław. – Biegli stwier-
dzili rzadkie powikłanie pod-
czas operacji. Ja się z tym nie
zgadzam, Jestem zdania, że
to był błąd lekarski.

– Prokuratura umorzy-
ła postępowanie dotyczą-
ce narażenia Przemysława
Całki na bezpośrednie nie-
bezpieczeństwo utraty życia
lub ciężkiego uszczerbku na
zdrowiu poprzez nieprawid-
łowe przeprowadzenie za-
biegu operacyjnego – mówi
Krzysztof Czyżewski z Pro-
kuratury Okręgowej w Sie-
dlcach, która prowadziło
śledztwo. Nie stwierdzono
znamion czynu zabronio-
nego, nikt nie usłyszał zarzu-
tów. – Zasadniczą podstawą
rozstrzygnięcia były wnioski
opinii biegłych wskazujące,
m.in., iż w niniejszym przy-
padku doszło do powikłań
chirurgicznych, których nie
można rozpatrywać w ka-
tegorii błędu medycznego
– zauważa prokurator Czy-
żewski.

Pełnomocnik pana Prze-
mysława złożył wówczas za-
żalenie na to postanowienie.
Jednak w styczniu 2021 roku
Sąd Rejonowy w Węgrowie
tego nie uwzględnił. „(...) bie-
gli wyjaśnili, że powikłania



Przemysław Całka zmaga
się ze skutkami niedokrwie-
nia mózgu i rdzenia kręgo-
wego

FOT. ARCH. PRYWATNE

zabiegu jakie miały miejsce
u pokrzywdzonego, nie były
związane z zakresem badań
diagnostycznych przed
operacją, ale ryzykiem jakie
niesie sama procedura. Zda-
niem biegłych, uszkodzenia
w obrębie naczyń przy tego
typu zabiegu laparoskopo-
wym są powikłaniem wli-
czonym w ryzyko procedury
i nie można ich rozpatrywać
w kategoriach błędu me-
dycznego” – napisała w uza-
sadnieniu do postanowienia
sędzia Katarzyna Maglewska
z Wydziału Karnego Sądu Re-
jonowego w Węgrowie.

– Nie otrzymałem ani jed-
nej złotówki, żadnego za-
dośćuczynienia od szpitala
w Węgrowie. Dlatego teraz
szukam możliwości cywil-
nego powództwa – dodaje
Przemysław Całka.

Dyrektor węgrowskiego
szpitala, Artur Skóra, odmó-
wił nam komentarza, tłumac-
ząc to „gwarantowaną pra-
wem ochroną prywatności
pacjenta”.

Sprawę analizują Rzec-
nik Praw Pacjenta oraz kan-
celaria prawna z Warszawy.
– Fakt umorzenia postępo-
wania przez prokuraturę jest
nagminny w takich przy-
padkach. Z raportu proku-
ratora generalnego wynika,
że w Polsce od 2012 roku
70 proc. umorzeń błędów
medycznych było niezasad-

nych – mówi nam adwokat
Ewelina Miller. – Dlatego to
nie jest dla nas wyznacznik,
że sprawa została umorzona.
Lekarze powołali się tu
na powikłania. Ale w naszej
ocenie ono nie jest dopusz-
czalne. Biorąc pod uwagę
zakres zabiegu, ryzyko było-
by zbyt duże. Przecież skut-
kiem tak naprawdę jest tutaj
niepełnoprawność młodego
człowieka – zaznacza pani
obecnas. Jej kancelaria
obecnie analizuje dokumen-
tację pacjenta pod kątem
ewentualnego powództwa
cywilnego. – Należałoby
wówczas wykazać, że doszło
do nieprawidłowego prze-
prowadzenia operacji.

Dr n. med. Naser Dib, spe-
cjalista, który wykonał za-
bieg, w materiale „Interwen-
cji” Polsatu, tłumaczył to tak:
– Początek zabiegu był pra-
widłowy. Bez żadnych pro-
blemów. Wykonywałem go,
jak każdy inny dotychczas.
Powikłanie przy tej operacji
bardzo rzadko się zdarza.
Natomiast tutaj doszło do
tego z powodu odmienności
anatomicznej u tego chore-
go – stwierdził chirurg.

– Nie miałem możliwości
rozmowy z lekarzem po ope-
racji. Nie usłyszałem żad-
nych przeprosin, a chciał-
bym spojrzeć mu w oczy. Bo
przed 23 sierpnia 2018 roku
byłem zdrowy. A dzisiaj nie
mogę podjąć żadnej pracy
– mówi rozczulony 28-latek.

Obecnie zbiera na pro-
fesjonalną rehabilitację
w ośrodku.

* Można mu w tym pomóc
tutaj: [https://szczytny-cel.
pl/z/miejscowosc-krzywda](https://szczytny-cel.pl/z/miejscowosc-krzywda).

GMINA RYBCZEWICE

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Rybczewice oraz na stronie internetowej UG www.rybczewice.pl na okres 21 dni, tj. od dnia 28 kwietnia 2022r. **zamieszczone jest ogłoszenie z wykazem nieruchomości stanowiących własność Gminy Rybczewice przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym**

in920

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2022 r. poz. 176) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021r. poz. 735)

Starosta Krasnostawski

ZAWIADAMIA

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Krasnostaw, Plac 3 Maja 29, 22-300 Krasnostaw reprezentowanego przez Pana Pawła Sikorę w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „**Rozbudowa ulicy Kickiego w Krasnymstawie od km 0+178,67 do km 0+253,28**”.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w obrębie ewidencyjnym 0003 Góry Przedmieście, jednostka ewidencyjna 060601_1 Krasnostaw.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- obręb ewidencyjny 0003 Góry Przedmieście, jednostka ewidencyjna 060601_1 Krasnostaw:
działka nr: 395/2,

II. Działki dzielone pod inwestycję:

- obręb ewidencyjny 0003 Góry Przedmieście, jednostka ewidencyjna 060601_1 Krasnostaw:
działka nr 404/5 wg projektu podziału na działki nr **404/6**, 404/7, działka nr 491/1 wg projektu podziału na działki nr **491/2**, 491/3,

Pogrubiczną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję - wg przedłożonych projektów podziału.

Zakres inwestycji obejmuje: roboty przygotowawcze, w tym zdjęcie wierzchniej warstwy ziemi urodzajnej, wykonanie robót rozbiórkowych w zakresie rozbiórki nawierzchni, podbudów, elementów wyposażenia drogi, regulacja wysokościowa pokryw studni i zaworów sieci infrastruktury technicznej, wykonanie wykopów, nasypów, koryta pod warstwy konstrukcyjne nawierzchni, wykonanie kanału technologicznego, wykonanie elementów ulicznych, wykonanie konstrukcji nawierzchni, wykonanie krawężników i obrzeży, wykonanie zjazdów, umocnienie skarp prefabrykowanymi elementami betonowymi lub poprzez obhumusowanie i obsiew mieszaniną traw, wykonanie elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego, roboty wykończeniowe i porządkowe.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z dokumentacją można zapoznać się, a także składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie, w trakcie prowadzenia w/w postępowania w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie, ul. Sobieskiego 3, 22-300 Krasnostaw w godz. 8-15. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

in923

HANDEL

SPRZEDAŻ

DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH - mało używana, kompletna wanna „MIDIA” - z drzwiczkami typ 160/70P, łącznie z parawanem nawannowym - TANIO sprzedam. Kontakt tel. 48 602 245 377

050522L01.A

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ KAŻDĄ NIERUCHOMOŚĆ DO REMONTU, Z PROBLEMEM PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ, UDZIAŁ. PROFESJONALNA POMOC, SZYBKA GOTÓWKA. TEL: 786-805-828

053422L01.A

TURYSTYKA

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

WCZASY DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni od **949 zł/os.**, Stegna - 8 dni od **849 zł/os.**
tel: 534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie, koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

045822L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo - wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019822L01.A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

056522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNOSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202022L01.A



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Michelsen na podium

Zawodnik Motoru Lublin Mikkel Michelsen na inaugurację nowego sezonu Speedway Grand Prix zajął trzecie miejsce. Wygrał Bartosz Zmarzlik, a drugi był Maciej Janowski



Czas na hit!

We wtorek o godz. 11 warto będzie odwiedzić stadion w Świdniku. Właśnie tam zmierzą się główni kandydaci do awansu do III ligi: Świdniczanka i Lublinianka



FOT. MACIEJ KACZŃOWSKI

Deja vu w hali Globus

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła przegrał u siebie z KPR Gminy Kobierzyce 22:23. W efekcie, do Zagłębia traci już pięć punktów. Do końca sezonu zostały jeszcze trzy kolejki, więc o mistrzowskim tytule można już chyba zapomnieć

Kamil Kozioł

Oglądając piątkowy mecz kibice w hali Globus przeżyli swoiste deja vu. Było ono związane z tym, że to spotkanie bardzo przypominało rozegrany kilkanaście dni wcześniej mecz obu ekip w półfinale Pucharu Polski. Wówczas również pierwsza połowa była wyrównana, później gospodynie zbudowały przewagę, ale pozwoliły się dogonić. I wreszcie przyszedł gol Vitorii Macedo. Brazylijka w Pucharze Polski trafiła z rzutu wolnego po końcowej syrenie, teraz zrobiła to z akcji na 10 sekund przed ostatnim gwizdkiem. W obu wypadkach była to bramka decydująca o porażce MKS FunFloor. To właśnie Macedo zabrała marzenia o Pucharze Polski, a w piątek odebrała lubliniankom nadzieje na mistrzostwo Polski.

Trzeba jednak pamiętać, że podopieczne Moniki Ma-

rzec same zgotowały sobie ten los. W pierwszej połowie piątkowej rywalizacji w ich grze brakowało wielu elementów. Wprawdzie dobrze funkcjonowały w defensywie, to w ofensywie nie miały już praktycznie żadnych argumentów. Wyjątkiem była fantastycznie biegająca do kontrataków Oktawia Płomińska. Czasem z gry, chociaż częściej z rzutów karnych, trafiała też Kinga Achruk. Jedną skuteczną akcję przeprowadziła jeszcze Joanna Szarawaga i to byłoby na tyle, jeżeli chodzi o lubelską ofensywę w pierwszej połowie. Żadna inna szczypiornistka nie wpisała się na listę strzelczyń w tym okresie.

– Mamy problem ze zdobywaniem bramek. Jeśli rozgrywając tego nie robią, to trudno oczekiwać, że mecz wygra nam tylko skrzydłowa czy obrotowa – powiedziała Monika Marzec, trenerka MKS FunFloor.

Początek drugiej połowy należał do gospodyń, które

wypracowały sobie pięć bramek przewagi. W tym momencie wydawało się, że mecz zmierza w pozytywną stronę dla lubelskiej ekipy. Okazało się jednak, że zawodniczki MKS są w stanie bardzo szybko roztrwonić tę przewagę. Zajął im to 13 minut, bo 55 min Mariola Wiertelak doprowadziła do remisu. W międzyczasie mieliśmy szereg niezrozumiałych akcji po stronie wiceliderki Superligi.

Najtrudniej pojąć jest długie rozgrywanie akcji, które kończyło się sygnalizacją przez sędzinę gry pasywnej. W tym miejscu też warto wspomnieć o prowadzących ten mecz Marinie Duplii i Olenie Pobedrinie. Ich historia jest oczywiście związana z trwającą na Ukrainie wojną. Obie panie musiały opuścić swoją ojczyznę, ale bezpieczną przystań odnalazły w Polsce. Są klasowymi sędzinami, o czym świadczy fakt, że rozstrzygają mecze w europejskich pucharach.

Z polskim klasykiem też poradziły sobie dobrze, chociaż presja wywierana przez członków obu ekip była olbrzymia. W końcówce nie wahały się wyrzucić na ławkę kar dwóch zawodniczek MKS FunFloor Perła. To mógł być kluczowy moment meczu. Gospodynie jednak to przetrwały i w 59 min jeszcze remisowały. Nie przetrwały natomiast rzutu Macedo, który wydaje się, że rozstrzygnął o losach mistrzowskiego tytułu.

MKS FunFloor Perła Lublin – KPR Gminy Kobierzyce 22:23 (9:9)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Płomińska 8, Achruk 5, Szarawaga 2, Więckowska 2, Szynkaruk 2, Portasińska 2, Beganović 1, Anastasio, Roszak, Tatar, Pietras. Kary: 10 min.

Kobierzyce: Kowalczyk, Zima – Despodowska 5, Wiertelak 3, Janas 3, Macedo 3, Tomczyk 2, Ważna 2, Shupyk 2, Ilnicka 1, Kozioł 1, Olek 1, Kucharska, Buklarczyk, Ivanović, Wicik. Kary: 10 min.

Sędziowały: Duplii i Pobedrina (obie Kraków). **Widzów:** 800.

Wszystkie bramki za zwycięstwo

ROZMOWA z Oktawią Płomińską, skrzydłową MKS FunFloor Perła Lublin

● **Za panią świetny występ, który jednak nie dał MKS FunFloor Perła Lublin punktów. Jakie odczucia są po takim spotkaniu?**

– Oddałabym większość swoich bramek za tę jedną, która dałaby nam zwycięstwo. Wolałabym schodzić z boiska jako zwyciężczynie. Coż, dalej będziemy walczyć o każde trzy punkty. Damy z siebie wszystko w tych spotkaniach.

● **Okazji do przechylenia szali zwycięstwa na swoją korzyść było sporo...**

– W pierwszej połowie miałyśmy czyste sytuacje, ale ich nie wykorzystaliśmy. W takich meczach kosztuje to dużo i sprawia, że rywal nas dogania. W drugiej połowie miałyśmy już sporą przewagę, ale grałyśmy w podwójnym osłabieniu, co rywalki wykorzystywały.

● **Przegrałyście kolejną nerwową**

końcówkę. Co z wami się dzieje w ostatnich minutach meczów?

– Mamy świadomość, że przegramy kolejną końcówkę. Pracujemy nad tym elementem i bardzo chcemy go poprawić. Myślę, że w przyszłości przeistoczy się to w pozytywne doświadczenie i nie będziemy popełniać już takich błędów.

● **Do końca sezonu zostały tylko trzy kolejki, ale wasze szanse na mistrzostwo są już bardzo małe...**

– Są iluzoryczne. Mimo to zależy nam na wygraniu każdego kolejnego spotkania.

● **Jakie uczucia towarzyszą Wam przed sobotnim szlagierem z Zagłębiem Lubin?**

– Jesteśmy w stanie tam powalczyć o dobry wynik. Myślę, że to dobry moment, aby zatrzymać spadek formy.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

Lotto (30.04)

1, 10, 12, 23, 29, 38.

Lotto Plus (30.04)

12, 14, 16, 32, 42, 49.

Mini Lotto (30.04)

2, 7, 20, 26, 31.

Mini Lotto (29.04)

8, 15, 23, 24, 35.

Ekstra Pensja (30.04)

20, 22, 25, 31, 32, 2

Ekstra Pensja (29.04)

15, 18, 23, 31, 33, 3.

Ekstra Premia (30.04)

4, 9, 16, 19, 22, 3.

Ekstra Premia (29.04)

8, 20, 22, 32, 35, 2.

Multi Multi (01.05) 14

3, 8, 12, 16, 24, 28, 32, 33, 37, 47, 48, 49, 50, 51, 54, 59, 61, 71, 76, 79. Plus 12.

Multi Multi (30.04) 21.50

1, 2, 3, 8, 10, 19, 22, 36, 38, 44, 46, 50, 52, 53, 55, 58, 65, 66, 74, 78. Plus 78.

Multi Multi (30.04) 14

1, 2, 4, 5, 8, 15, 21, 24, 28, 35, 36, 37, 41, 42, 45, 49, 56, 60, 74, 78. Plus 15.

Multi Multi (29.04) 21.50

1, 21, 22, 29, 30, 31, 32, 34, 39, 40, 41, 44, 59, 64, 66, 67, 68, 69, 77, 80. Plus 77.

Multi Multi (29.04) 14

3, 7, 8, 14, 15, 18, 20, 29, 35, 37, 44, 49, 54, 60, 62, 64, 69, 71, 72, 75. Plus 15.

Multi Multi (28.04) 21.50

13, 20, 21, 22, 26, 28, 33, 37, 42, 45, 47, 49, 51, 59, 60, 65, 68, 70, 71, 74. Plus 21.

Kaskada (01.05) 14

2, 4, 5, 6, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 22, 23.

Kaskada (30.04) 21.50

2, 3, 4, 7, 9, 12, 14, 18, 20, 21, 22, 23.

Kaskada (30.04) 14

1, 2, 4, 6, 10, 12, 15, 18, 20, 21, 23, 24.

Kaskada (29.04) 21.50

3, 6, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 21.

Kaskada (29.04) 14

2, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 18, 21, 22, 23.

Kaskada (28.04) 21.50

2, 3, 5, 8, 9, 11, 14, 17, 19, 21, 22, 24.

Super Szansa (01.05) 14

7, 9, 6, 1, 3, 7, 8.

Super Szansa (30.04) 21.50

8, 1, 2, 9, 8, 6, 0.

Super Szansa (30.04) 14

6, 9, 9, 8, 1, 5, 6.

Super Szansa (29.04) 21.50

2, 9, 5, 4, 9, 0, 6.

Super Szansa (29.04) 14

9, 5, 8, 2, 7, 4, 7.

Super Szansa (28.04) 21.50

4, 1, 8, 2, 5, 4, 8.

Finał na Narodowym

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj poznamy zwycięzcę tegorocznej edycji Pucharu Polski. W finałowym starciu staną naprzeciw sobie ekipy Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa, a więc zespoły, które toczą bój również o krajowe mistrzostwo.

Lech i Raków w tym sezonie prezentują najrówniejszą formę spośród naszych ligowców i mają duże apetyty na trofea. „Kolejorz” w 2022 roku obchodzi bowiem 100-lecie istnienia więc wymarzoną prezentem dla kibiców byłoby zdobycie jakiegos trofeum, a najlepiej dwóch. Lech w tabeli PKO BP Ekstraklasy jest drugi, ale przegrywa z Rakowem jedynie poprzez gorszy bilans bezpośrednich spotkań. Do końca sezonu pozostały jeszcze trzy kolejki, więc wszystko jest możliwe. Wiele wskazuje na to, że poniedziałkowy finał może okazać się kluczowy właśnie w kontekście walki o inne trofeum. Wiadomo nie od dziś, że nic tak nie napędza drużyny jak zwycięstwa, a co dopiero takie, po których sięga się po puchar. Raków w starciu z Lechem będzie chciał więc zwyciężyć i obronić trofeum z poprzedniej kampanii, kiedy na stadionie Cracovii pokonał właśnie ekipę „Pasów” 2:1. W tym sezonie otoczka finału będzie jednak jeszcze barwniejsza, bo odbędzie się on na PGE Stadionie Narodowym, a zainteresowanie meczem jest bardzo duże (liczba zakupionych wejściówek wynosi obecnie ponad 40 tysięcy). Dzisiejszy mecz będzie można obejrzeć na antenie Polsatu Sport. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 16. (BS)

Świetny start Michelsena

ŻUŻEL Na podium pierwszych w tym sezonie zawodów z cyklu Speedway Grand Prix stanęli Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski i Mikkel Michelsen. Żużlowcy spotkali się w sobotę na torze w chorwackim Gorican i zainaugurowali tym samym rywalizację o tytuł indywidualnego mistrza świata

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Lider Moje Bermudy Stali Gorzów i jednocześnie aktualny wicemistrz globu pokazał, że ponownie będzie chciał włączyć się do walki o medale. Jednak nie za każdym razem udawało mu się dojeżdżać do mety na pierwszej lokacie. W dwóch biegach zdarzyło się, że oglądał plecy Jasona Doyle’a, Daniela Bewleya i Leona Madsena.

Nie tylko on był tego dnia „w gazie”. Znakomicie wypadł także drugi z Polaków – Maciej Janowski – który również pewnie wjechał do finału. Po trzech swoich startach był niepokonany i wydawało się, że to on będzie rozdawać karty w Chorwacji, bo był bardzo szybki. W kolejnych czterech próbach, w tym tej decydującej, nie udawało mu się jednak powtórzyć tej sztuki.

Oprócz wspomnianej dwójki, w decydującej gonitwie znaleźli się jeszcze Duńczycy: Mikkel Michelsen i Anders Thomsen. Pierwszy z nich zaliczył tak naprawdę tylko jedną wpadkę – w swoim drugim starcie dał się pokonać Jasonowi Doyle’owi, Danielowi Bewleyowi i Bartoszowi Zmarzlikowi. Taki wynik musiał na niego podzielać orzeźwiająco. Kubel zimnej wody wylał sobie na głowę także Anders Thomsen, który rozpoczął zmagania od kolekcjonowania liter – t jak „taśma”.

Finał to mieszanka emocji, szczególnie dla reprezentanta Motoru Lublin. Mikkel Michelsen, który od tego sezonu jest stałym uczestnikiem SGP, upadł na pierwszym łuku w pierwszym podejściu. Sędzia zawodów zdecydował, że w powtórce



Mikkel Michelsen na inaugurację Speedway Grand Prix zajął bardzo dobre trzecie miejsce

FOT. RAFAŁ WŁOSEK

pojedzie pełna obsada. Duńczyk nie zmarnował drugiej szansy i zakończył bieg za plecami dwójki Polaków, czyli Bartosza Zmarzlika (20 pkt.), drugi jest Maciej Janowski (18), a trzeci Mikkel Michelsen (16). Kolejne starcie już 14 maja na Stadionie Narodowym w Warszawie.

DRABIK POJEDZIE W SGP

Maksym Drabik z Motoru otrzymał „dziką kartę” na turniej z cyklu Speedway Grand Prix w Warszawie. W ubiegłym roku z okazji do jazdy w Indywidualnych Mistrzostwach Świata cieszył się Dominik Kubera. W tym sezonie taką możliwość otrzymał Drabik. Żużlowiec imponuje w pierwszych meczach w PGE Ekstralidze – jego zespół trzykrotnie wygrał, a on zdobywał kolejno 7+1, 16 i 16+1 punktów. Co ciekawe, nie będzie to jego debiut w tym elitarnym gronie. Miał już okazję jeździć w Warszawie (2018) i Wrocławiu (2019), zdobywając 2 i 4 punkty. Warto dodać, że stałym jeźdźcem tegorocznego cyklu SGP jest Mikkel Michelsen.

Upragnione przełamanie Stali

PKO BP EKSTRAKLASA Przeżywająca ostatnio poważny kryzys Stal Mielec przełamała się w kluczowym momencie. Ekipa z Podkarpacie pokonała na swoim stadionie Legię Warszawa 2:1

Ostatnie wyniki zespołu z Mielca spowodowały, że Stal zaczęła pojawiać się coraz bliżej strefy spadkowej. Jednak w meczu z Legią jej zawodnicy szybko wzięli się do pracy. Już w piątej minucie rezultat spotkania otworzył Krystian Getinger. Po półgodzinie gry wyrównał co prawda Paweł Wszolek, ale kilka minut później gola zdobył Arkadiusz Kasperkiewicz i jak się okazało ustalił wynik spotkania.

– Celem nadrzędnym była wygrana i wreszcie udało się nam ją wywalczyć. To nie jest tak, że się już utrzymaliśmy, ale wygrana z Legią doda nam większej pewności siebie i spokoju – powiedział po końcowym gwizdku Adam Majewski, trener Stali. – Zostały nam jeszcze trzy mecze i spróbujemy w nich zdobyć jak najwięcej punktów – dodał szkoleniowiec.

Pełnej puli nie wywalczyło w tej kolejce Zagłębie Lubin. „Miedziowi” fatalnie zaczęli mecz na swoim stadionie z Lechią Gdańsk i przed przerwą dali sobie wbić dwie bramki. Po zmianie stron gospodarze jednak uratowali punkt. W 68 minucie gola zdobył wychowanek Górnika Łęczna Patryk Szysz, a później do wyrównania doprowadził Filip Starzyński.



Stal Mielec pokonała Legię Warszawa i zakończyła serię meczów bez zwycięstwa

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Awansem: Lech Poznań – Górnik Łęczna 3:0 (Joao Amaral 4, Jesper Karlstroem 26, Mikael Ishak 44) ● **Pogoń Szczecin – Raków Często-**

chowa 1:2 (Kamil Grosicki 25 – Vladislavs Gutkovskis 47, Ivi Lopez 78). **29 kwietnia-1 maja: Górnik Zabrze – Radomiak Radom 0:0** ● **Jagiellonia Białystok – Śląsk Wrocław 1:1** (Marc Gual 52 – Michał Pazdan 83-samobójcza) ● **Stal Mielec – Legia Warszawa 2:1** (Krystian Getinger 5, Arkadiusz Kasperkiewicz

34 – Paweł Wszolek 30) ● **Warta Poznań – Piast Gliwice 2:3** (Michał Kopczyński 36-karny, Adam Zrelak 75 – Łukasz Trałka 17-samobójcza, Alberto Toril 66, Martin Konczkowski 82) ● **Zagłębie Lubin – Lechia Gdańsk 2:2** (Patryk Szysz 68, Filip Starzyński 82 – Aleks Ławniczak 7-samobójcza, Flavio Paixao 33) ● **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Wisła Płock 1:0** (Tomasz Poznański 74)

● Cracovia – Wisła Kraków 0:0.

1. Raków	31	65	56-28
2. Lech	31	65	61-21
3. Pogoń	31	62	60-28
4. Lechia	31	53	49-34
5. Piast	31	50	42-34
6. Wisła P.	31	45	45-45
7. Radomiak	31	44	36-31
8. Cracovia	31	42	36-38
9. Górnik Ł.	31	41	44-45
10. Stal	31	36	36-45
11. Warta	31	36	30-36
12. Legia	31	36	36-43
13. Jagiellonia	31	35	36-48
14. Śląsk	31	33	37-46
15. Zagłębie	31	32	35-56
16. Wisła K.	31	30	35-49
17. Bruk-Bet	31	30	33-52
18. Górnik Ł.	31	27	26-54

6-9 maja: Lechia – Stal ● Legia – Górnik Ł. ● Piast – Lech ● Radomiak – Zagłębie ● Raków – Cracovia ● Śląsk – Pogoń ● Wisła K. – Jagiellonia ● Wisła P. – Warta ● Górnik Ł. – Bruk-Bet.

EWINNER II LIGA

Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Olimpia Elbląg 1:0 * Garbarnia Kraków – Chojniczanka Chojnice 3:1 * Lech II Poznań – KKS 1925 Kalisz 1:0 * GKS Bełchatów – Wigry Suwałki 0:3 walkower * Motor Lublin – Sokół Ostróda 5:0 * Pogoń Siedlce – Stal Rzeszów 1:4 * Hutnik Kraków – Radunia Stężyca 3:2 * Śląsk II Wrocław – Wisła Puławy 3:0 * Ruch Chorzów – Znicz Pruszków 0:0.

1. Stal	31	72	69-32
2. Chojniczanka	31	64	64-28
3. Ruch	31	58	46-26
4. Motor	31	57	51-25
5. Wigry	31	51	50-38
6. Lech II	31	48	33-37
7. Radunia	31	46	53-48
8. Olimpia	31	45	32-27
9. Garbarnia	31	45	43-35
10. Pogoń S.	31	42	42-50
11. Znicz	31	39	38-42
12. Wisła	31	37	46-50
13. Śląsk II	31	36	48-52
14. KKS	31	36	37-44
15. Hutnik	31	32	36-50
16. Pogoń G. M.	31	31	34-47
17. Sokół	31	16	21-64
18. Bełchatów	31	18	17-65

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe, a po 22. kolejce wycofał się z rozgrywek. **7-8 maja:** Olimpia – Ruch * Znicz – Śląsk II * Wisła – Hutnik (sobota, godz. 17) * Radunia – Pogoń Siedlce * Stal – Motor (sobota, godz. 12.15) * Sokół – GKS Bełchatów * Wigry – Lech II * KKS – Garbarnia * Chojniczanka – Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

NAJLEPSI STRZELCY

19 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) * **16 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) * **12 bramek** – Artur Płaskowski (Chojniczanka Chojnice) * **11 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Damian Michalik (Stal Rzeszów), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów) * **10 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Michał Klec (Garbarnia Kraków) * **9 bramek** – Tomasz Mikołajczak (Chojniczanka Chojnice), Andreja Prokić (Stal Rzeszów),

Motor wreszcie na piątkę

EWINNER II LIGA

W końcu piłkarze Motoru wygrali więcej niż jedną bramkę, tym razem 5:0. W niedzielę nie mieli problemów z pokonaniem przedostatniego w tabeli Sokoła Ostróda. Dobre wieści nadeszły też z Chorzowa, bo Ruch tylko zremisował u siebie ze Zniczem Pruszków. A to oznacza, że do „Niebieskich” lublinianie znowu tracą tylko punkt

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Trener Saganowski niespodziewanie zrezygnował z usług: Maksymiliana Cichockiego i Bartosza Zbiciaka i wrócił do pary stoperów, która zaczynała rundę, czyli Wojciecha Błyszki oraz Arkadiusza Najemskiego. Znowu w ataku od początku wystąpił za to Maciej Firlej.

Mecz w Lublinie rozpoczął się zgodnie z planem. Już w szóstej minucie Tomasz Swędrowski nietypowo rozegrał rzut różny. Zamiast dośrodkować pod bramkę, zagrał na 15 metr, gdzie idealnie na piłkę nabiegał Piotr Ceglarz. „Cegła” bez przyjęcia od razu uderzył precyzyjnie tuż przy słupku i otworzył wynik spotkania.

W kolejnych minutach gospodarze mogli się przekonać, że Sokół też potrafi groźnie zaatakować. W polu karnym Sebastiana Madejskiego kilka razy zrobiło się gorąco, ale bramkarz Motoru nie dał się zaskoczyć. A 22 minucie podopieczni trenera Saganowskiego zaliczyli drugie trafienie. Swędrowski zagrał świetną, prostopadłą piłkę między obrońcami do Adama Ryczkowskiego, a ten w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem spokojnie uderzył do siatki. Dla skrzydłowego to

był... pierwszy gol w meczu ligowym zdobyty w tym sezonie.

Minęło kilkadziesiąt sekund, a „Ryki” powinien mieć na koncie także asystę. Odebrał piłkę obrońcy tuż pod bramką Sokoła, odegrał do Firleja, a ten z kilku metrów trafił w rywal. Do końca pierwszej połowy nic się już nie zmieniło. Gospodarze zadowolili się prowadzeniem i po przerwie oddali piłkę rywalom, a sami skoncentrowali się na wyprowadzaniu kontr.

W 58 minucie szansę na trzeciego gola zmarnował Firlej, któremu futbolówkę wyłożył Ryczkowski. Napastnik żółto-biało-niebieskich w ostatniej chwili został jednak zablokowany. Niedługo później Ryczkowski minął obrońcę i uderzył na bramkę, ale bramkarz Sokoła zdołał odbić piłkę na rzut różny. Od 65 minuty goście musieli sobie radzić w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Ernesta Dzieciola i miejscowi skrzętnie z tego skorzystali.

W 77 minucie kibice wreszcie doczekali się kolejnej bramki. Jakub Kosecki dograł w pole karne do Tomasza Kołbona, a ten minął obrońcę i uderzył po ziemi na 3:0. A kilkadziesiąt sekund później wynik poprawił Damian Sędzikowski.



Motor wreszcie wygrał więcej niż 1:0

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ski. Akcję rozpoczął Filip Wójcik, który odebrał piłkę rywalom i pognął przez kilkadziesiąt metrów prawym skrzydłem. Oddał futbolówkę do „Sędzika”, a ten umieścił ją w siatce z kilkunastu metrów. Na koniec swojego gola strzelił wreszcie Michał Fidziukiewicz. „Fidziu” odebrał piłkę przeciwnikowi, wymienił podania z Kołbonem i przymierzył do siatki z linii szesnastki.

W sobotę piłkarze trenera Saganowskiego zagrają w Rzeszowie ze Stalą. Spotkanie rozpocznie się już o godz. 12.15.

Motor Lublin – Sokół Ostróda 5:0 (1:0)

Bramki: Ceglarz (6), Ryczkowski (22), Kołbon (77), Sędzikowski (78), Fidziukiewicz (89).

Motor: Madejski – Wójcik, Błyszko, Najemski, Moskwie, Sędzikowski (80

Polak), Świeciński, Ceglarz (64 Kosecki), Swędrowski (71 Kołbon), Ryczkowski (80 Mandricenco), Firlej (71 Fidziukiewicz).

Sokół: Rabin – Dzieciół, Rogala (46 Dymerski), Klimek, Turek, Sobotka (46 Lias), Skórecki, Kurowski, Święty (76 Rugowski), Słupski (46 Wojtyra), Mysiorski (81 Malinowski).

Żółte kartki: Najemski – Turek, Dzieciół.

Czerwona kartka: Ernest Dzieciół (Sokół, 65 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Marcin Szrek (Kielce). **Widzów:** 2011.

Wisła nadal gra w kratkę

EWINNER II LIGA

Po lepszym występie przeciwko Ruchowi Chorzów w środę gorzej puławianie spisali się w niedzielę. Pierwsza połowa nie zapowiadała katastrofy we Wrocławiu, ale ostatecznie Duma Powiśla przegrała z rezerwami Śląska aż 0:3. Trzeba dodać, że dla rywali to była pierwsza wygrana od... 5 marca. W poprzednich ośmiu meczach zanotowali: remis i siedem porażek

W mecz lepiej weszli podopieczni Mariusza Pawlaka. Naprawdę dobra okazja na otwarcie wyniku pojawiła się tuż po kwadransie gry. Wisła była zamknięta w swoim polu karnym, ale najpierw dobrą interwencję w szesnastce zaliczył Jan Flak, po chwili ten gracz wygrał jeszcze „przebitkę” z drugim rywalem, a następnie posłał niezłe podanie do Carlosa Daniela. Błąd popełnił bramkarz Śląska II, który próbował wybić piłkę głową przed polem karnym, ale źle obliczył tor jej lotu. Futbolówkę przejął Portugalczyk i zamiast dogrywać do Dominika Cheby zdecydował się na uderzenie z trudnej pozycji, z lewego skrzydła, ale nie trafił na pustą bramkę.

Między 27, a 29 minutą obie ekipy powinny zdobyć

po jednym голу. Najpierw błąd Marcina Ryszki, który zagrał do przeciwnika skończył się strzałem Piotra Samca-Talara, który przed siebie odbił Bartłomiej Gradecki. Z dobitką zdążył Jakub Iskra, ale z najbliższej odległości uderzył prosto w bramkarza puławian.

Minęło kilkadziesiąt sekund i szansę na bramkę zmarnowali przyjezdni. Krystian Puton ograł rywala na lewym skrzydle, minął „na szybkości” drugiego i strzelił po długim rogu centymetry obok słupka. W kolejnych fragmentach groźniej było pod bramką Dumi Powiśla. Kilka razy defensywa przyjezdnych interweniowała bardzo szczęśliwie.

W 44 minucie gospodarze dopięli jednak swego. Jedno, prostopadłe podanie otworzyło drogę do bramki. Gradecki zdołał odbić strzał Samca-Talara, ale znowu

przed siebie. Do piłki jako pierwszy dopadł Przemysław Bargiel i z bliska, po rękach bramkarza wpakował ją do siatki.

Jeżeli puławianie mieli nadzieje, żeby po przerwie powalczyć o korzystny rezultat, to szybko te plany wzięły w łeb. W 50 minucie wydawało się, że Łukasz Wiech trafił w piłkę, ale sędzia uznał, że faulował przy okazji szarżującego w polu karnym Iskrę. I wskazał na „wapno”. A z 11 metrów nie pomylił się Piotr Bergier. W 70 minucie było definitywnie po zawodach. Gospodarze wprowadzili świetną kontrę, która zakończyła się strzałem Bergiera w Krystiana Bracika. Znowu piłka spadła jednak pod nogi graczy z Wrocławia, a konkretnie Samca-Talara, który uderzył na 3:0.

W następnej kolejce Duma Powiśla zagra u siebie z innym zespołem walczą-

cym o utrzymanie – Hutnikiem Kraków.

(ŁUKISZ)

Śląsk II Wrocław – Wisła Puławy 3:0 (1:0)

Bramki: Bargiel (44), Bergier (53-z karnego), Samiec-Talar (70).

Śląsk II: Mielcarz – Iskra (88 Boruń), Poprawa, Radkowski, Wypart, Samiec-Talar (78 Gerstenstein), Bargiel (88 Młynarczyk), Hyjek, Zylla (78 Jezierski), Bukowski, Bergier (83 Idzik).

Wisła: Gradecki – Flak (64 Banach), Bracik, Wiech, Wawrzyszcz, Cheba, Puton, Ryszka (64 Ilić), Kona (85 Lisowski), Carlos Daniel (75 Kondracki), Paluchowski (75 Drozdowicz).

Żółte kartki: Poprawa, Iskra, Samiec-Talar, Radkowski – Carlos Daniel, Puton, Cheba.

Sędziował: Szymon Lizak (Poznań).

Krystian Puton w 29 minucie mógł dać prowadzenie Wiśle we Wrocławiu, ale pomylił się dosłownie o centymetry

FOT. KS WISŁA PUŁAWY



Skuteczność wróciła

HUMMEL IV LIGA

W ostatnich tygodniach Świdniczanka trochę męczyła się z rywalami. Było 3:2 z Hetmanem w Zamościu, czy 1:0 w Opolu Lubelskim. W czwartek Michał Zuber i spółka znowu ostro jednak postrzelali. W swoim drugim meczu grupy mistrzowskiej rozbili Powiślaka Końskowola aż 7:0. To na pewno dobry prognostyk przed wtorkowym spotkaniem z Lublinianką

Już w czwartej minucie Jarosław Milcz atakował lewym skrzydłem. Wpadł w pole karne, ale nie decydował się na strzał tylko wyłożył piłkę przed sześnastkę. Tam idealnie znalazł się Kamil Sikora, który od razu huknął w okienko bramki rywali. Nie minęło pół godziny gry, a Świdniczanka miała już ustawione spotkanie. W 26 minucie bardzo ładnym strzałem głową popisał się Piotr Pacek. Jeszcze przed przerwą podopieczni trenera Łukasza Gieresza upewnili się, że to będzie dla nich bardzo przyjemny wieczór. W 37 minucie Milcz zaliczył świetnie zgrał piłkę głową do Michała Zubera, a ten dopełnił formalności mimo asysty obrońcy. Na koniec pierwszej części spotkania po strzale Zubera w ostatniej chwili tor lotu futbolówki zmienił jeszcze Milcz. Tym samym napastnik Świdniczanki w pierwszej połowie zaliczył gola i dwie asysty.

A szybko po zmianie stron miał już na koncie także dwie bramki. Tym razem wykończył akcję z lewego skrzydła. To nie był jednak koniec ostrego strzelania w Świdniku. Najpierw jednak doskonałą okazję zmarnowali goście. W 69 minucie Kacper Kowalczyk obronił strzał z rzutu karnego w wykonaniu Cezarego Zdunka. Wynik w końcówce poprawili jeszcze: Bartłomiej Greniuk po świetnym podaniu Jakuba Cielebąka i Zuber, który przejął piłkę w sześnastce rywali i bez problemów posłał do siatki. A już we wtorek o godz. 11 w Świdniku rozegrany zostanie prawdziwy hit wiosny. Drużyna trenera Gieresza zmierzy się z liderem grupy mistrzowskiej, czyli Lublinianką. Będzie to także pojedynek głównych kandydatów do awansu. Na razie klub z Wieniawy wyprzedza rywali o trzy punkty.

(LUKISZ)

Świdniczanka Świdnik – Powiślak Końskowola 7:0 (4:0)

Bramki: Sikora (4), Pacek (26), Zuber (38, 87), Milcz (45, 48), Greniuk (71).

Świdniczanka: Kowalczyk – Kowalski, Pielach, Kursa, Kotowicz (76 Kopyciński), Szymala (46 Szczerba), Sikora (55 Kucybała), Sypeń, Zuber, Milcz (62 Cielebąk), Pacek (65 Greniuk).

Powiślak: Zagórski – Gontarz (46 Nowak), Kędra, Przychodzień, Warecki, Zdunek, Piasek (59 Kośka), Olszewski (46 Gede), Gil (59 Bernat), Drzazga (69 Neckar), Pryliński.

Żółte kartki: Gede, Bernat (Powiślak).

Sędziował: Mateusz Pizoń (Lublin).

Świdniczanka, czy Lublinianka?

HUMMEL IV LIGA

W końcu się doczekaliśmy! We wtorek o godz. 11 na stadionie w Świdniku zmierzą się główni faworyci do awansu, czyli Świdniczanka i Lublinianka

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Trenerzy obu ekip, zawodnicy zresztą też, przekonują, że ten mecz jest taki sam, jak każdy inny i nie ma większego znaczenia. Owszem za każde spotkanie w przypadku wygranej dostaje się trzy punkty. W bezpośrednich starciach można jednak mocno poprawić swoją sytuację, albo znacznie ją pogorszyć. W końcu Lublinianka wyprzedza obecnie rywali o trzy punkty. Jeżeli wygra ten dystans urośnie do sześciu „oczek”. A w przypadku sukcesu podopiecznych trenera Gieresza zabawa rozpocznie się od nowa, bo obie ekipy będą miały po 57 punktów.

Jednego możemy być pewni. Obie drużyny w tym roku radzą sobie znakomicie. Świdniczanie? W sześciu meczach wywalczyli komplet 18 punktów i mają bilans bramkowy 23-3. Michał Zuber i spółka mocno podreperowali jednak swój dorobek goli w czwartek, przy okazji spotkania z Powiślakiem Końskowola, które wygrali aż 7:0. Jak wiosną wypada drużyna z Lublina? Tak samo dobrze. Też może się pochwalić kompletem sześciu wygranych i bilansem bramek 16-2.

– Naprawdę podchodzimy do tego meczu, jak to każdego innego. Jesteśmy



Świdniczanka w czwartek wygrała z Powiślakiem aż 7:0

jednak zmotywowani ostatnim zwycięstwem. To był dobry występ z naszej strony. Wcześniej szwankowała skuteczność, a tym razem szybko strzeliliśmy gola i grało się już łatwiej. W poprzednich meczach nie potrafiliśmy wykorzystać tych pierwszych okazji bramkowych – wyjaśnia Łukasz Gieresz, opiekun klubu ze Świdnika.

I dodaje, że wie, z kim zmierzą się jego podopieczni. – Jasne, że gramy z liderem i dobrym zespołem, ale

jest jeszcze sporo kolejek, które są tak samo ważne. To będzie prestiżowy pojedynek, bo spotkają się czołowe drużyny w tej lidze. Czekamy jednak na spotkanie ze spokojem i liczymy na dobry występ – przekonuje trener Świdniczanki.

Jak wygląda sytuacja kadrowa w jego drużynie? – W zasadzie wszyscy są już do mojej dyspozycji. Przemek Żmuda już z nami trenuje po lekkim urazie, tak samo Mikołaj Nawrocki.

Po chorobie wraca również Rafał Stępień, który w poniedziałek powinien być na treningu – dodaje trener Gieresz.

Jakie nastroje panują w zespole z Lublina i jak do meczu na szczycie podchodzi trener Robert Chmura? – Świdniczanka to nasz bezpośredni rywal, więc z tego powodu charakter spotkania jest trochę inny. Chcemy jednak wygrać, jak w każdym meczu, a przy okazji pokazać się z dobrej

strony. Wiadomo, że w obu zespołach jest sporo znanych zawodników, ale nazwiska nie grają, wszystko rozstrzyga się na murawie. Skład? Mam wąską kadrę, ale ci którzy grają prezentują naprawdę dobry poziom. Nie mam obecnie żadnych problemów kadrowych, a to na pewno cieszy. We wtorek szykuje się typowy mecz o sześć punktów, ale my nie zakładamy porażki – zapewnia szkoleniowiec klubu z Wieniawy.

To nie będzie dla nas mecz o być albo nie być

ROZMOWA Z Radosławem Kursą, zawodnikiem Świdniczanki Świdnik

• **We wtorek w meczu na szczycie zagracie z liderem, czyli Lublinianką. Czy można powiedzieć, że na papierze, któraś z tych drużyn jest obecnie mocniejsza?**

– Naprawdę nie wiem. Z racji tego, że idziemy tak naprawdę łeb w łeb, a obie drużyny wygrywają mecz za meczem ciężko stwierdzić coś takiego. Nam przydały się słabsze występy, ale i tak potrafiliśmy zdobywać komplety punktów. Z Lublinianką pewnie było tak samo.

• **Meczyliscie się trochę w Zamościu, nie było też łatwo o punkty przeciwko Startowi Krasnostaw. Był jakiś dołek formy?**

– Można powiedzieć, że z Hetmanem naprawdę musieliśmy się napracować na zwycięstwo. Ze Startem też. Nie grałem w Opolu Lubelskim przeciwko Opolaninowi, ale wiadomo, że tam też długo było 0:0. Uważam, że źle podziałła na nas ta przerwa świąteczna. Jak jesteśmy w swoim rytmie, to naprawdę wszystko wygląda dobrze. Nagle były jednak praktycznie dwa tygodnie przerwy, a to sprawiło, że trzeba było od nowa wejść na poziom ligowy. Teraz można chyba

powiedzieć, że znowu zmierzamy w dobrym kierunku.

• **No właśnie, w czwartek rozbiliście Powiślaka Końskowola aż 7:0. To chyba dobry prognostyk meczem z liderem?**

– Na pewno wyglądaliśmy zdecydowanie lepiej. Wyniku specjalnie nie brałbym jednak pod uwagę. Byliśmy dobrze dysponowani, a po tym spotkaniu w Opolu Lubelskim wszystkim zależało na tym, żeby odzyskać radość z gry. I było to widać na boisku. Cieszymy się z trzech punktów i czekamy na kolejnego przeciwnika.

• **A jakiego meczu w ogóle spodziewacie się we wtorek?**

– Liczę, że przede wszystkim oba zespoły stworzą fajne widowisko. Data jest dobra, bo to dzień wolny, godzina też wczesna, więc jest szansa, że na stadionie pojawi się sporo kibiców. Oby to był fajny mecz dla oka, żeby po końcowym gwizdku każdy mógł powiedzieć, że ta nasza czwarta liga nie jest tak kosmicznie w lesie (śmiech).

• **To będzie też mecz z gatunku o sześć punktów, bo jeżeli przegracie to właśnie tyle będzie wynosiła wasza strata do rywali...**

– Nie możemy jednak traktować tego meczu jako naszego być albo nie być. Liga jest naprawdę nieprzewidywalna. To pokazał początek sezonu w naszym wykonaniu. Wystartowaliśmy fatalnie i każdy drapał się po głowie nie wiedząc co tak naprawdę się dzieje. Przecież sporo z nas jednak grała w wyższych ligach. Na szczęście potrafiliśmy się podnieść. Mamy już 14 zwycięstw z rzędu, a taka seria nawet w czwartej lidze musi robić wrażenie. Strata w pewnym momencie była już duża, ale można powiedzieć, że już dojechaliśmy.

• **Na kogo trzeba będzie we wtorek specjalnie uważać?**

– Wiadomo, że Lublinianka też ma sporo fajnych nazwisk. Jest Brzytwa, Karol Kalita, Michał Paluch, Dominik Ptaszyński, znam paru chłopaków ze wspólnych występów w innych klubach. Można powiedzieć, że w każdej formacji jest ktoś, kto liczył piłki na wyższym poziomie. Ogólnie mają fajnie zbudowany zespół i Robert Chmura też wykonuje kawał dobrej roboty. Dlatego to nie może być kiepski mecz.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Hit razy dwa

HUMMEL IV LIGA Trzecia kolejka w grupie mistrzowskiej zapowiada się niezwykle ciekawie. Oprócz meczu na szczycie pomiędzy Świdniczanką, a Lublinianką w Kraśniku zagrają ze sobą także: czwarta w tabeli Stal i trzeci Huragan Międzyrzec Podlaski. Początek zawodów o godz. 17

Trener tej ostatniej drużyny od dawna zapewnia, że Huragan nie jest zainteresowany awansem. Przede wszystkim ze względów organizacyjnych i finansowych. Dodatkowo Damian Panek musiał też w zimie mocno przebudować swój zespół. I widać, że potrzeba jeszcze czasu, zanim uda się poukładać wszystkie klocki.

W czterech ostatnich meczach rundy zasadniczej jego podopieczni zanotowali trzy zwycięstwa i remis. Grupę mistrzowską rozpoczęli jednak od polubownych wyników w starciach z niżej notowanymi: Granitem Bychawa i Gromem Różaniec. Po tym pierwszym starciu Paweł Radziszewski i jego koledzy stracili fotel lidera. – Szczepie mówiąc, to w ogóle nie patrzymy pod tym kątem. Skupiamy się na swojej grze. Mówiłem już nie raz, że ta grupa mistrzowska to dla nas okazja, żeby się zweryfikować. Poprzednio z powodu licznych kontuzji

nie mieliśmy takiej okazji, a wiosna była dla nas bardzo trudna. Teraz robimy po prostu swoje – zapewnia trener Panek.

Jak do meczu podejdzie ekipa z Kraśnika? – Jakoś specjalnie się nie szykujemy, trenujemy normalnie i wszyscy są gotowi. Mamy film z ostatniego meczu Huraganu i na pewno będziemy przygotowani do tego spotkania – zapewnia Dariusz Matysiak. Szkoleniowiec wyjaśnia też, że na razie nie można mówić o słabszej formie przeciwnika. – Mecz meczowi nierówny. Wiadomo, że zaczęli grupę mistrzowską od dwóch remisów, ale nie jest powiedziane, że z dużo lepszej strony nie pokażą się we wtorek. Szczepie mówiąc jeszcze nie znam specjalnie tej drużyny, ale mamy trochę czasu, żeby obejrzeć ich ostatni występ. Wtedy będziemy mądrzejsi – zapowiada opiekun niebiesko-żółtych.

(LUKISZ)

**HUMMEL IV LIGA,
GRUPA MISTRZOWSKA**

Wtorek, 3 maja: Świdniczanka
Świdnik – Lublinianka Lublin (godz.
11) ● Start Krasnystaw – Powiślak
Końskowola (11) ● Grom Różaniec
– Górnik II Łęczna (16) ● Kryształ
Werbkowice – Motor II Lublin (16) ●
Granit Bychawa – Opolanin Opole
Lubelskie (17) ● Stal Kraśnik
– Huragan Międzyrzec Podlaski (17).

1. Lublinianka	24	57	59-17
2. Świdniczanka	24	54	59-24
3. Huragan	24	54	51-24
4. Stal	24	53	63-24
5. Motor II	24	49	59-28
6. Kryształ	24	49	50-31
7. Start	24	45	55-21
8. Górnik II	24	41	43-27
9. Granit	24	40	50-30
10. Grom	24	35	50-44
11. Opolanin	24	32	29-33
12. Powiślak	24	28	46-50

7-8 maja: Huragan – Świdniczanka
● Powiślak – Stal ● Motor II – Granit
● Lublinianka – Grom ● Górnik II
– Start ● Opolanin – Kryształ.

**HUMMEL IV LIGA,
GRUPA SPADKOWA**

Rozegrany w sobotę: Igros Krasno-
bród – Lutnia Piszczac 0:0. **Wtorek,
3 maja:** Kłos Gmina Chełm – POM
Iskra Piotrowice (15) ● Brat Cukrow-
nik Siennica Nadolna – Sparta
Rejowiec Fabryczny (16) ● Hetman
Zamość – Włodawianka Włodawa
(16.30) ● Gryf Gmina Zamość
– Lewart Lubartów (17) ● Huczwa
Tyszowce – Orleńta Łuków (17).

1. Gryf	24	33	32-28
2. POM	24	31	31-43
3. Huczwa	24	28	37-47
4. Lewart	24	27	29-33
5. Orleńta	24	27	36-48
6. Kłos	24	26	35-49
7. Sparta	24	23	19-39
8. Hetman	24	21	36-57
9. Lutnia	25	21	21-50
10. Włodawianka	24	20	22-59
11. Igros	25	16	35-66
12. Brat	24	4	22-97

7-8 maja: POM Iskra – Gryf ●
Włodawianka – Kłos ● Orleńta – Igros
● Lewart – Brat ● Sparta – Hetman
● Lutnia – Huczwa.

Ciasno w czołówce

HUMMEL IV LIGA W grupie
spadkowej nadal każde zwycięstwo
może się okazać bezcenne. Po dwóch
kolejkach ciągle w najlepszej sytuacji
jest Gryf Gmina Zamość. Za plecami
drużyny Sebastiana Luterka robi się
jednak coraz ciasniej.

Wystarczy spojrzeć na tabelę. Gryf ma
33 „oczka”, POM Iskra 31, a później
ścisk naprawdę zrobił się bardzo duży.
Trzecią Huczwę Tyszowce i dziesiątą
Włodawiankę dzieli zaledwie osiem
punktów. Wiadomo, że od reszty
stawki odstaje Brat Cukrownik
Siennica Nadolna, który jest bez szans
w walce o utrzymanie. Powoli zaczyna
też odstawać Igros Krasnobród, który
po sobotnim remisie z Lutnią do
bezpiecznej strefy tabeli traci 11
„oczek”.

We wtorek czekają nas kolejne
ciekawe mecze. Kłos Gmina Chełm po
dwóch porażkach z rzędu spadł aż na
szóste miejsce. Dlatego spróbuje
teraz podskoczyć w tabeli. Musi
jednak pokonać u siebie rywala
z Piotrowic (godz. 15). Huśtawkę
nastrojów przeżywają na razie kibice
w Zamościu. Na dzień dobry w grupie
spadkowej była ważna wygrana
Hetmana z Lewartem 3:0. Niestety,
później 2:4 u siebie z Orleńtami Łuków.
A teraz na stadion OSIR przy ul.
Królównej Jadwigi przyjedzie Włoda-
wianka (godz. 16.30). Pół godziny później Gryf podejmie
Lewart, a trzecia Huczwa zmierzy się
u siebie z czwartymi Orleńtami.
Teoretycznie najłatwiej o pełną pulę
powinna mieć Sparta Rejowiec
Fabryczny, która zmierzy się na
wyjeździe z ostatnim Bratem. Beniami-
nek kilka dni temu potrafił jednak
zremisować w Łukowie, więc pod-
opieczni Bartosza Bodysa muszą się
mieć na baczności.

(LUKISZ)

Zwycięstwo przybliży nas do pierwszego miejsca

ROZMOWA z Karolem Kalitą, zawodnikiem Lublinianki

• Jak traktujecie mecz ze
Świdniczanką? To będzie
ważniejsze spotkanie od
innych?

– Ciężko powiedzieć, wia-
domo, że zmierzmy się
z rywalem w walce o awans,
dlatego ranga zawodów
będzie większa. Z drugiej
strony nic się dla nas nie
zmienia i przygotowujemy
się, jak do każdego innego
meczu. Za każde spotkanie
dostaje się trzy punkty i tam
samo będzie we wtorek.

• Kto będzie faworytem:
lider tabeli, czy
gospodarz?

– W jednym i drugim ze-
spole jest paru zawodników,
którzy grali w wyższych li-
gach. Oba kluby są mocne
i szanse są wyrównane. De-
cydująca może być dyspo-
zycja dnia.

• A na kogo w ekipie rywali
będziecie zwracali
szczególną uwagę?

– Wiadomo, że mają do-
świadczonych stoperów,
którzy trzymają defensywę.
A z przodu jest chociażby
Jarek Milcz, który w czwar-
tej lidze od lat zdobywa
sporo bramek. Tych zna-
nych nazwisk, ale i dobrych
zawodników w Świdniku
mają zresztą więcej, ale
myślę, że to oni powinni
uważać na nas, a nie my na
nich.

• Czujecie, że po zimowych



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

transferach jesteście
mocniejsi? Wydaje się, że
od razu dobrze do drużyny
wprowadzili się: Julien
Tadowski, czy Evandro
Gomes...

– Nowych chłopaków na
pewno trzeba ocenić na
duży plus. Julek, jak tylko
wszedł do składu, to od razu
zdobył zwycięską bram-

kę, ale przede wszystkim
wprowadza do naszej gry
dużo spokoju w defensy-
wie. Evandro jest szybki, ma
niezłą dynamikę, a do tego
fajną wrzutkę. Zresztą kilka
zespołów już się o tym prze-
konało. Moim zdaniem na-
prawdę dokonaliśmy solid-
nych wzmocnień w zimie.
• A Oleksandr Zhmuda,

który dołączył do
Lublinianki jako ostatni?

– Wiadomo, w jakiej sy-
tuacji się u nas pojawił.
To trudny okres dla ludzi
z Ukrainy, bo musieli ucie-
kać ze swojego kraju. Tak
samo było z nim. To jed-
nak fajny chłopak, który
naprawdę potrafi grać
w piłkę. Myślę, że będzie-

Dwa słupki, ale żadnego gola

HUMMEL IV LIGA Pierwszy punkt podczas rywalizacji w grupie spadkowej zdobył w sobotę beniaminek z Krasnobrodu. Igros zremisował u siebie z Lutnią Piszczac 0:0. Po końcowym gwizdku na pewno większy niedosyt mają gospodarze, którzy dwukrotnie byli bliscy zdobycia gola, ale zamiast w siatce piłka lądowała na słupku



Piłkarze Igrosu mogli w sobotę odczuwać spory niedosyt, bo byli blisko wygranej

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

I gros w dwóch pierw-
szych meczach po-
niósł dwie porażki.
Najpierw bardzo po-
chowo po bramce z doli-
czonego czasu gry przegrał
w Piotrowicach. A w środę
uległ u siebie Lewartowi
Lubartów 0:1. W sobotę
drużyna Marcina Nowosa-
da liczyła na przełamanie.
Niestety, nic z tego nie wy-
szło. W pierwszej połowie
ciut lepiej prezentowali się
przyjeźdźni, ale nie wypra-
cowali sobie żadnych stu-
procentowych okazji. Po
przerwie bliżej zwycięstwa
byli za to miejscowi. Maks
Maslov dwa razy obił jed-
nak słupek bramki rywali.

W efekcie, Igros z dorob-
kiem 16 punktów nadal
w tabeli wyprzedza tylko
Brata Cukrownika Siennica
Nadolna. Obecnie do bez-
piecznej strefy tabeli traci aż
11 „oczek”.

– Na pewno to my byliśmy
bliżej zwycięstwa. Szkoda,
że nie udało się wykorzystać
żadnej z sytuacji. Rywale
tak naprawdę nie stworzyli
sobie ani jednej klarownej
okazji. Szkoda tego remi-

su, bo teraz o utrzymanie
będzie jeszcze trudniej.
Z drugiej strony jest jeszcze
sporo kolejek do rozegrania
i można zdobyć ponad 30
punktów. Pewnie już nikt na
nas nie stawia w walce o po-

zostanie w czwartej lidze.
Może to jednak pomoże?
Może ciśnienie zejdzie
z młodszych chłopaków i do
kolejnych spotkań przystą-
pimy już na większym luzie?
Zobaczymy, na pewno

nie zamierzamy się jesz-
cze poddawać i do końca
powalczymy – zapowiada
Marcin Nowosad.

W zupełnie innych na-
strojach są za to w Pisz-
czacu. Lutnia w trzech ko-

my mieli z niego sporo po-
ciechy.

• Jeżeli wygracie we
wtorek, to wasza przewaga
nad Świdniczanką
wzrośnie do sześciu
punktów. To już chyba
będzie solidna zaliczka
w walce o awans?

– Na pewno wygrana
przybliży nas do naszego
celu, ale z drugiej strony
do rozegrania nadal bę-
dzie aż dziewięć kolejek.
To ciągle 27 punktów do
zdobycia. Różne rzeczy
w tym czasie mogą się
jeszcze wydarzyć: kontu-
zje, spadek formy, dlatego
cały czas koncentrujemy
się na najbliższym prze-
ciwniku i nie wybiegamy
daleko w przyszłość.

• A czy w walce o awans
rzeczywiście liczy się ktoś
jeszcze poza Lublinianką
i Świdniczanką?

– Pomidor (śmiech). Nie
chcę nikogo skreślać tak
wcześnie, ale jeżeli miał-
bym jeszcze kogoś dolożyć
to uważam, że Stal Kraśnik
także jest w stanie udźwi-
gnąć awans. Reszcie ze-
społów chyba będzie już
trudniej. Nie można po-
wiedzieć, że reszta ma już
wakacje i nie musi się mo-
bilizować na kolejne mecze,
ale na pewno ich szanse są
mniejsze.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

lejkach grupy spadkowej
zanotowała: dwa remisy
i zwycięstwo. Dzięki temu
sytuacja zespołu wygląda
zdecydowanie lepiej niż
jeszcze kilka tygodni temu.
A sobotni remis jest tym
bardziej cenny, że w ekipie
gości zabrakło: Pawła Za-
bielskiego, a już w 35 minu-
cie boisko musiał opuścić
Damian Artymiuk.

W następnej kolejce pod-
opieczni Michała Kwietnia
podejmą Huczwę Tyszowce,
a Igros pojedzie do Łukowa.

(LUKISZ)

**Igros Krasnobród – Lutnia
Piszczac 0:0**

Igros: Waśkiewicz – Przytuła, Surino-
vich, Zaimenko, Cienko, Żerucha, Sz.
Kostrubiec (46 Wawrzusiszyn), Kołodziejki
(56 Dziura), Margol (71 Albinger), Ma-
slow, Drożdziel.

Lutnia: Kasperek – Czarnecki (88
Praszcak-Tracz), Kurowski, Szabat,
Piątkowski, Artymiuk (35 Magier), Giś,
Kryczka (78 Pastuszewski), Łukasiewicz
(75 Rombek), Krzewski (60 Hołownia),
Tuttas.

Żółte kartki: Sz. Kostrubiec, Su-
rinovich, Przytuła – Artymiuk, Kryczka,
Pastuszewski, Giś, Kurowski.

Sędziował: Paweł Tucki (Zamość).

Osiem goli Avii!

PIŁKARSKA III LIGA Kto wybrał się w niedzielę na stadion w Świdniku na pewno nie żałował swojej decyzji. W sumie mecz Avii z Sokółem Sieniawa dostarczył sporej dawki emocji i goli, bo padło ich aż... 10. Co najważniejsze żółto-niebiescy rozbili rywali 8:2. Początek spotkania był bardzo ciekawy. Avia otworzyła wynik po strzale głową Bartłomieja Poleszaka. Rywale odpowiedzieli jednak 180 sekund później. Jeszcze krócej czekał Wojciech Białek i w sytuacji sam na sam z bramkarzem doświadczony napastnik uderzył na 2:1. Sokół znowu jednak potrafił wyrównać. Kluczowa dla losów meczu sytuacja miała miejsce w 34 minucie. obrońca rywali sprokurował rzut karny i przy okazji wyleciał z boiska. „Biały” trafił na 3:2, a jeszcze przed przerwą do siatki przymierzył także Dominik Kunca. Goście w dziesiątkę nie byli już w stanie nawiązać walki. W efekcie, dostali jeszcze cztery bramki i przegrali w Świdniku aż 2:8. Znowu potwierdziło się, że na wyjazdach woli grać Chełmianka, która w niedzielę tylko zremisowała u siebie z Wisłoką. Trzy punkty z Sandomierza przywiozły za to Orleńta Spomlek, które ograły Wisłę 3:0.

(LUKISZ)

Avia Świdnik – Sokół Sieniawa 8:2 (4:2)

Bramki: Poleszak (9), Białek (14, 36-z karnego), Kunca (41, 69), Kursa (75), Kovalonoks (80), Strug (82) – Pisarek (12), Ochał (29).

Avia: Sobieszczyk – Drozd, Mykityn, Kursa, Górka, Maluga (72 Kovalonoks), Popiołek (46 Zajac), Uliczny, Kunca (79 Niewęglowski), Poleszak (46 Góralski), Białek (70 Strug).

Chełmianka Chełm – Wisłoka Dębica 0:0

Chełmianka: Długosz – Ł. Mazurek, Kanarek, Budzyński (75 Duda), Wiatrak, Giletycz (60 Brzozowski), Piekarski, Wójcik (90 D. Mazurek), Myśliwiecki (60 Czułowski), Bonin, Kahsay.

Wisła Sandomierz – Orleńta Radzyń Podlaski 0:3 (0:1)

Bramki: Koszel (29, 52), Kamiński (59).

Orleńta: Ciołek – Chaliadka, Mysza, Kamiński, Szymala, Ćwik (61 Kobiąłka), Korolczuk, Koszel (78 Kuźma), K. Rycaj (61 D. Rycaj), Zdybowski (27 Kaczyński), Ozimek (46 Skrzyński).

Pozostałe wyniki: Unia Tarnów – Czarni Połaniec 1:1 ● Podhale Nowy Targ – ŁKS Łągów 0:2 ● Stal Stalowa Wola – Siarka Tarnobrzeg 2:4 ● Wólczanka Wólka Pełkińska – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:2.

1. Cracovia II	27	54	56-24
2. Siarka	27	54	56-25
3. ŁKS	27	54	46-22
4. Podhale	27	51	56-32
5. Chełmianka	27	51	43-26
6. Avia	27	47	48-26
7. KSZO	27	40	30-27
8. Wisłoka	27	40	43-45
9. Unia	27	38	40-37
10. Stal	27	37	36-36
11. Orleńta	27	37	46-44
12. Podlasie	27	30	28-38
13. Sokół	27	29	32-57
14. Czarni	27	28	35-51
15. Wisła	27	23	31-55
16. Korona	27	22	33-55
17. Tomaszovia	27	18	30-52
18. Wólczanka	27	14	24-61

7-8 maja: Wisłoka – Wólczanka ● KSZO – Unia ● Czarni – Korona ● Tomaszovia – Avia ● Sokół – Stal ● Siarka – Wisła ● Orleńta – Podlasie ● Cracovia II – Podhale ● ŁKS – Chełmianka.

Znowu wracają do gry o utrzymanie?

PIŁKARSKA III LIGA Po serii porażek wydawało się, że drużyna z Tomaszowa Lubelskiego powoli musi się zżegnać z III ligą. W sobotę piłkarze Pawła Babiarza włąli jednak w serca kibiców trochę optymizmu. Pokonali na wyjeździe Koronę Rzeszów 2:1 i obecnie do bezpiecznej strefy tabeli tracą dziewięć punktów. No chyba, że Hutnik Kraków uratuje ligowy byt w II lidze. W takim wypadku strata niebiesko-białych wynosiłaby tylko pięć „oczek”

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W ostatnich tygodniach to zespół beniaminka wychodził na prowadzenie, ale nie potrafił go utrzymać. Inaczej było w sobotnim spotkaniu. W 25 minucie kuriozalną bramkę zdobył Maciej Maślany. Fatalny błąd popełnił Łukasz Bartoszyk, który wybił piłkę wprost pod nogi zawodnika rywali, który „posadził” na murawę Damiana Chmurę, a następnie wpakował futbolówkę do siatki.

Biorąc pod uwagę ostatnie niepowodzenia pewnie niewiele osób spodziewało się, że goście będą w stanie się jeszcze podnieść. Tuż przed przerwą udało im się jednak doprowadzić do wyrównania. Po rzucie rżnym przed polem karnym Korony został Benoit Doiteau. Francuz miał sporo miejsca przed szesnastką i czasu, dlatego podrzucił sobie piłkę i uderzył z powietrza do siatki. Gol do szatni na pewno podbudował ekipę z Tomaszowa Lubelskiego.

Było to widać po przerwie. Najpierw w 55 minucie Jakub Szuta znalazł się w odpowiednim miejscu i z bliska dobił piłkę do bramki po ładnej, indywidualnej akcji swojego brata Damiana. Niedługo później autor drugiego trafienia wychodził na czystą



Piłkarze Tomasovii po ostatnich niepowodzeniach włąli w serca kibiców trochę optymizmu

FOT. TOMASZÓW.PL

pozycję, ale nieprzepisowo zatrzymał go Szymon Rygiel. Werdykt arbitra? Czerwona kartka i akcje Tomasovii jeszcze bardziej wzrosły.

Co ciekawe, zamiast 1:3 szybko powinno być 2:2. Ręką w swojej szesnastce zagrał Oleksandr Zozulia

i sędzia nie miał wątpliwości, że gospodarzom należała się jedenastka. Do piłki podszedł Paweł Piątek, ale jego intencje wyczuł Bartoszyk i złapał lekki strzał rywala, a przy okazji odkupił winy za głupio straconego gola z pierwszej połowy.

Podopieczni trenera Babiarza mogli zamknąć mecz trzecim trafieniem. Groźnie z dystansu strzelali: Orzechowski i Doiteau, a w słupek przymierzył Jakub Szuta. Na koniec w polu karnym przyjezdnych pojawił się nawet bramkarz Korony, ale mimo że gospo-

Jeden gol do przerwy, pięć po przerwie

PIŁKARSKA III LIGA Cztery pierwsze mecze na wiosnę w wykonaniu Podlasia to dwa zwycięstwa i dwa remisy. Niestety, pięć kolejnych wyglądało już zdecydowanie gorzej. Podopieczni Rafała Borysiuka zanotowali: jeden remis i cztery porażki. W sobotę dostali lanie od rezerw Cracovii. I to u siebie, gdzie przegrali aż 0:6

Goście otworzyli wynik w 20 minucie. Tomasz Bała wycofał piłkę na 16 metr do Michała Wiśniewskiego, a ten świetnie przymierzył do siatki po długim rogu. Do przerwy było „tylko” 0:1 i na pewno nikt nie spodziewał się katastrofy, która wydarzyła się w drugiej części spotkania.

Między 56, a 58 minutą „Pasy” całkowicie odebrały rywalom ochotę do gry. Najpierw Paweł Szatała przewrócił w swoim polu karnym Bałę, a rzut karny na gola zamienił Radosław Kanach. Niedługo później było już 0:3. Tym razem kapitalnym uderzeniem zza pola karnego popisał się Wiśniewski. Trzeba jednak dodać, że akurat przez te feralne kilka minut biało-zieloni grali w dziesiątkę ze względu na kontuzję Arkadiusza Kota.

W końcówce przyjezdni nie mieli litości dla rywali. Znowu jednak gospodarze musieli sobie radzić w osłabieniu. W 65 minucie Erwin Bahonko obejrzał drugą żółtą kartkę, a to oznaczało



Podlasie nie wygrało już od pięciu kolejek

FOT. MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

wcześniejsze zejście do szatni. Ekipa z Krakowa bardzo szybko wykorzystwała liczebną przewagę. Najpierw Bała celną główką zamknął do-

środkowanie z lewej strony. Następnie z najbliższej odległości formalności dopełnił jedynie Paweł Grzebieluch. Zdecydowanie większe za-

sługi przy tym голу trzeba zapisać innemu graczowi. Krzysztof Bociek w jednej akcji założył obrońcy... dwie „siatki” i zagrał wzdłuż

darze naciskali do końcowego gwizdka, to nie byli już w stanie zmienić wyniku.

– Z tymi karnymi to jakieś fatum – śmieje się Paweł Babiarz. – Chyba z 12 ostatnich, jakie widziałem skuteczny okazał się tylko jeden. Na szczęście tym razem nie strzelili rywale, a nie my. Ogólnie mecz był nerwowo od początku po głupio straciliśmy gola. Kluczowa była jednak bramka na 1:1. To był pozytywny bodziec tuż przed przerwą. Dobrze weszliśmy w drugą odsłonę, szybko trafiliśmy na 1:2, a później mieliśmy kilka dobrych sytuacji. Trzeba jednak przyznać, że pod naszym polem karnym też parę razy się „kotłowało”, ale dowieźliśmy zwycięstwo do końca – dodaje szkoleniowiec.

Korona Rzeszów – Tomaszovia Tomaszów Lubelski 1:2 (1:1)

Bramki: Maślany (25) – Doiteau (44), J. Szuta (55).

Korona: Pawlus – Cholewa (75 Persak), Rygiel, Mazur (61 Jędryas), Karwacki (90 Kowal), Maślany, Kocój, Kardyś, Piątek (75 Kawalec), Wiktor (90 Drozd), Kałaska.

Tomasovia: Bartoszyk – Pleskacz (84 Wolanin), Błajda (60 Kycko), Chmura, Zozulia, Tsybulnyk, Orzechowski, Tomaszewski, Doiteau, D. Szuta (90+2 Lis), J. Szuta.

Żółte kartki: Kałaska, Wiktor – Pleskacz, Błajda, Zozulia.

Czerwona kartka: Rygiel (Korona, 57 min, za faul)

Sędziował: Jakub Borkowski (Tychy).

bramki, gdzie spudłować nie mógł jego kolega. A na koniec ładnie tuż przy słupku, z dystansu przymierzył Michał Stachera.

W następnej kolejce podopieczni trenera Borysiuka zagrają derby z Orleńtami Spomlek. Spotkanie odbędzie się w Radzynie Podlaskim w sobotę, 7 maja (godz. 17). (LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Cracovia II 0:6 (0:1)

Bramki: Wiśniewski (20, 58), Kanach (56-z karnego), Bała (67), Grzebieluch (79), Stachera (88).

Podlasie: Bartoszek – Salak, Kot (59 Nieścieruk), Jarzynka, Spring, Bahonko, Andrzejuk, Szatała (64 Kobylirski), Wójcik, Kocoł (72 Piotrowski), Chmielewski (64 Mierzwiński).

Cracovia II: Wilk – Kmita (83 Kwiatkowski), Pieńczak, Stachera, Ziemnik (83 Góralczyk), Urban, Ożóg, Kanach (70 Grzebieluch), Jodłowski, Wiśniewski (76 Bociek), Bała (76 Malisz).

Żółte kartki: Bahonko – Kanach, Ożóg.

Czerwona kartka: Erwin Bahonko (Podlasie, 65 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

W czołówcze będzie ciekawie

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Bug Hanna i Ruch Izbica zgodnie dopisały kolejny komplet punktów do dorobku. Wygrane Ogniwa Wierzbica, Spółdzielcy Siedliszcze, Orła Srebrzyszcze i Unii Rejowiec. Podział punktów w spotkaniu Agrosu Suchawa z Hetmanem Żółkiewka

Bug Hanna kontynuuje zwycięską serię. Po wygranych z Hetmanem Żółkiewka, Zniczem Siennica Różana i Hutnikiem Dubeczno, w weekend pokonał Start-Regent Pawłów 5:1. Miejscowi w rundzie rewanżowej są w bardzo komfortowej sytuacji, ponieważ wszystkie mecze rozgrywają u siebie. To efekt wprowadzonego w ubiegłym roku na ternach przy wschodniej granicy Polski z Białorusią stanu wyjątkowego. – Spotkanie ze Startem było tym, które koniecznie musieliśmy zakończyć zdobyciem kompletu punktów. Rywale, podobnie jak nasz poprzedni przeciwnik Hutnik Dubeczno, to obecnie dwa najsłabsze zespoły w naszej lidze. Porażka z nimi byłaby katastrofą. Wygraliśmy i podobnie jak Ruch Izbica mamy na koncie komplet 12 punktów w czterech spotkaniach – tłumaczy trener Bugu Paweł Oponowicz.

Bug i Ruch to dwie drużyny z czołówki tabeli, które w rundzie rewanżowej nie straciły jeszcze punktów. – Nie ukrywamy, że mamy dobrą okazję tej wiosny. Mecze rozgrywać będziemy na własnym boisku, co jest ważne. Z czołówki już dwie drużyny: Ogniwo Wierzbica i Unia Rejowiec potraciły punkty. Ruch i my mamy komplet wygranych. Liga jest długa i zobaczymy jak będzie się kształtować tabela. W klubie

rozmawiamy o tym, że na koniec możemy mieć szansę awansu do IV ligi. Do zdobycia jest 39 punktów. Może być ciekawie – analizuje opiekun Bugu.

Goście są w mało komfortowej sytuacji. – Mamy skład taki, jaki mamy. Jeździmy w 11, czasami w 12. W meczu z Bugiem mieliśmy 14 ludzi do gry, z czego na ławce rezerwowych zasiadli juniorzy. Walczymy do końca, także po to, aby nie przegrywać bardzo dużymi wynikami. W starciu z Bugiem głupio straciliśmy pierwszą bramkę, a potem to już się wynik posypał – mówi Grzegorz Mazurek, prezes Startu-Regent Pawłów.

Bug Hanna – Start-Regent Pawłów 5:1 (2:0)

Bramki: Chwedoruk (28, 56 z karnego), A. Jaworski (42), Wiraszka (61), Wysokiński (86) – A. Mazurek (88 z karnego).

W 76 min Bartłomiej Żmudziński (Bug) przestrzelił rzut karny.

Bug: Żmudziński – Trochimiuk, Babkiewicz, Mirończuk, Masztaleruk, A. Jaworski (70 Ignatiuk), Pietrusik (46 Kowalik), Wysokiński, Wiraszka, Chwedoruk, Więcaszek (76 Onacki).

Start-Regent: Warczak – Cichosz, Jarzębski, Lipiński (61 Antoniewicz), Błaziak, Klempka (74 Kozłowski), Stasiak, A. Mazurek, Woźniak, Żukowski, T. Remis.

Czwarty komplet punktów w rundzie rewanżowej wywalczył Ruch Izbica. Podopieczni grającego trenera Romana Blonki pokonali na wyjeździe Frassatiego Fajstławice 6:2. – Do 30. minuty



Ruch Izbica odniósł czwarte zwycięstwo z rzędu. Tym razem pokonał na wyjeździe Frassatiego Fajstławice 6:2

FOT. RUCH IZBICA

powinniśmy prowadzić 5:0. Naszym problemem była skuteczność. Niefortunnie sfaulowałem zawodnika w rywalu w polu karnym i Frassati wykorzystał rzut karny. W drugiej połowie już strzeliliśmy kolejne gole – mówi trener Ruchu Roman Blonka.

Frassati Fajstławice – Ruch Izbica 2:6 (1:1)

Bramki: Chruściel (37 z karnego, 63) – Gałka (13 z karnego, 50, 72), Wliżło (53), Babiarz (60), Pawlak (81).

Frassati: Mazur – B. Błaziak, Suszek (58 P. Przebirowski), K. Przebirowski, Koc, Dembiński (58 S. Gieracz), Chruściel, Gęca, Dunda, Karol Błaziak (58 Robak), Przybylski (61 Slobodyan).

Ruch: Frącek – Bożko, Blonka (65 Czołchowski), Kić, Kaszak, P. Lewandowski (80 D. Jaremek), G. Lewandowski, Babiarz (75 Antoniak), B. Jaremek (68 Zaprawa), Wliżło, Gałka (76 Pawlak).

Pozostałe wyniki: Granica Dorohusk – Spółdzielca Siedliszcze 0:2 (Stefańczuk 57, 74) ● **Orzeł Srebrzyszcze – Unia Białopole 3:1** (Tomaszewski 15, Nazaruk 25 z

karnego, Nestorowicz 36 – Gierczak 89) ● **Agros Suchawa – Hetman Żółkiewka 0:0** ● **Ogniwo Wierzbica – Znicz Siennica Różana 4:1** (Klimowicz 5, Knot 12, Bąk 47 z karnego, Sobów 70 z karnego – Olszyna 53) ● **Unia Rejowiec – Hutnik Dubeczno 4:1** (Kwiatosz 8, 39, Czerwiński 10, Szczepaniak 25 – Kaczanowski 58).

1. Rejowiec	18	43	58-21
2. Ogniwo	17	39	59-20
3. Ruch	17	39	46-24
4. Bug	17	37	53-23

5. Hetman	17	34	48-26
6. Frassati	17	31	47-34
7. Spółdzielnia	18	27	31-31
8. Agros	17	22	37-37
9. Białopole	17	20	36-34
10. Granica	17	16	33-38
11. Orzeł	17	15	24-43
12. Znicz	17	13	32-62
13. Start	17	6	20-85
14. Hutnik	17	4	19-65

3 maja (zaległa 14. kolejka z 2-3 kwietnia): Ogniwo – Ruch ● Frassat – Orzeł ● Agros – Granica ● Bug – Białopole ● Start – Hetman ● Hutnik – Znicz. (GROM)

Postawa Tytana godna naśladowania

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Mateusz Podgajny ustrzelił hat-tricka dla LKS Agrotex Milanów. Piłkarze Sokoła Adamów zagrali dzięki uprzejmości i postawie fair play Tytana Wisznice, który użyczył spodenek i getrów. Trzy gole Dawida Rosłonia dla Unii Krzywda

Sokół Adamów może mieć powody do zadowolenia. Po ostatniej porażce 0:1 u siebie z Bizonem Jeleniec podopieczni trenera Wiesława Gruli odnieśli zwycięstwo. Tym razem pokonali na wyjeździe Tytana Wisznice 2:1. Faworytem byli goście. Gospodarze wiosną walczą o pozostanie w lidze okręgowej i każdy zdobyty punkt to cenny skarb, który w końcowym rozrachunku może przesądzić o ligowej przyszłości. Miejscowi przystępowali do rywalizacji mając za sobą ostatnią cenną wygraną 7:2 nad Ar-Tig Huta Dąbrowa. – W pierwszej połowie Jakub Bosek i Jakub Nowicki trafili w słupek, z kolei po przerwie to gospodarze raz skopowali nasz wyczyn. Patrząc już na ilość strzałów w słupek, jest 2:1 dla nas. Cieszymy się z wygranej, byliśmy lepsi. Aż głupio o tym mówić, ale nasi zawodnicy zapomnieli zabrać spodenek i getrów. Duże podziękowania należą się gospodarzom, którzy pożyczili nam swoje. To dzięki Tatanowi ten mecz mógł zostać rozegrany – mówi Grzegorz Goliań, kierownik Sokoła. – Poza strzałem Kamila Oniszczuka w słupek, nasz zawodnik był także sam na sam z bramkarzem Sokoła. Podjął złą decyzję i nie zdobyliśmy bramki. Zdecydowaliśmy się na użyczenie



Kujawiak Stanin rozgromił na wyjeździe Ar-Tig Huta Dąbrowa 7:0

FOT. KUJAWIAK STANIN

gościom getrów i spodek w duchu fair play. Miejmy nadzieję, że w tym sezonie nie będziemy mieli problemów z utrzymaniem w lidze – mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

Tytan Wisznice – Sokół Adamów 1:2 (0:0)

Bramki: Wieliczuk (57) – Jarosław Bosek (50), Proch (90).

Tytan: Bancarzewski – Żelazowski, Kirczyk, Jakubiuk (46 Kopyś), Oniszczuk, Gromysz, Wieliczuk, Kisiel, Wtykło (80 Syryjczyk), Pasternak (46 Kobyliński), Jakubiuk.

Sokół: M. Dzido – Jakub Bosek (60 Strzyżewski), Skórka, Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki (75 Stepniak), Okniński (60 Wierzbicki), Czubek (82 Proch), Domański, K. Nowicki, Mateusz Baran (80 Piotrowski).

Po ostatniej ysokiej porażce z drużyną Az-Bud Komarówka Podlaska gospodarze mogli cieszyć się z drugiego wiosennego zwycięstwa. LKS Agrotex Milanów zastopował kroczącego od wygranej do wygranej Bizona Jeleniec. – Już po pierwszej połowie powinniśmy prowadzić 3:0. Nie wykorzystaliśmy trzech

tw. setek. Do siatki rywala mogli trafić Sebastian Ostapiuk, Mateusz Podgajny i Michał Dąbrowski. Worek z bramkami rozwiązał się po przerwie. Byliśmy lepsi i zasłużenie wygraliśmy – tłumaczy Marek Burzec, kierownik LKS Agrotex Milanów. Trzy gole dla miejscowych strzelił Mateusz Podgajny. Po zmianie stron gospodarze potrzebowali trzech minut aby zdobyć trzy bramki i objąć prowadzenie 4:1. – Nie miałem sześciu zawodników z podstawowego składu. Powód? Wesele naszego piłkarza Damiana

Osiaka. Szkoda, że gospodarze nie chcieli przesunąć godziny meczu na przedpołudnie. Zagraliśmy w sobotę, ale dopiero w 17.30 – tłumaczy trener Bizona Mariusz Ciołek.

LKS Agrotex Milanów – Bizon Jeleniec 5:1 (1:1)

Bramki: K. Romaniuk (29), Mateusz Podgajny (56, 58, 72), E. Romaniuk (57) – Król (5 samobójcza).

Milanów: Król – Witkowski (75 Syta), Magier (90 Sidoruk), Dąbrowski, Gil, K. Romaniuk (90 Pieńkus), E. Romaniuk (75 F. Kamiński), K. Pawlak, Ostapiuk (81 Kozak), Iwaniuk, Podgajny.

Bizon: Kopeć – P. Rybka (50 Okuń), M. Izdebski, Komorek, Wietrak, Gajda, Gryczka, Gajownik, Kozłowski, P. Izdebski, Michałak.

Pozostałe wyniki: Granica Terespol – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:1 (Sawicki 48 – Łaziński 53) ● **Ar-Tig Huta Dąbrowa – Kujawiak Stanin 0:7** (R. Goławski 6, 16, Michał Skwarek 10, 50, Ł. Gajda 25, Osiak 34, 62) ● **LZS Dobryń – Unia Żabików 3:1** (Rybaczuk 9 z karnego, R. Andrzejuk 55, Maksymiuk 78 – Koczzkodaj 22 z karnego) ● **Unia Krzywda – Orzeł Czemnierniki 5:1** (Rosłoń 15, 50, 80, Kryczka 29, Dadasiewicz

60 z karnego – Fijałek 26) ● **ŁKS Łazy – Az-Bud Komarówka Podlaska 2:0** (Wysokiński 60 z karnego, 85). W 52 min Piotr Mitura (Az-Bud) nie wykorzystał rzutu karnego (obronił bramkarz ŁKS) ● **Bad Boys Zastawie – Grom Kąkolewnica 1:1** (Stosio 63 z karnego – Lecyć 60). **Czerwona kartka:** Patryk Musiatowicz (Grom) w 90 + 4 min, za faul.

1. Grom	20	48	54-14
2. ŁKS	20	40	54-28
3. Az-Bud	20	39	45-20
4. Żabików	20	37	36-23
5. Krzywda	20	36	39-22
6. Bad Boys	20	35	47-40
7. Sokół	20	33	41-27
8. Dobryń	20	32	45-33
9. Kujawiak	20	25	32-31
10. Milanów	20	24	46-61
11. Orzeł	20	22	26-41
12. Tytan	20	21	38-56
13. Bizon	20	21	24-45
14. Młodzieżówka	20	18	29-43
15. Granica	20	13	32-59
16. Ar-Tig	20	10	28-73

3 maja (17. kolejka, zaległa 2-3 kwietnia): Sokół – Krzywda ● Dobryń – Ar-Tig ● Bad Boys – Tytan ● Granica – Kujawiak ● Łazy – Orzeł ● Milanów – Żabików ● Bizon – Grom ● Az-Bud – Młodzieżówka. (GROM)

Ścisk w dole tabeli

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Orion Niedrzwica pokonał MKS Ruch Ryki i przybliżył się do utrzymania się w rozgrywkach

Wyniki: Sygnał Lublin – Avia II Świdnik 2:1 (Karwat 49, Karaś 68 – J. Wójcik 77) ● Piaskovia Piaski – Stal Poniatowa 0:1 (Stalęga 43) ● Janowianka Janów Lubelski – Garbarnia Kurów 8:0 (Akhmedov 16, 77, 90, Perin 46, 85, Kamiński 67, Widz 68, 77) ● Sokół Konopnica – Błękit Cyców 8:0 (Chikoronwondo 1, 70, Wrzyszczyk 18, 22, P. Wójcik 40 z karnego, 58, Robaczynski 80, Nikitović 34 samobójczy) ● Unia Bełżyce – KS Cisowianka Drzewce 1:7 (Plewik 10 – Pięta 33, Kobus 48, 70, Szczotka 61, Radzikowski 72, 90, Kędra 74) ● Orion Niedrzwica – MKS Ruch Ryki 2:0 (Piorun 28, Kłyk 87) ● Wisła Annapol – Wisła II Puławy 1:6 (Kaczanowski 90 – Corbo 12, 14, 19 z karnego, Podkówa 52, Konc 54, Pionka 58) ● Polesie Kock – LKS Stróża 3:2 (Adamczuk 5, Kobiak 23, Zieliński 90+2 – Drozd 80, D. Kowalik 88).

1. Stal	21	60	80-17
2. Cisowianka	21	54	85-17
3. Janowianka	21	51	80-18
4. Piaskovia	21	35	34-36
5. Unia	22	35	49-49
6. Sygnał	21	34	47-45
7. Polesie	22	30	43-42
8. Orion	21	29	37-40
9. Garbarnia	21	24	33-55
10. Wisła II	21	23	58-78
11. Ruch	21	23	31-53
12. Avia II	21	20	41-59
13. Stróża	21	19	37-51
14. Sokół	21	19	35-55
15. Błękit	21	17	38-64
16. Wisła	21	14	33-82

3 maja (zaległe): Janowianka – Wisła (godz. 16) ● Piaskovia – Cisowianka (11) ● Sygnał – Wisła II (17) ● Orion – Stróża (16) ● Sokół – Garbarnia (15) ● Ruch – Avia II (17). **7-8 maja:** Sokół – Unia ● Błękit – Orion ● Ruch – Sygnał ● Avia II – Piaskovia ● Stal – Janowianka ● Garbarnia – Polesie ● Stróża – Wisła ● Wisła II – Cisowianka.

Futbol miły dla oka

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Rezerwy Avii Świdnik zaprezentowały w Lublinie dobry futbol, ale do domu wróciły bez punktów

Kamil Kozioł

Kibice zgromadzeni na stadionie przy ul. Zemborzyckiej nie mogli narzekać na nudę. Sobotni mecz dostarczył wielu emocji, ale przede wszystkim był miły dla oka. Duża w tym rola młodych zawodników Avii, którzy pokazali, że w przyszłości mogą być solidnym wzmocnieniem dla trzecioligowej drużyny.

Łukasz Jankowski przywodził bardzo młody zespół – w swoim składzie miał nawet 15-latkę. Mimo ewidentnego braku ogrania w seniorskim futbolu w pierwszej połowie to właśnie goście byli dominującą stroną. Prowadzili grę, ale pod bramką Michała Furmana brakowało im spokoju. Oglądaliśmy więc różne sposoby konstruowania akcji w ofensywie, wysoki pressing w defensywie, ale mało strzałów. Te, jeśli już były, to oddawali je piłkarze Sygnału. Tak jak w 25 min, kiedy z rzutu wolnego uderzał Paweł Baran, ale piłka po rykoszecie wyszła na rzut różny. W 31 min z dystansu próbował zdobyć gola Wiktor Rakowski, lecz na posterunku był Bartłomiej Łobejko. 17-letni bramkarz Avii to duży talent, a w wielu sytuacjach imponował pewnością siebie.

Po zmianie stron wreszcie padły gole. Pierwszy miał miejsce chwilę po wznowieniu gry – w 49 mi do siatki trafił Tomasz Karwat. Na 2:0 w 68 min podwyższył Damian Karaś, a lwia część pracy przy tym trafieniu wykonał Furman. Bramkarz Sygnału posłał długą piłkę pod bramkę świdniczan, którzy popełnili błąd w asykuracji, który wykorzystał piłkarz z Lublina.

Kolejne minuty będą snić się po nocach Marcinowi Fiedeniowi. 32-latek to wartościowy gracz, ale w sobotę nie miał swojego dnia. W przeszłości grał nawet w II lidze w barwach Motoru Lublin. Boisko przy Zemborzyckiej jednak ostatniego dnia kwietnia było mu wyjątkowo



Fragment sobotniego spotkania

nieprzyjemne, bo zmarnował 3 sytuacje, które powinien wykorzystać nawet junior.

Wiecej precyzji miał za to Jakub Wójcik, który w 77 min sfinalizował kontrolę rezerw Avii i doprowadził do nerwowej końcówki. Świdniczanie w niej postawili na wrzutki w pole karne, które jednak były dobrze wylapywane przez Furmana.

– Odnieśliśmy pewne zwycięstwo, chociaż w pierwszej połowie to daliśmy się Avii zdominować. Młodzi przeciwnicy zagrali bardzo ambitnie i agresywnie. My natomiast chyba ich zlekceważyliśmy, bo graliśmy ospale. W szatni padło kilka męskich słów i widać było, że po przerwie

gramy z już lepiej. Powinniśmy wcześniej zamknąć mecz, ale byliśmy nieskuteczni. Marcin Fiedeń miał gorszy dzień, ale zapewniam, że w następnych spotkaniach będzie miał więcej szczęścia – mówi Przemysław Drabik, opiekun Sygnału.

– Myślę, że mogą być zadowoleni z postawy moich zawodników. W pierwszej połowie kontrolowaliśmy mecz i utrzymywaliśmy się przy piłce. Nie było jednak klarownych sytuacji. Uważam, że w tym fragmencie zasłużyliśmy na gola. W drugiej połowie niepotrzebnie się cofnęliśmy. Sygnał grał lepiej, chociaż gole zdobył po naszych błędach. Rywale mieli lepsze sytuacje,

ale je zmarnowali. Wykorzystali natomiast te, które teoretycznie były trudniejsze – skomentował rywalizację Łukasz Jankowski, opiekun Avii II.

Sygnał Lublin – Avia II Świdnik 2:1 (0:0)
Bramki: Karwat (49), Karaś (68) – J. Wójcik (77).

Sygnał: Furman – Lisiewicz, Okafor (66 Grabias), Karaś (90 Paszczuk), Jabłoński, Mordziński, Baran, Karwat (58 Fiedeń), Mazur (74 Biały), Rakowski (74 Borysiuk), Gąsior.

Avia II: Łobejko – Wdowicz, Walczyński, Dmitruk, Świdnik, Chabros (82 Saad Morssy), Choina (58 Leonard), Krawiec, Leszczyński, Szeremeta (58 J. Wójcik), Bzowski.

Żółte kartki: Lisiewicz, Okafor – Dmitruk. **Sędziował:** M Kalinowski. **Widzów:** 150.

Ważny tydzień dla lidera

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Stal Poniatowa wygrała bardzo trudny mecz w Piaskach. Gola na wagę trzech punktów zdobył Piotr Stalęga

32-latek w młodości zapowiadał się na znakomitego piłkarza, który może zrobić znacznie większą karierę. W seniorski futbol wchodził w barwach pierwszoligowego wówczas Motoru i na tym poziomie rozgrywkowym rozegrał nawet jeden mecz. W barwach klubu z Lublina wystąpił również w pucharowym meczu z Pogonią Szczecin, który Motor przegrał 0:2. Później Stalęga reprezentował barwy wielu klubów z naszego regionu. W tym gronie są te znacznie lepsze, jak chociażby Lewart Lubartów, jak i te znacznie bardziej skromne jak GKS Dąbrowica.

Od 2018 r. jest związany ze Stalą Poniatowa, dla której trafia dość regularnie. Ma instynkt strzelecki, który potwierdził w 43 min meczu w Piaskach. Poniatowianom przez całą pierwszą połowę nie szło. Gospodarze skupili się na defensywie, w której funkcjonowali bardzo dobrze. Kolejne ataki lidera

lubelskiej klasy okręgowej były neutralizowane przez zawodników Piaskovii. W 43 min na strzał z dystansu zdecydowało się Ivan Hurenko. Piłka skozłowała przez Vladysława Snizhko, który odbił ją przed siebie. Do niej dopadł Piotr Stalęga i wpakował ją do siatki. – Stalęga to doświadczony zawodnik, który świetnie odnajduje się w polu karnym. Grał w I lidze, ale nie wraca do tamtych czasów. To skromny chłopak – charakteryzuje swojego podopiecznego Kamil Witkowski, opiekun Stali.

Jego podopieczni w drugiej połowie dalej kontrolowali mecz, chociaż przez chwilę ich serca mocniej zabiły. Miało to miejsce w momencie, kiedy Bartosz Lipa trafił w słupek. – Mieliśmy swój plan na ten mecz i konsekwentnie próbowaliśmy go realizować. Stal miała optyczną przewagę, ale mądrze się broniliśmy. Brakowało nam dokładności



Piotr Stalęga (z numerem 16 na spodenkach) zapewnił Stali Poniatowa komplet punktów w Piaskach

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

po odbiorze piłki. W pierwszej połowie mieliśmy swoją sytuację, ale niestety jej nie wykorzystaliśmy. Jestem zadowolony z postawy swoich

zawodników bo każdy z nich walczył i zostawił bardzo dużo zdrowia na boisku. Gratuluję drużynie Stali zwycięstwa, ale myślę że mocno

postawiliśmy się liderowi – powiedział w klubowych mediach społecznościowych Daniel Krakiewicz, trener Piaskovii.

Stal czeka teraz dużo poważniejsze wyzwanie, bo już w środę w Poniatowej zagra finał okręgowego Pucharu Polski. Piłkarze lidera lubelskiej „okręgówki” zmierzają się z III-ligową Avią Świdnik. Natomiast już w niedzielę Stal rozegra szlagierowe spotkanie z Janowianką Janów Lubelski. Na obu spotkaniach znacznie większe niż zazwyczaj wypełnienie trybun wydaje się być gwarantowane.

(KK)

Piaskovia Piaski – Stal Poniatowa 0:1 (0:0)

Bramka: Stalęga (43).

Piaskovia: Snizhko – Adamiec, Muda, Wójcik, Kur, T. Szklarz, Olender (75 Donda), T. Nowak (80 Kucharzewski), Bomba, Lipa, K. Nowak (60 Szczepanik).

Stal: Pyśniak – Radziejewski, Węgorowski, Filipczuk, Poleszak (77 Parda), Jurenko, Murat, Kaczmarek, Piłula, Stalęga (66 Gąsiorowski), Skrzypek.

Żółte kartki: Wójcik – Węgorowski, Piłula. **Sędziował:** Drzewiecki. **Widzów:** 100.

Bramkarz trafia z jedenastki

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Kolejne zwycięstwo odniosła Omega Stary Zamość. Tym razem ekipa Pawła Lewandowskiego pokonała w Łaszczowie tamtejszą Koronę 3:0

Wynik meczu w 14 minucie otworzył Daniel Samulak, który przejął piłkę na około 35 metrze, a następnie zdecydował się na indywidualne rajd. Snajper ekipy ze Starego Zamościa najpierw wyprzedził obrońcę, a następnie będąc w polu karnym minął bramkarza gospodarzy i wpakował piłkę do pustej bramki.

Kolejny gol dla gości padł w 69 minucie i znów jego autorem był Samulak, który wykończył kontrę swojej drużyny. Kibice w Łaszczowie mieli przy tym trafieniu ogromne pretensje do sędziego, który nie dopatrzył się ich zdaniem faulu w walce o piłkę w środku pola.

W doliczonym czasie gry Samulak jeszcze raz urwał się obronie gospodarzy po czym został sfaulowany w polu karnym i arbiter wskazał na 11 metr. Do piłki podszedł bramkarz gości Krzysztof Hadło i udowodnił, że wybór jego osoby do strzelania rzutów karnych jest nieprzypadkowy uderzając mocno i bardzo precyzyjnie do siatki Korony. Tym samym golkeeper Omegi ma na swoim koncie w tym sezonie już trzy gole – poza Koroną w meczach z Turem Turobin i Pogonią 96 Łaszczówka.

(BS)

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Olimpia Miączyn – Andoria Mircze 1:0 (Łyp 11) * **Korona Łaszczów – Omega Stary Zamość 0:3** (Samulak 14, 70, Hadło 90) * **Metalowiec Goraj – Granica Lubycza Królewska 1:1** (Mateusz Dzwolak 48 – Olenkiewicz 38) * **Sparta Łabunie – Olimpiakos Tarnogród 2:2** (bramki dla Sparty: Wójcicki 44, Stec 58) * **Włókniarz Frampol – Tanew Majdan Stary 1:1** (Branewski 58 – P. Papierz 90) * **Błękitni Obsza – Victoria Łukowa 2:1** (bramki dla Błękitnych: Ł. Mazurek 56, Stelmach 72).

1. Omega	22	55	66-19
2. Błękitni	22	50	42-16
3. Tanew	22	47	53-22
4. Łada	22	45	50-24
5. Olimpiakos	22	38	36-29
6. Olimpia	22	34	44-37
7. Granica	22	29	32-35
8. Pogoń	22	29	45-39
9. Korona	22	27	38-42
10. Andoria	22	26	34-39
11. Victoria	22	24	42-44
12. Metalowiec	22	24	22-36
13. Włókniarz	22	24	31-54
14. Roztocze	22	21	24-40
15. Sparta	22	13	29-71
16. Tur	22	12	23-64

7-8 maja: Błękitni – Łada * Victoria – Tur * Roztocze – Metalowiec * Granica – Korona * Omega – Włókniarz * Tanew – Olimpia * Andoria – Sparta * Olimpiakos – Pogoń.

Pogoń wygrała w Biłgoraju

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Hit kolejki dla Pogoni 96 Łaszczówka. Zespół Jerzego Bojki pokonał na wyjeździe Ładę 1945 Biłgoraj i dał jasny sygnał, że do końca sezonu będzie walczyć o miejsce w czołówce „najciekawszej ligi świata”



Jerzy Bojko i jego Pogoń 96 Łaszczówka wygrali na trudnym terenie w Biłgoraju

FOT. DW ARCHIWUM

Faworytem niedzielnego spotkania byli gospodarze, którzy wiosną grali, jak z nut i regularnie gromadzili punkty odrabiając straty do zespołów będących w ścisłej czołówce. Jednak w starciu z ekipą z Łaszczówki świetna passa podopiecznych trenera Jarosława Czarnieckiego dobiegła końca. Goście wyszli na prowadzenie w 16 minucie po tym, jak świetne podanie otrzymał Tomasz Kłos i pewnym strzałem umieścił piłkę w siatce miejscowych.

Na kolejną bramkę kibicom przyszło czekać do 60 minuty. Wówczas po dobrze bitym rzucie rożnym świetnie w polu karnym zachował się Damian Ozkavak i mocnym strzałem głową w krótki róg podwyższył prowadzenie swojej drużyny, która jak się niebawem okazało nie oddała go do samego końca.

– Ktoś musiał wygrać w tym spotkaniu i szkoda, że nie byliśmy to my, bo nasza świetna passa się skończyła – mówi Jarosław Czarniecki, trener Łady. – Wygrała drużyna, która była bardziej do-

świadczona. My także mieliśmy swoje sytuacje do zdobycia bramek, ale brakowało nam skuteczności. Wiosną punktujemy jednak bardzo dobrze. Dlatego postaramy

się o kolejną wygraną już w następnej serii – dodaje Czarniecki.

– Za nami ciekawy mecz, w którym nie brakowało walki, a do tego doszła fajna

atmosfera. Podobnie jak Łada, my wiosną też prezentowaliśmy się dobrze i byliśmy w czołówce punktujących zespołów, jeśli chodzi o rundę rewanżową. Przed

meczem w naszych szeregach panowała duża mobilizacja i przełożyło się to na boisku. Wygraliśmy bardzo ważny mecz i choć po zdobyciu drugiej bramki nieco się cofnęliśmy to myślę, że wynik był obiektywny. Idziemy do przodu i postaramy się gromadzić punkty w kolejnych spotkaniach – skomentował Jerzy Bojko, trener Pogoni.

W następnej kolejce Pogoń zagra na wyjeździe z Olimpiakosem Tarnogród, a Łada pojedzie do Obszy na starcie z tamtejszymi Błękitnymi. Będzie to tym samym hit kolejki, a jego wynik może zadecydować o ostatecznym układzie tabeli w Keeza zamojskiej klasie okręgowej.

Łada 1945 Biłgoraj – Pogoń 96 Łaszczówka 0:2 (0:1)

Bramki: Kłos (16), Ozkavak (60).

Łada: Szawara – Czerw (55 Myszak), Hanas, Nawrocki (78 Kupiec), Kubik, P. Konopka (69 Kapuśniak), Szarlip (69 Safin), D. Konopka, Muzyka – Goncharevich.

Pogoń: Bujnowski – Żurawski, Raczekiewicz (72 Jeruzal), Lasota, Jędrzejewski, Orzechowski, Łaba, Zawisław, Ozkavak – Kłos, Kuks.

Sędziował: Borowiński.

Prezes zatrzymał chrześniaka

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Tur Turobin wstał z kolan. Zespół trenera Wojciecha Stopy pokonał w derbach Roztocze Szczepieszyn 1:0. Szczególną satysfakcję po tym spotkaniu może mieć grający prezes ekipy z Turobina – Mirosław Brodaczewski, który zatrzymał swojego chrześniaka Konrada

Niedzielny mecz nie był może pięknym widowiskiem, ale niósł za sobą duży ciężar gatunkowy, bo goście po serii porażek chcieli przełamać się na terenie outside-ra. Tymczasem w 18 minucie Piotr Kosidło wypatrzył Wiktora Ostrowskiego, a ten znalazł się sam na sam z bramkarzem ze Szczepieszyna i nie zmarnował okazji.

Później obie ekipy miały jeszcze kilka szans na poprawę dorobku punktowego, ale wynik się już nie zmienił i komplet punktów został w Turobinie. – Za nami mecz walki, do którego kolejny raz przystąpiliśmy zaledwie w 12 zawodników. Między słupkami kolejny raz stanął Rafał Stachera, który przecież nominalnie nie jest bramkarzem. Do tego na własną prośbę w tym meczu zagrał Paweł Żyśko zmagający się z urazem. Z kolei kontuzja wykluczyła z gry Tomasza Kryka – wylicza Wojciech Stopa, trener Tura.

– Biorąc to wszystko pod uwagę i fakt, że Roztocze przyjechało do nas z nożem na gardle wielkie słowa uznania należą się wszystkim zawodnikom, którzy włożyli mnóstwo zdrowia by zdobyć w tym spotka-



Roztocze Szczepieszyn wiosną spisuje się bardzo słabo

FOT. OMEGA STARY ZAMOŚĆ

niu komplet punktów. Warte uwagi jest też to, że świetny mecz zagrał nasz prezes Mirosław Brodaczewski i nie dał za bardzo pograć swojemu chrześniakowi Konradowi. Cieszymy się z wygranej, na którą czekaliśmy od bardzo dawna. Nasza sytuacja w tabeli jest ciężka, ale bę-

dziemy walczyć w każdym kolejnym meczu o poprawienie dorobku punktowego. Naszym najbliższym celem jest powalczenie o opuszczenie ostatniego miejsca w tabeli – dodaje trener Tura.

Po końcowym gwizdku sędziego minorowe nastroje zapanowały

natomiast w ekipie Roztocza. – Dla nas był to mecz o życie, w którym chcieliśmy się przełamać po serii porażek. Rywale strzelili nam bramkę, a potem mimo kilku świetnych szans nie zdołaliśmy odmienić losów tego starcia. Najlepsze miał Konrad Brodaczewski, ale zabrakło finalizacji – mówi Grzegorz Paczos, trener Roztocza. – Ponieśliśmy szóstą porażkę z rzędu, dlatego po spotkaniu oddałem się do dyspozycji zarządu. Do końca sezonu zostało jeszcze osiem kolejek, więc utrzymanie wciąż jest realne. Chciałbym podziękować zarządowi za zaufanie, a szczególnie podziękować pani Ewie Siarkowskiej, która zawsze jest z nami i wspiera zespół z całych sił – dodał Paczos.

(BS)

Tur Turobin – Roztocze Szczepieszyn 1:0 (1:0)

Bramka: Ostrowski (18).

Tur: Stachera – Biziorek, Ślędz, M. Brodaczewski, Dobosz, K. Gałka (75 D. Gałka), D. Brodaczewski, Dzie-wa, Ostrowski, Żyśko – P. Kosidło.

Roztocze: Lembryk – Fiedor, Strenciwilk, Dycha, Pupiec, D. Kurzawa, Bajek (46 S. Kurzawa), Ligaj, Wróbel (75 Pudło), Żuk (60 Harkot) – K. Brodaczewski.

Sędziował: Swacha.

Przyjemne granie w Puławach

PGNIG SUPERLIGA PIŁAKRZY RĘCZNYCH W 24. kolejce Azoty Puławy pokonały Gwardię Opole 34:23

Spotkanie było pierwszym, w którym puławianie zaprezentowali się swoim kibicom już jako brązowi medalisci mistrzostw Polski. Trzecie miejsce na podium podopieczni trenera Roberta Lisa obronili w poprzedniej kolejce wygrywając w Gdańsku z Torus Wybrzeżem 32:18. W niedzielę szkoleniowiec dał odpocząć: kapitanowi Michałowi Jureckiemu i bramkarzowi Wojciechowi Boruckiemu. Więcej okazji do gry otrzymali zawodnicy, którzy na co dzień siedzieli na ławce: Kamil Konieczny, Paweł Podsiadło, Boris Zivković oraz Bartosz Kowalczyk.

Puławianie zagrali na luzie, co było widać po wyniku. Prowadzili 4:0, 11:3, 18:7, a do przerwy 21:10. W drugiej odsłonie oglądaliśmy łatwo zdobywane bramki. W 37 min Paweł Podsiadło

trafił na 25:13, zaś w 48 min Dawid Fedeńczak z rzutu karnego na 29:18. Spotkanie zakończyło się wysoką wygraną Azotów 34:23. MVP wybrany został bramkarz gospodarzy Mateusz Zembrzycki. **(GROM)**

Azoty Puławy – Gwardia Opole 34:23 (21:10)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Fedeńczak 6, Akimenko 5, Jarosiewicz 5, Zivković 4, Konieczny 3, Kowalczyk 3, Podsiadło 2, Przybylski 2, Łangowski 1, Rogulski 1, Burzak 1, Dawydzik 1, Bachko.

Kary: 12 minut.

Gwardia: Ałaj, Lellek, Malcher – Zarzycki 5, Mauer 4, Ścisłowski 3, Jankowski 3, Monczka 2, Klimenko 1, Sosna 1, Fabianowicz 1, Klimków 1, Solovev 1, Milewski 1, Morawski. **Kary:** 4 minuty.

Pozostałe wyniki: Zagłębie Lubin – Łomża Vive Kielce 24:32 (11:15) ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – Górnik Zabrze 25:27 (11:15) ● Orlen Wisła Płock – Energa MKS

Kalisz 39:28 (21:15) ● Piotrkowianin Piotrków trybunalski – Chrobry Głogów 31:29 (15:16) ● Grupa Azoty Unia Tarnów – MMTS Kwidzyn 24:24 (9:16), rzuty karne 2:3 ● Handball Stal Mielec – Torus Wybrzeże Gdańsk 29:28 (14:14).

1. Vive	24	72	873-608
2. Wisła	24	69	800-555
3. Azoty	24	53	731-615
4. MMTS	24	41	628-634
5. Górnik	24	40	630-633
6. Piotrkowianin	24	37	663-701
7. Kalisz	24	35	675-665
8. Chrobry	24	33	689-747
9. Gwardia	24	32	594-651
10. Zagłębie	24	21	640-701
11. Tarnów	24	19	597-688
12. Wybrzeże	24	19	602-699
13. Pogoń	24	17	609-719
14. Stal	24	16	633-748

5 maja: Vive – Piotrkowianin ● **6 maja:** MMTS – Zagłębie ● Górnik – Gwardia ● **7 maja:** Kalisz – Pogoń ● Azoty – Stal ● **10 maja:** Wybrzeże – Tarnów ● Chrobry – Wisła.



W mecz z Gwardią Opole Piotr Jarosiewicz zdobył dla Azotów pięć bramek

FOT. PGNIG SUPERLIGA/RAFAŁ KOSZYK

Zabrakło argumentów na sukces

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W trzecim, decydującym meczu półfinałowym Polski Cukier Avia przegrała na wyjeździe 0:3 z MKS Będzin. Tym samym to rywale zmierzają się w finale z BBTS Bielsko-Biała. W poniedziałek świdniczanin zagrają na wyjeździe pierwsze spotkanie o trzecie miejsce z Visłą Proline Bydgoszcz. Początek o godz. 20:30, transmisja w Polsacie Sport News

Początek spotkania toczył się pod dyktando świdniczan. Ataki Kamila Kosiby i Jakuba Urbanowicza oraz as serwisowy Mateusza Recki sprawiły, że na tablicy wyników pojawił się rezultat 6:3 dla Polskiego Cukru Avii. Na niekorzystny bieg zdarzyło się szybko zareagował szkoleniowiec gospodarzy Wojciech Serafin. Faworyt poprawił przyjęcie, blok oraz atak, szybko odrobił straty i objął prowadzenie 9:7. Miejscowi zaczęli bardzo dobrze grać w zagrywce, sporo kłopotów sprawiał Jakub Rohnka. Po ataku Mateusza Kańczoka odskoczyli na 10:7. Gospodarze zaczęli zyskiwać przewagę. Po asie serwisowym Rohnki MKS Będzin prowadził 15:11. W tym momencie o przerwę w grze poprosił trener świdniczan Witold Chwastyniak. Uwagi szkoleniowca niewiele wniosło w poczynania jego

podopiecznych. Po bloku na Kamila Kosibie miejscowi wygrywali już 18:12, po kilku kolejnych akcjach prowadzili 20:13. Na placu gry pojawił się rozgrywający Kamil Durski. Gra Avii jednak nie uległa poprawie. Goście zdołali jeszcze ugrać sześć punktów, ale było to za mało aby odnieść sukces. Partia otwarcia zakończyła się wygraną faworyta z Będzina (25:19).

Słabsza postawa żółto-niebieskich, niestety dla fanów Avii, którzy pojechali do Będzina na mecz, zaprezentowana została przez siatkarzy w dwóch kolejnych setach. W drugim od początku nastąpił odjazd gospodarzy z wynikiem: 2:0, 7:4, 8:6, 9:7, 10:6. Podopieczni trenera Chwastyniaka popełniali fatalne błędy w rozegraniu, przyjęciu i ataku. Efekt? Porażka 12:25.

Na początku trzeciej odsłony wydawało się, że go-



W decydującym spotkaniu półfinału play-off Polski Cukier Avia Świdnik przegrała 0:3 z faworytem Tauron 1. Ligi MKS Będzin

FOT. TAURON 1. LIGA

ście pozbierali się po wysokiej przegranej. Jakub Guz i spółka zaczęli dotrzymywać kroku spadkowiczowi z PlusLigi (4:4, 9:9). Za sprawą dobrej zagrywki MKS zaczął ponownie wypracowywać przewagę: 13:10, 16:12,

19:14. Po autowej zagrywce Kamila Kosiby gospodarze wygrywali 20:15. Kanadyjczyk Brandon Koppers zaatakował na 23:15. Ten sam siatkarz zakończył trzecie decydujące spotkanie półfinałowe play-off między Pol-

skim Cukrem Avia Świdnik i MKS Będzin. Będzinianie wygrali 3:0, a rywalizację 2-1 i to oni wystąpią w finale Tauron 1. Ligi przeciwko BBTS Bielsko-Biała. Avia zagra o trzecie miejsce z BKS Visłą Proline Bydgoszcz.

(GROM)

MKS Będzin – Polski Cukier Avia Świdnik 3:0 (25:19, 25:12, 25:18)

MKS Będzin: Svetoslav, Ratajczak, Koppers, Kańczok, Swodczyk, Rohnka, Marek (libero) oraz Ptaszyński.

Polski Cukier Avia: Walawender, Obermeyer, Kosiba, Recko, Toma, Urbanowicz, Guz (libero) oraz Kuś (libero), Durski, Kalinowski, Machowicz.

MVP: Svetoslav Stankov (MKS Będzin).

Stan rywalizacji: 2-1 dla MKS Będzin.

ZAKSA W FINALE

Nie było niespodzianki w decydującym trzecim meczu półfinałowym play-off PlusLigi. Wicemistrz Polski Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-

Koźle pokonała po raz drugi Aluron CMC Warta Zawiercie 3:1 i wystąpi w wielkim finale. Rywal będzie mistrz Polski Jastrzębski Węgiel.

Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Aluron CMC Warta Zawiercie 3:1 (19:25, 25:21, 25:19, 25:13)

Stan rywalizacji: 2-1 dla ZAKSY.

Mecz o 5. miejsce (mecz i rewanż): Asseco Resovia Rzeszów – Indykpol AZS Olsztyn 1:3 (23:25, 22:25, 25:19, 19:25), złoty set: 15:10. **Stan rywalizacji:** 1-1. Złoty set dla Resovii.

Mecz o 7. miejsce (mecz i rewanż): Trefl Gdańsk – GKS Katowice 3:0 (25:18, 25:23, 25:18). **Stan rywalizacji:** 2-0 dla Trefla.

4 maja: finał (do trzech zwycięstw): ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Jastrzębski Węgiel ● **mecz o 3. miejsce (do trzech zwycięstw):** PGE Skra Bełchatów – Warta Zawiercie.

Tylko Padwa wykorzystała szansę

I LIGA CENTRALNA PIŁAKRZY RĘCZNYCH MKS Padwa Zamość pokonała u siebie Stal Gorzów Wielkopolski. Okazji na powiększenie dorobku nie wykorzystał drugi z przedstawicieli naszego regionu AZS AWF Biała Podlaska przegrywając na wyjeździe z Warmią Energa Olsztyn

Zamościanie nie byli faworytem starcia ze Stalą. Mimo to stanęli na wysokości zadania i od początku dzielnie walczyli o korzystny wynik. Przyjezdni zdecydowali się na grę wysoką obroną, co zdecydowanie utrudniało prowadzenie gry Hubertowi Obydziowi. Nie było łatwo zdobywać bramki. Pierwsza odsłona zakończyła się wygraną przyjezdnych 13:12.

Po zmianie stron nadal toczyła się zacięta walka. Dopiero w 50 min zamościanie odskoczyli na 23:19. Dobrze w tym okresie spisywali się Kacper Mchawrab, Hubert Obydź, Szymon Fugiel i Kacper Adamczuk. Trzy minuty przed końcem, po trafieniu Gabriela Oli-chwiruka przewaga wzrosła

do 29:20. W końcówce dwie bramki zdobył jeszcze młodziutki Dawid Skiba i pewna wygrana Padwy stała się faktem. Tytuł MVP trafił w ręce bramkarza miejscowych Mateusza Gawryśa. –Konsekwentnie wracaliśmy do obrony, a w ataku funkcjonowały wyuczone zagrywki, co zadecydowało o zwycięstwie – powiedział Gawryś.

MKS Padwa Zamość – Budnex Stal Gorzów Wielkopolski 31:23 (12:13)

MKS Padwa: Gawryś, Kozłowski – Orlich 7, Mchawrab 5, Oli-chwiruk 4, K. Adamczuk 3, PuszkarSKI 3, Sz. Fugiel 2, Małecki 2, Obydź 2, Skiba 2, Mehdizadeh 1, A. Adamczuk, Bajwoluk, Pomiankiewicz, Szymański. **Kary:** 12 minut.

Komplet punktów stracił AZS AWF Biała Podlaska



MKS Padwa Zamość zdobyła cenne trzy punkty pokonując przed własną publicznością Stal Gorzów Wielkopolski 31:23

FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ



przegrywając na wyjeździe z Warmią Energa Olsztyn 32:34.

Warmia Energa Olsztyn – AZS AWF Biała Podlaska 34:32 (17:15)

AZS BP: Wiejak 1, Adamiuk, Ostrowski – Urbaniak 5, Ziółkowski 4, Kozycz 4, Łazarczyk 6, Maksymczuk 4, Niedzielenko 4, Stefaniec 1, Baranowski 1, Mazur 1, Kandora 1, Tarasiuk, Wójcik, Antoniuk.

Kary: 12 minut. **Dyskwalifikacja:** Łukasz Kandora w 55 min, z gradacji. **(GROM)**

Pozostałe wyniki: KPR Legionowo – MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec 28:25 (12:9) ● Śląsk Wrocław – Orlen Upstream SRS Przemysł 34:34 (15:17), rzuty karne 3:5 ● MKS Nielba Wągrowiec – MKS Grudziądz 32:23 (16:14) ● ARGED KPR Ostrovia Ostrów

Wielkopolski – SPR GKS Autoinvest Żukowo 38:36 (21:23).

1. Ostrovia	23	62	702-584
2. Legionowo	23	49	670-589
3. AZS BP	23	44	695-621
4. Przemysł	23	41	695-685
5. Stal	23	41	621-622
6. Żukowo	23	33	693-706
7. Śląsk	23	33	652-704
8. Padwa	23	32	644-651
9. Wieluń	23	32	634-652
10. Zagłębie	23	31	693-709
11. Nielba	23	26	684-719
12. Warmia	23	25	630-640
13. Miedź	23	18	640-692
14. Grudziądz	23	16	644-723

7 maja: Żukowo – MKS Padwa ● Stal – Wieluń ● Zagłębie – Nielba ● Grudziądz – Ostrovia ● Miedź – Śląsk ● Przemysł – Warmia ● AZS BP – Legionowo.

Koniec sezonu dla Zastalu

ENERGA BASKET LIGA Śląsk Wrocław uzupełnił grono półfinalistów

Od samego początku ćwierćfinałowej serii rywalizacja w parze Enea Zastal BC Zielona Góra – WKS Śląsk Wrocław zapowiadała się na najbardziej wyrównaną. Po pierwszych dwóch meczach w województwie lubuskim wydawało się jednak, że zielonogórzanie rozstrzygną ją w trzech spotkaniach. W Hali Ludowej we Wrocławiu Śląsk obronił własny parkiet, co pozwoliło mu wystąpić w piątym spotkaniu. W nim ekipa Andreja Urlepa długo goniła faworyzowany Zastal. W drugiej połowie potrafiła jednak przejąć inicjatywę i doprowadzić do nerwowej końcówki. W niej okazała się minimalnie lepsza i wygrała 86:80. Bohaterem wrocławian był Travis Trace II. Amerykański rozgrywający zdobył 22 pkt, ale miał też mnóstwo kluczowych podań. Mecz zakończył z aż 10 asystami na koncie. Spora część z nich trafiła do Ivana Ramljaka. Chorwat miał w tej serii spore problemy, ale w decydującym momencie zagrał jak z nut. Rzucił aż 23 pkt, a w samej końcówce świetnie spisywał się na linii rzutów wolnych. W Zastalu wyróżnił się Nemanja Nenadić, który zdobył 22 pkt. Półfinałowe zmagania ruszą już jutro. Pary na tym etapie rozgrywek tworzą Grupa Sierleccy Czarni Słupsk i WKS Śląsk Wrocław oraz Anwil Włocławek i Legia Warszawa. **(KK)**

Zagłębie bliżej złota

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Niespodziewane emocje w Kielcach – miejscowa Suzuki Korona Handball prowadziła wyrównaną walkę z MKS Zagłębie Lubin.

Zespół Bożeny Karkut przez 50 min nie mógł czuć się pewny zwycięstwa w starciu ze zdecydowanie najsłabszym zespołem w lidze. Jeszcze w 50 min szczypiornistki beniaminka przegrywały zaledwie jedną bramką. O zwycięstwie liderka Superligi przesądziła znakomita końcówka, która pozwoliła im odskoczyć od przeciwniczek. Zagłębie wygrało 25:20 i wobec porażki MKS FunFloor Perła Lublin z KPR Gminy Kobierzyce, może powoli przymierzać mistrzowskie medale.

(KK)

Wyniki: Młyny Stoisław Koszalin – Eurobud JKS Jarosław 27:33 ● MKS FunFloor Perła Lublin – KPR Gminy Kobierzyce 22:23 ● Suzuki Korona Handball Kielce – MKS Zagłębie Lubin 20:25 ● EKS Start Elbląg – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski 22:35.

1. Zagłębie	25	67	747-588
2. Lublin	25	62	746-570
3. Kobierzyce	25	48	665-639
4. Jarosław	25	48	665-639
5. Piotrcovia	25	33	643-671
6. Młyny	25	20	592-683
7. Start	25	18	619-726
8. Korona	25	4	599-787

6-7 maja: Kobierzyce – Młyny ● Jarosław – Start ● Zagłębie – Lublin (sobota, godz. 14.45) ● Piotrcovia – Korona.

Nie sprzyjało im szczęście

PIŁKA RĘCZNA KOBIET W Lublanie odbyło się losowanie grup mistrzostw Europy. Biało-Czerwone trafiły na wymagające przeciwniczki

Kamil Kozioł

Polki, które po raz pierwszy w historii przez eliminacje przeszły bez ani jednej porażki były w losowaniu w bardzo korzystnej sytuacji. Jako zwyciężczynie swojej grupy kwalifikacyjnej trafiły do pierwszego koszyka, co pozwoliło im uniknąć gry w pierwszej fazie z największymi potęgami – Norwegią, Francją i Danią.

Niestety, z grona pozostałych ekip trafiły jednak niezbyt korzystnie. Z drugiego koszyka los przydzielił im Czarnogórkę. Wprawdzie Biało-Czerwone pokonały ekipę z Bałkanów w trakcie niedawnych mistrzostw świata, to trzeba pamiętać, że Czarnogórki będą gospodyniami Euro, co z pewnością zwiększy ich szanse na korzystny wynik.

Z trzeciego koszyka Polki wylosowały Niemki, z którymi w ostatnich latach grało im się zawsze bardzo ciężko. Natomiast z ostatniego koszyka otrzymały Hiszpanki. I tu również można narzekać, bo do wylosowania były chociażby Szwajcarki, które Polki w eliminacjach mistrzostw Europy dwa razy pewnie ograły.

– Można było liczyć na lepsze losowanie, ale również na gorsze. Chociażby z czwartego koszyka można było dostać Szwajcarię. Na pewno nasza obec-



Kinga Achruk i jej koleżanki z reprezentacji staną przed bardzo trudnym zadaniem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ność w pierwszym koszyku pozwoliła nam uniknąć gry Francją i Norwegią. W mojej ocenie te drużyny to faworyci mistrzostw Europy. Pamiętajmy też, że ten turniej to nie są mistrzostwa świata i nie ma wśród jego uczestników egzotycznych drużyn. Uważam, że najmocniejszym naszym przeciwnikiem w fazie grupowej będą Hiszpanki. Przy

dobrej dyspozycji jesteśmy w stanie nawiązać równą walkę z Niemkami. Ciekawym będzie mecz z Czarnogórą. Znam mentalność ludzi z Bałkanów. Mecz zostanie rozegrany w Podgoricy, gdzie będzie żywiłowa publiczność. Jej doping potrafi nieść szczypiornistki, które przecież nazywane są lwicami – mówi Monika Marzec.

Asystentka trenera Arne Senstada w przeszłości występowała w czarnogórskiej Buducnost Podgorica. – Wszystkie trzy zespoły, z którymi spotkamy się w fazie zasadniczej w rankingach EHF są wyżej niż mój zespół. Czarnogóra w roli gospodarza dla każdego będzie trudnym przeciwnikiem. Niemcy i Hiszpania to z kolei drużyny,

z którymi spotkaliśmy się przed ostatnimi mistrzostwami świata i to one były górą. W końcowej fazie losowania po cichu liczyłem na grupę A, ale ostatecznie musimy pamiętać, że mistrzostwa Europy to niezależnie od grupy bardzo trudny turniej. Będziemy kontynuować naszą pracę, doskonałym nasz rozwój i w listopadzie będziemy walczyć. O awans do rundy głównej nie będzie łatwo, ale zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby zrealizować ten cel – powiedział związkowej stronie Arne Senstad, selekcjoner naszej reprezentacji

Fazę zasadniczą Polki rozegrają w Podgoricy. Do kolejnej rundy awansują trzy najlepsze zespoły z każdej z czterech grup. Mistrzostwa Europy rozpoczną się 4 listopada i będą transmitowane na antenie Eurosportu. Nowe mistrzynie Europy poznamy 19. listopada w Lublanie.

MISTRZOSTWA EUROPY 2022

Grupa A (Lubiana): Norwegia, Węgry, Chorwacja, Szwajcaria. **Grupa B (Celje):** Dania, Szwecja, Słowenia, Serbia. **Grupa C (Skopje):** Francja, Holandia, Macedonia Północna, Rumunia. **Grupa D (Podgorica):** Polska, Czarnogóra, Niemcy, Hiszpania.

Mecz pod napięciem

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna uratował szanse na złoty medal, bo niespodziewanie pokonał w Łodzi lidera rozgrywek 3:2



Piłkarki Górnika świętują zdobycie jednej z bramek w Łodzi

FOT. MATERIAŁY PRASOWE GKS GÓRNIK ŁĘCZNA

pomyłkę zanotowała jednak Szperkowska. Bramkarka SMS fatalnie zachowała się przy uderzeniu głową Jolanty Siwińskiej i w 75 minucie praktycznie sama wbiła sobie gola. Doświadczona zawodniczka Górnika uderzyła praktycznie z zerowego kąta i chyba sama nie wierzyła w to, że ta akcja może być kluczowa dla losów meczu. Golkiperka łodzianek piast-

kowała jednak tak fatalnie, że trafiła do własnej siatki.

– Udźwignęliśmy ciężar gatunkowy tego spotkania. Emocji było mnóstwo, ja sam na ławce rezerwowych reagowałem zbyt impulsywnie. Przed meczem mówiliśmy sobie, że nie możemy przegapić końcówki spotkania. Udało nam się to, chociaż cały mecz był pod dużym napięciem. Dziew-

czyny jednak to wytrzymały. Nie patrzymy w tabelę i chcemy kontynuować naszą dobrą grę – powiedział klubowym mediom Robert Makarewicz, trener Górnika.

(KK)

TME UKS SMS Łódź – GKS Górnik Łęczna 2:3 (2:2)

Bramki: Rędzia (22), Jedlińska (39) – Macleans (3), Zawadzka (12 z karnego), Siwińska (75).

Łódź: Szperkowska – Konat, Jedlińska, Grzybowska, Rędzia, Enjo, Krezyman (74 Domin), Zieniewicz, Kolis (81 Malesa), Dąbrowska, Kopińska.

Górnik: Palińska – Górnicka, Zawadzka, Głab, Siwińska, Litwiniec (25 Ratajczyk), Kaczor, Rapacka (90 Skupień), Szymczak (71 Milek), Lefeld, Macleans (89 Jezioro).

Żółte kartki: Grzybowska – Lefeld, Macleans, Zawadzka, Kaczor. **Sędziowała:** Lisiecka – Sęk. **Widzów:** 100.

Pozostałe wyniki: Olimpia Szczecin – AZS UJ Kraków 2:2 ● Medyk Polomarket Konin – KKS Czarni Antrons Sosnowiec 0:3 ● Tarnovia Tarnów – GKS GieKSa Katowice 1:3 ● Śląsk Wrocław – AP Lotos Gdańsk 1:2 ● BTS Rekord Bielsko-Biała – Sportis KKP Bydgoszcz 0:0.

1. Łódź	18	43	51-15
2. Czarni	18	40	57-12
3. Górnik	18	40	55-28
4. Katowice	18	34	39-26
5. Kraków	18	27	25-24
6. Medyk	18	24	29-27
7. Lotos	18	24	21-33
8. Śląsk	18	23	26-30
9. Bydgoszcz	18	21	26-28
10. Olimpia	18	14	22-38
11. Tarnovia	18	13	21-65
12. Rekord	18	6	12-58

7-8 maja: Górnik – Medyk (sobota, godz. 12) ● Czarni – Rekord ● Kraków – Śląsk ● Olimpia – Bydgoszcz ● Katowice – Łódź ● Lotos – Tarnovia.

KARTKA Z KALENDARZA

1780

brytyjski astronom William Herschel odkrył pierwszą gwiazdę podwójną: Ksi Ursae Majoris w konstelacji Wielkiej Niedźwiedzicy

1895

Bolesław Prus ukończył pisanie powieści „Faraon”

1896

w Budapeszcie otwarto pierwszy odcinek metra

1919

Hugh Gibson został pierwszym ambasadorem USA w Polsce

1942

urodził się Wojciech Pszoniak, polski aktor

1953

urodził się Lech Janerka, polski muzyk rockowy, basista, wokalista, kompozytor i autor tekstów

1960

dokonano oblotu szybowca SZD-24 Foka

1972

urodził się Dwayne „The Rock” Johnson, amerykański wrestler, futbolista i aktor

1988

premiera filmu „Kingsajz” w reżyserii Juliusza Machulskiego. W rolach głównych: Jacek Chmielnik, Jerzy Stuhr, Katarzyna Figura i Grzegorz Heromiński

293,5

metra to długość „Queen Elizabeth 2”. Brytyjski transatlantyk w swój dziewiczy rejs z Southampton do Nowego Jorku wyruszył 2 maja 1969 roku

Rytmy Casablanki

DO ZOBACZENIA Film Nabil Ayoucha był marokańskim kandydatem do Oscara. O czym opowiadają „Rytmy Casablanki”? O problemach, z jakimi borykają się młodzi ludzie w tytułowym mieście.

Anas to były raper, który podejmuje się pracy w domu kultury w robotniczej dzielnicy największego miasta Maroka. Prowadzone przez niego zajęcia z hip-hopu mają ośmielić jego młodych podopiecznych, by odważnie mówili o swoich problemach. Zachęca ich do tego, by zaczęli pisać o swoich doświadczeniach. Z tekstów stopniowo wyłania się obraz codziennego życia nastolatków.

Do polskich kin film trafi 13 maja.



FOT. AURORA FILMS

Weterynarz z powołania



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

DO ZOBACZENIA Operacja rosomaka, badanie bizona czy wypuszczanie łosi na wolność – to zwykły dzień

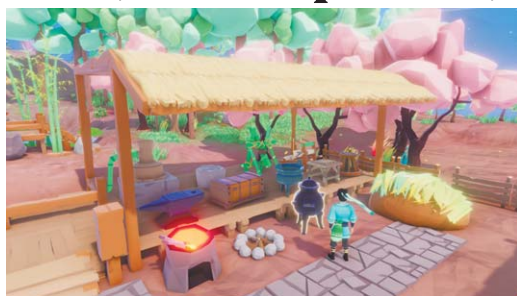
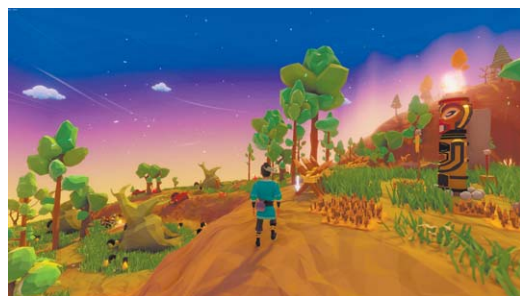
pracy dr Michelle Oakley. Weterynarz z Yukonu zajmuje się zwierzętami najsłynniejszych gatunków,

zamieszkujących obszar liczący setki kilometrów kwadratowych. Jest też bohaterką serialu dokumentalnego

„Weterynarz z powołania”, który doczekał się odcinka specjalnego z najbardziej emocjonującymi momen-

tami w praktyce Michelle Oakley. Premiera: w niedzielę, 15 maja o godzinie 15 w National Geographic Wild.

Poezja i eksploracja



FOT. ANIYA GAMES STUDIO



GRAMY Pathless Woods to gra zainspirowana wierszem Lorda Byrona „Przyjemność W Bezdrożnych Lasach”.

Za tytuł odpowiada dwoje chińskich deweloperów z

Guangdong, którzy spotkali się, aby pracować przy grze, zakochali się w sobie i dziś są parą. A teraz Aniya Games Studio zaprasza nas na podróż do magicznego świata.

Naszym zadaniem będzie budowanie i uprawa. Pola ryżowe potrzebują kontroli nawodnienia i odpowiednich warunków, ale praca zaowocuje wysokimi plonami.

A te, jak i inne zasoby, będą nam potrzebne. W końcu to gra survivalowa w kolorowym magicznym, ale jednak niebezpiecznym świecie opartym na wyznacznym

tajemniczego kultu. Nie zabraknie też eksploracji i zbierania sojuszników.

Premiera gry (na PC) planowana jest na ostatni kwartał tego roku.

Trasa, singiel i praca

MUZYKA Jego utwory zostały odtworzone już trzy miliardy razy. Artysta sprzedał ponad dwa miliony albumów na całym świecie. Teraz Tom Walker pracuje nad nowym materiałem, a jego pierwszą

zapowiedzią jest utwór „Serotonin”

Walker jest po wyprzedanej trasie po Wielkiej Brytanii, podczas której zagrał nową muzykę obok swoich największych przebojów. Trasa zakończyła się w londyńskiej

OMEARA; miejscu, w którym po raz pierwszy Walker zagrał w maju 2017 roku.

W październiku zeszłego roku Tom wydał „Something Beautiful” z raperem Masked Wolf. To zapoczątkowało serię występów w

telewizji i radiu pod koniec zeszłego roku, w tym występ z Kate Middleton, księżną Cambridge, która dołączyła do Toma na pianinie, by zagrać wersję jego świątecznego utworu „For Those Who Can't Be Here”.



FOT. SONY MUSIC